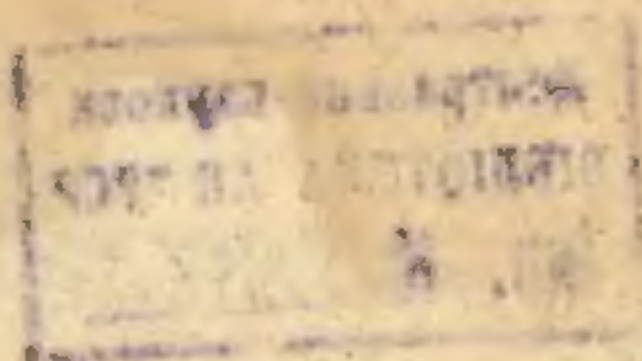


HISTORIA
WOJENNA

TOM I.



Ніст. №392

АУДІО ТІП

ВУЛ. 30А

Центрально-наукова
БІБЛІОТЕКА АН УРСР

ІНВ. № 2856266

HISTORYA

WOJENNA

KRÓTKO WYRAŻAJĄCA PIERWSZĄ

WOYNĘ PRUSKĄ

i DAWNIEYSZĄ

BAWARSKĄ

*Zaczętą Roku 1741. a skończoną Roku 1748.
Utrzymywaną przez lat 7.*

MIĘDZY

AUSTRYĄ, ANGLIĄ, HOLLANDYĄ,
SARDYNIĄ i ROSSYĄ
z jednej,

A

FRANCYĄ, HISZPANIĄ, BAWARYĄ,
SYCYLIĄ i PRUSAMI
z drugiey strony.

PRZEŁOŻONA z FRANCUZKIEGO

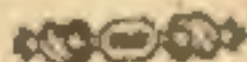
PRZEZ

W. JMCI PANA

FELIXA JODKĘ

Sstę DZIEWIENISKIEGO.

TOM I.



W GRODNIE W DRUKARNI J. K. M.

Roku 1779.

488
*Ex Libris
Rocher Com.*

REGESTR

Zawierających się Rozdziałów
w tym Pierwszym Tomie Hi-
storyi Wojenney.

ROZDZIAŁ I.

*Stan Europy, w którym zostawała
przed zaczęciem Wojny Rn 1741.*

Na karcie 1.

ROZDZIAŁ II.

*Nagle odmiany w Europie poprze-
dzające Wojnę Roku 1741 zaczę-
tą. W tymże Rozdziale zawiera-
ją się tego czasu nadarzone przy-
padki Króla Stanisława Leszczyń-
skiego.*

Na karcie 36.

ROZDZIAŁ III.

*Śmierć Karola VI. Cesarza. Sprzecz-
ka o następstwo między czterema Po-
tencyami. Królowa Węgierska u-
zna -*

znana we wszystkich Państwach
Dziedziczką Oycw swego. Śląsk
wzięty przez Króla Pruskiego. Na
karcie (°) rr.

ROZDZIAŁ IV.

*Król Francuzki łączy się z Królem
Pruskim także i Polskim, chcąc na
Tron Cesarzowski wsadzić Elektora Ba-
warzkiego Karola Alberta. Ten Xże
ogłoszony jest Generałem Leytnan-
tem Króla Francuzkiego. Jego o-
branie, powodzenie i nagłe nieszczę-
śliwości. - Na karcie 29.*

ROZDZIAŁ V.

*Dalsze nieszczęśliwości Karola VII.
Bitwa pod Sahay. Francuzów o-
puszczają Prusacy i Sasi. Wojsko
pod*

(°) Dla omyłki w liczbach po 64 znówu
od 1szej liczby kłaść zaczęto w Xiqż-
ce, i tak już w ciąż aż do końca Tomu
1szego swym porządkiem liczby idą.

pod Marszałkiem de Maillebois do Czech bez potrzeby dąży. W Anglii odwołana Ministra Stanu Walpole, a z nim i spokojności tego Królestwa. - - Na karcie 60.

ROZDZIAŁ VI.

Anglia usiłuje Hollandyą wciągnąć w Wojnę. Zręczność i Obróty Xcia Mauryczego de Saxe. Marszałek de Belle-isle Woysko swe z dziwną ostrożnością uprowadza z Pragi.

Na karcie 99.

ROZDZIAŁ VII.

Stan Europy pod czas tej Wojny. Zatargi między Anglią i Hiszpanią. Do czego największą jest przyczyną wspólny handel. Którey strony trzymają się Włochy? Na kar: 125.

ROZDZIAŁ VIII.

*Odmiana w Hollandyi i przygotowanie znaczne do Wojny. Śmierć Kar-
dy-*

dynata Fleurego. Na kar: 165.

ROZDZIAŁ IX.

Smutny Stan Karola VII. Cesarza.

Bitwa pod Ettinghen przegrana.

Wojsko Francuzkie przestaje w Bawaryi Cesarza posilkować. Na kar-

cie 187

ROZDZIAŁ X.

Nowe nieszczęśliwości Karola VII.

Nowe przymierze między wojującymi.

Ludwik XV. utrzymuje razem

Cesarza, Don Filippa Infanta Hiszpańskiego, i Xcia Karola Edwarda

de Stuart, który chce na Tron Angielski powrócić.

Na karcie 222.

ROZDZIAŁ XI.

Bitwa Morska w bliskości Toulon. Na

karcie 245.

ROZDZIAŁ XII.

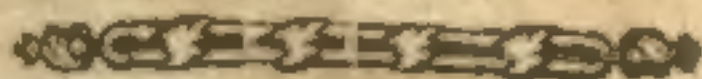
Xiążę de Conti usiłuje przebyć Alpy.

Stan Włoskich Państw. Na kar: 261.



R O Z D Z I A Ł I.

*Stan Europy, w którym zostawała przed
zaczęciem wojny R. 1741.*



Zawszem poglądał na Europę Chrześciańską, jak na wielką Rzecz-Pospolitą, którey wszystkie części niejakaś między sobą wiążą się wzajemnością, nawet i pod ów czas gdy spólnie na siebie orężem następują. Zgodzenie się jednolite ustanowiło w niej zwyczaje, które zowią prawami wojennemi, cale w innych częściach świata nieznanomi. Toż zgodzenie się umiarkowa-

ło stopnie dostojęństw niemal wszystkich Xiążąt Europejskich. Katolicy mają dwa swe miasta w powszechności *Malte*, siedlisko wojen ustawicznych przeciw nieprzyjaciołom imienia Chrześciańskiego; i *Rzym*, który z wielu także miar zwać się może wszystkich Królestw Katolickich Miastem stołecznym, gdyż każde Prawowierne Państwo ma moc wyznaczać doń osobliwszych Posłów swych i każde w Duchownych i prawach, a czasem i świeckich udawać się może do Trybunału zwanego *Rota*, w którym zasiadają Sędziowie z rozmaitych narodów zebrani. Prócz tego we wszystkich pograniczach Katolickich znaydują się kraie należące do władzy Biskupów obcych. Nadto zaś nic nie jest pospolitszego, jako szczyć się Urzędem, tytułem, lub orderem, zagranicznych Panów, z których niejed-

den

den prócz tego że ma gdzieindziey tak dobrze jak poddanych swoich, ma nadto dzierżawy oddalone i cudzym gruntem otoczone, jakim z dawna jest Awenion i Benewent Papieski, i dotąd są Powiaty Weneckie w śródku Medyolańskiego Xięstwa, i niektóre dobra Króla Pruskiego w Polsce, a z Niemieckich Panów niemasz prawie żadnego, któryby nie miał dzierżaw na kilku, albo kilkanaście miejscach obcemi dobrami opasanych.

A jako dawne prawo Rzymian, we wszystkich tych Państwach, albo przyjęte, albo według okoliczności odmienne, jest jakoby duszą praw innych, tak język Łaciński między mądrymi polity, a drugi nowszy u wszystkich dworów zwyczajny, i przeciwne sobie Narody Europejskie niejako wiążą.

Do tego wszystkiego dodamy handlujących, którzy się między sobą tak ściśle, nawet podczas wojny kojarzą, że Anglicy zawsze dopomagali handlom Hiszpańskim, i pod ówczas nawet gdy się uzbrajali na pogrzebienie onych samych. Przetoż kiedy się rozboynicznym Hiszpanow okrętom powodziło, cieszyli się z korzyści jakoby z współ-obywatelów swoich. Nakoniec wszystkie prawie wojny Europy Chrześcijańskiej, słusznie się zwać mogą wojnami domowemi. Tak Wiktor Xiążę Sabaudyi Ru 1701. wziął się do oręża przeciwko dwóm swym zięciom; Xiążę zaś de Vaudemont gdy władał Hiszpańskim wojskiem w Mediolanie, od własnego Syna który się trzymał strony Rakuńskiej, tylko co nie był wzięty w niewolę. Podczas wojny także, którą Xiążę D' Orleans Rządca pod ow czas

Fran-

Francyi toczył Roku 1718. z swoim bratem stryjecznym Filipem V. Królem Hiszpańskim, Xiążę de Liria służył przeciw Marszałkowi de Barwik Oycu swemu i z nim walczył. Y na tey wojnie, którey tę piszę historiją Król Francuzki, Hiszpański, Polski i Elektor Bawarski byli naybliżey zpokrewnieni z Królową Węgierską, na którą całą swą potęgą następowali, a Elektor Bawarski nie co innego za naygruntownieysze zasadzał prawo do wyzucia jey z Cesarstwa, jako tylko toż pokrewieństwo swoje. Widziano w biegu teyże wojny jako Franciszek, pod ówczas Wielki Xiążę Toskański, potym Cesarz, dzisieyszego Oyciec Jozefa II. w Paryżu trzymał Posła Marquisa de Stainville, którego Synowie służyli w przeciwnym żołdzie; widziano też jako wszyscy synowie Prezydenta naywyższey rady

To-

Toskańskiey, zostawali w woysku Francuzkim, które z Xiążęciem samym wojowało Toskańskim. Tyśiąc przykładów tym podobnych, wszystkim się dawalo widzieć, a nicht się temu dla częstych trefunkow niedziwował.

Wszyscy w prawdzie Panowie rozmaitych Państw, w teyże naszej części są związkiem albo krwi, albo przymierza zjednoczeni, ale cóż? żadne małżeństwo, żadne przymierze niesta nie, któreby rychło, lub późno niebyło źródłem rosterkow między Monarchami. Do czego dodaymy i handel także, który choć spaja Państwa, jednak dzieli je niemal zawtze w czymkolwiek, o których dwu przyczynach wojny, prawie niewiedzą w innych częściach świata.

Nie-

Niewidzieć tam albowiem niewiaſt wnoſzących w poſagu wojnę małżonkom ſwoim o kraje daleko gdzieś tam leżące, nieſtychać o przymierzach ſamilii, żadnego tam domagać ſię nie trzeba ſwoim i potomſtwa imieniem zręczenia ſię prawa do Pańſtw dzie dzieźnie ſpadających, żadnych tam lenności drobnych nieznają, które od kilku Panow hołd brać muſzą, o co Panowie ſami niekiedy między ſobą ſię kłucą, jako we Włoſzech i Niemczech barzo ſię częſto przydarza. Y z tąd to pochodzi, (jeſli wyłączym wtargnienia burzycielow Pańſtw daleko w Azyi okrutnieyſzych niź w Europie, i takżę rozterki nienechronne o granice naybarz'ey między Turkiem i Perſem,) że prawie zawſze Azya zoſtaje w pokoju.

Kto tylko na wſzyſkie wielkie przy-
pad-

padki z pilnością pogląda, może postrzec iż od Roku 1600. w Europie czterdzieści już wielkich przeminęło wojen, gdy tegoż czasu w Tartaryi wielkiej, w Chinach i Indyi, krajach daleko rozleglejszych, ludniejszych i bogatszych za Europejskie, znaczna wojna tylko się jedna szczególnie odprawiła; które zaś pomniejsze toczyły się bądź w Azji, bądź w Afryce, bądź w Ameryce, te wszystkie początek wzięły od Europejczyków tam handel prowadzących. Tak to szczupła jest ta część nasza, żeby się w niej miały zmieścić zatargi między owemi to narodami wszczęte, których prócz wielu innych związków, same zpokrewnienia i hande miałyby najsćśley kojarzyć. Ale opak się dzieje.

Małżeństwo Maximiliana I. potym
Cesa-

Cesarza Niemieckiego z Maryą Xiężniczką Bourgundyiską było początkiem nieustannego wielu krwi rozlania przez 300. lat między Domem Austryackim i Francuzkim. Handle zaś Amerykańskie i Afrykańskie nowe w Europie wznieciły rozruchy, w samym czasie największych kłótni między Karolem V. Cesarzem Rzymskim i Franciszkiem I. Królem Francuzkim gdy się odkryło nowe ułożenie równowagi Państw Europejskich, które podziśdzień przyczyną i pokrywką jest tylu związkow i wojen. Król Angielski Henryk VIII. widząc się być między temi dwoma tak mocnymi przeciwnikami, postanowił obudwóm równie przeszkadzać, iżby jeden nad drugiego zbyt nieprzemagał, przetoż wziął sobie za hasło strzelca z nateżonym łukiem i tym napisem: *Ktorego ja bronię, ten jest Panem*

niem: ale jeśli Henryk VIII. trzymał szale równości, trzymał ją bardzo nierówno.

Królowa Angielska Flżbieta z jednej strony dopomagała siatecznie Francuzkiemu Królowi Henrykowi IV. ściśnionemu od Domu Rakuskiego, z drugiej utrzymywała spólnie, z tymże Henrykiem IV. siedmiu Prowincyi Hollenderskich zprzymierzonych wolnoć, przy którzy ugruntowaniu barzo się ściśle spoiły Anglia, Francya, i Hollandya przeciwko Austryackiej władzy, która z osobna wszystkim trzem straszna była. Przetoż choć podczas związek napotym słabiał, nigdy się jednak nierozerwał zupełnie, każde albowiem z tych trzech Państw, swego widocznego unikało niebesieczeństwa. Stany Protestańskie w Niemczech mocno się także do Francyi kleiły, albowiem od

rzą-

rządow Karola V. Cesarza lękały się wielce, iżby Dom Rakuski nazbyt mocny nieobrocił Cesarstwa w dziedzictwo, a ich wszystkich w swe poddaństwo niezagarnął. Przetoż wezwali do Niemiec Szweda. Z czego się Francya, i owszem same Włochy radowały wielce, gdyż była nadzieja ukroczenia tey potęgi, której się zawżę we Włoszech sprzeciwiano, a jednak ona tam przewodziła. Y ztąd to gdy się niektóre części od Rakuskiego Domu odrywały choć drugie Państwa nie ztąd niekorzystały, przecież się z tego jakby z nabytkow swoich jakich cieszyły. Odpadła od Cesarza Luzacya w puł niemal wieku przeszłego do Elektora Saskiego, *Alfacya* i *Roussilien* do Francyi, z czego Hollandij i Anglii lubo nie nieprzybyło, jednakże tym samym rozumiały coś zyskiwać, że one Dom Rakuski tracił.

Krom-

Kromwel sławny ow krwi rozlewca w Anglii, nie odstąpił od tegoż ułożenia, i chociaż zabójca szwagra Ludwika XIII. i Stryja Ludwiką XIV. Francuzkich Królów, jednak zawsze był z przywiązaniem do Francyi, którey sprzyjały też wszystkie prawie narody przeciwie się Domowi Rakuskiemu aż do owego czasu, kiedy Ludwik XIV. Król Francuzki pokazał się strasznym prz z swoje zwycięstwa, przez wybieranie naydoskonalszych Generalów i Ministrów i przez słabość nieprzyjaciół swoich. Wziął on Roku 1667. półowę Flandryi, a w Rok potym Hrabstwo Burgundyjskie Cesarzowi. W tenczas Hollendrzy wstawieni od nicjakiego czasu meństwem na woynach, i wzbogaceni obrótnym handlem, przestali obawiać się więcej Austryaków dawniejszych swoich Panów, a strachali się Fran-

Francuzow dawnych swoich obrońcow.
Dla czego przez wdawanie się swoje
pociągnięci Ludwika XIV. do uczynie-
nia pokoju Akwizgrańskiego, z czego
się potym chęlpili.

Y to to było początkiem sławnego
wtargnięcia tego Monarchy do Holan-
dy Roku 1672. Wszedł on bez trudno-
ści w ligę z Karolem II. Królem An-
gielskim któremu nieślawo pieniądze,
a miał bez tego urazę do 7. Prowincyi.
Z nim więc złączony Ludwik wołał ra-
czej ukarać Hollandią, niżli podbić Ce-
sarską Flandrią, do której miał prawo i
podobno by się przy nim utrzymał, ale w
krótce Anglia i Hollandia złączyły się
z sobą, i zawsze już przeciwne były
wszystkim zamiarom Francyi. Z tym
wszystkim co raz się barziej chwała i
potęga Ludwika potmazała, a z nią ro-
sta i nieprzyjaciół liczba. Toż

Toż samo postrzeganie równowagi które dotąd przeciwko samym Austryakom pobudzało nieprzyjaciół, już obróciło napotym wfszyfikich przeciwko Francuzom. Will elm Stadthouder Hollandyi * z Królem Angielskim był od Ru 1689. duszą związku, który się oburzył na Ludwika XIV. Porwały się za tym do broni, Hiszpania, Niemcy, Anglia, Holandia, Sabaudya, i nawet sam Papież Innocenty XI. Trzeba się było opierać tylu razem nieprzyjaciółom. Dla czego musiał długo utrzymywać, blisko czterechkroć sto tysięcy dobrze ćwiczonego woyska i więcej sta okrętow zbroyno szeregowych, którzy

* Stadthouda r albo Staathalter i st to najwyższy Xiążę u Holendrow ten urząd kilkakroć Rzeczpospolita znosiła i przywracała, aż Rk 1747. postanowiła nie tylko być dożywotnim, ale też w następstwach obowgapi i dziedzicznym.

ry gdy obeymował rządy nad 6. wojennych nie znalazł. A lubo cała prawie armata wodna przy odnodze Hogue, strasliwą od Anglikow poniosła klęskę, lubo towarzystwo Indyjskie od sławnego Ministra Kolberta postanowione zniszczone zostało, jednak w Ryświku zawarte jest przymierze, które Ludwikowi nietylko niebyło zelżywe, ale i owszem pożyteczne. Tenże sam powszechny wzgląd na równowagę Państw Europejskich, składał się z barzo wielu zdań przeciwnych sobie, i skleił przecie ten pokoy, z którego ułożenie dotąd nigdy niesłychane wyniknęło.

Karol II ostatni Król Hiszpański z Linii Austriackiey, bliski był śmierci, a potomstwa nie miał. Anglia i Hollandia wdały się w to wcześniej i z Ludwikiem XIV. Królem Francuzkim, którego

go

go cale nie lubiły, zawarły przymierze, mocą którego podzieliwszy wszystko na części, wyznaczyły mu niektóre odcięte Prowincye, bojąc się iżby całego potym dziedzictwa niezagarnął. Karol II. wielce się na to urąganie z słabości swojej oburzył, iż jeszcze za życia, dzielić Państwo i wyznaczać następcom chciano. przetoż bez odwłoki innych wszystkich oddaliwszy Syna Elektora Bawarskiego przez testament dzieżcem wszystkich swych dzierżaw mianował. To dziecie godziło się Praprawnikiem Filipowi III. Królowi Hiszpańskiemu. Rozporządzenie zdawało się być sprawiedliwe i rostrojne. Dom Rakuski mógł się skarżyć, ale niemścić się, nawet i nieuchronne kłótnie, które mogły z podziału powstać, niknęły. a równowaga Europejska się utrzymywała, gdy Xiążę młody Bawarski

we trzy miesiące po swym ogłoszeniu na Tron Hiszpański w samym kwiecie młodości umiera.

Ułożono zatym drugie rozporządzenie i podział nowy podano do uwagi Królowi Hiszpańskiemu. Medyolan Domowi i oznaczony był Lotaryńskiemu, a Lotaryngia ustąpiona Francyi na zawsze, co się też po części jakośmy widzieli spełniło potym.

Król Hiszpański Karol II. acz w dosyć młodym wieku, nieznaydując jednak sposobu przeciągnięcia życia, chciał na potym zapisać wszystkie swoje Państwa, Arcy - Xiążęciu Karolowi Wnukowi swojey Zony, drugiemu Cesarza Leopolda Synowi, nie odważając się za następcę mianować starszego Brata, aby Cesarstwo i Hiszpania pod

jednym niebyły Monarchą. Tak to ułożenie równo-ważności wiele mogło, zwłaszcza iż rzecz była oczywista, że gdyby Hiszpania, Indye, Cesarstwo, Węgry, Czechy, i Lombardya w jedne weszły ręce, nieomylnie uzbroiłyby na rozerwanie tego wszystkiego resztę Europy. Dopraszano się więc Leopolda Cesarza, iżby na czele dzieśiątka tysięcy zbroynych, Karola drugiego Syna swego przysłał do Madrytu. Ale ani Francya, ani Anglja, ani Hollandya, ani Włochy, nieprzyśtawaly na to; wszystkie koniecznie domagały się podziału. Cesarzowi niezdalo się posyłać Syna i woyskiem od dzieśiątka tysięcy doświadczać, jak niebezpieczno ślepe-mu powierzać się szczęściu. Za tym nastąpiło w sprawie tak wielkiej wagi między dwuma Monarchami to, co się pospolicie trafia w małych sprawach
mię-

między niższemi, sprzeczano się, skarżono, winę z jednego na drugiego zwalano. Hardość też Niemiecka strasznie otruszyła wyniosłość Hiszpańską; Hrabini *de Perlitz*, która władała żoną umierającego Króla, umysły odrażała ustawicznie, które miałyby łagodzić i uymować, a rada Wiedeńska przez swoją niesłychaną wyniosłość, jeszcze je barziej oddalała.

Młody Arcy-Xiąże Karol następstwa spodziewający się urażliwemi zawsze Hiszpanow przeszywał słowy, co lubo się w Pałacu tylko działo, jednak i w dalekich krainach słyszano. Jawna przestroga. iż jeśli komu, tedy wielkim naybarziej Panom, przyzwoita z uwagą zawsze mówić: Ale Biskup Lerydy Posel Hiszpański w Wiedniu, jeszcze gorzej: Niemogąc albowiem znieść

Niemieckiey wynioſłości i ſłow uſzczypliwych, opisał je dokładnie do Dworu Madryckiego, niż były w ſamey rzeczy, i wyrazami jadowitszem określił w ſwym liście, niż mówiono. Nadto dotkliwiey Radę Auſtryacką ſzarpnął, niżli kiedy Hiſzpańską ſam Arcy-X.ążę Rakuſki. *Almſtrowie Leopolda*, napisał on w jednym liście, *mają rozum ułożony, jako reguły w moim kraju, mają, tradycy i pokręcony*. Ten liſt ſtał ſię jawnym, i Biſkup Lerydy był do Madrytu przyzwany, gdzie ſtawiwszy ſię, jeſzcze barzies poburzył Hiſzpańskie umyſły przeciwko Auſtryakom.

Te i tym podobne pomniejszy okoliczności, które ſię zawſze z ſprawami większey wagi mieſzają, wiele dodały do owey odmiany, która całą zadziwiła

ła Europę, i odjęła na zawsze Domowi Rakuskiemu Hiszpanią z obiema Indyami. Kardynał Porto-Carero ściśle się związawszy z Grandesami (*) naywięcey mogącemi w Hiszpanij, chcąc uprzeczyć podział i rozerwanie Monarchij, wynalazł sposob którym całe Państwo ze wszystkiemi swemi dzierżawami, w dawnym stanie mogło się utrzymać.

Radził Karolowi II. aby Xiążęcia Ardegawchńskiego Wnuka Ludwika XIV. za następcy Tronu przysposobił, dając przyczynę iż łatwiey się nierównie utrzyma Xiążę pograniczny i mający

B 3

tak

(*) On ma za sobą najwęższą godność Szlachty Hiszpańskiej. Dzieli się na trzy stopnie; pierwszy jest tych, którzy kładą na głowę kaptur i z nim zachodzą do Króla mówić; drugi tych którzy zachodzą mówić bez kaptura, głowę, trzeci skończają z mocą.

tak wielkiego pomocnika jakim jest Ludwik XIV. niżli kto inny oddalony, choćby niewiedzieć jak mocny. Przytym mówił on, zrzeczenie się iawnie uczynione dziedzictwa od Matki i od żony Ludwika obu Hiszpanek, nieprzeszkadzało temu Xiążęciu do Korony, gdyż nie innym końcem było uczynione owe zrzeczenie się, tylko aby zabieć złączenia dwóch Monarchji Hiszpańskiej i Francuskiej, że zaś to się nie trafia, gdy ten Xiążę nie jest starszym Bratem, a zatym ani następcą Tronu Francuskiego, więc mu do Hiszpańskiego niema przeszkody. Na koniec dodał iż się tym sposobem i powinności krwi nie ubliża, i Monarchia Hiszpańska bez podziału w całości zostaje.

Karol trwożliwego sumnienia radził się w tey mierze Teologow, którzy na
zda-

zdanie rady Królewskiej przypadli na koniec chociaż już był całę słaby, piął wiaśną ręką do Papieża Innocentego XII. radząc się coby z tym czynić, Papież który taniemał widzieć w osłabieniu Domu Austriackiego wzrost wolności Włoskiej, odpisał do Króla, że Prawa Hiszpańskie i dobro Chrześcijaństwa wyciągaly po nim, iżby dał pierwszeństwo Domowi Francuskiemu. W tym liście który był pisany 16. Lipca 1700. Papież barzo rozważnie wątpliwosc omzabiegł troskliwego sumnienia Monarchy, pomniąc oraz i na dobro Państwa. Co Karolowi barzo miło było który postępki swój chciał usprawiedliwić przed całym światem, i w iżyskie prawa żądał mieć po sobie, przeto też i tę sprawę tak wielką Państwa swego, nie tylko zdaniem świeckiej rady, ale też i Duchowney zwierzchności, która sumnieniem kieruje chciał umiarkować.

W tym Ludwik XIV. był o tym uwiadomiony i to jest całe wdawanie się w tę sprawę Gabinetu Wersalskiego. Gdyż pod ów czas nawet Posłanie trzymano Francuskiego w Madrycie, z kąd Marszałek d'Harcourt blisko pół oczu już było, jak musiał wyiechać dla owego niemiłego Hiszpanii podziału, który Francia orężem przyrzekła utrzymywać. Omylnie więc prawie cała Europa myśliła i akoby Testament Karola II. ułożony był w Wersali, gdy Król umierający iedyny miał wzgląd na dobro Państwa i żądze poddanych.

Ten testament, który miał odmienić kształt władzy Europejskich, y przewrócić wszystkich dworów ułożenia, był tak skryty, iż Hrabia Harrach Posel w Madrycie Cesarzski nawet po śmierci Karola II. nie omylnie rozumiał być zostaw-

stawione Arcy-Xiążęciu swojemu następstwo na Tron, tylko jeszcze oczekiwał ogłoszenia jawnego i końca wielkiej rady, która nie odwołocznie po skonaniu Królewskim rozpoczęła się.

Ta skoro się zakończyła, Xiąże d' Abrantes przybył do Posa, i rozciągnąwszy ręce do obłapienia, z skwapliwością do niego się posunął. Co widząc Hrabia Harrach już więcej nie wątpił iż jego Arcy-Xiąże jest Królem Hiszpańskim póki nieuślyszal owych słów przeciwnych, które obłapiając go wyrzekł Xiąże: *L'engo ad esordio me de casa de Austria, jużem pożegnał Dóm Rakuski*. A tak po dwiestu leciech wojny i zachodzących sprzeczkach o niektóre granice Państw Hiszpańskich, Dom Francuski dostał prawie w okamgnieniu Monarchią całą bez żadnego przymierza i

wy-

wykrętów, i nawet niemając nadziei otrzymania tak wielkiego Dziedzictwa.

Niektórzy co z gruntu rzecz wiedzieli, poczytali za rzecz słuszną odkryć prawdę uczynku, aż do tey pory zamówionego przez opaczne mniemanie tytu Minutrow i Dziejopisow uwiedzionych przewencją i pozorami. Wszakże omylne w tey mierze zdania ieszcze się nie ze wszyfikim wykorzeniły. Przeto kto się chce z prawdą niemiąć, za rzecz nich ma pewną, iż wszyfkie dowody których są pełne Xiegi, jakoby Marszałek d'Haicourt rozrzucał pieniądze, jakoby Ministrowie Hiszpańscy na stronę byli Francuską przeciągnieni i dobrane ujęci, aby Testament według myśli Dworu Wersalskiego napisali. ma być w liczbie fałszywych pogłosek, i błędow Pospółstwa. Minister który pod ów

czas

czas rządził sprawami cudzoziemskimi we Francyi, dał tey prawdy świadectwo ręką własną ztwierdzone, i wątpliwości żadney nie podlegające. Zatym że Król Hiszpański wybrał za Dziedzica tronu wnuka Ludwika XIV. Króla Francuskiego z którym w tak długiey zostawał nieprzyjaźni, miał wzgląd, iedynie na równo-ważność powłachną Europy, na ochronienie swego Państwa od podziału, i na wykonanie swego Testamentu, który nie trudno było Królowi Francuskiemu do skutku przywieść. Co się zaś tycze złączenia dwu Mocnych Państw, temu dość dobrze zabieżono, gdyż Xiążę Andagawski Wnuk Ludwika XIV. nie d'ainney przyczyny wezwany był na Tron Hiszpański, tylko że do Francuskiego niemiał żadney nadziei, i w tymże samym Testamencie, który gdyby nie stało krwi do Tronu

zgo-

zgodney Ludwika XIV. wyznaczał Karola Austriaka do Korony, wyraźnie ten obowiązek dodano aby Cesarstwo i Hiszpania iednego nigdy Monarchy niepodlegała władzy.

Dom Rakuski władnący berłem Cesar skim jak się tylko dowiedział. o upośledzeniu swoim, a przeniesieniu krwi Francuskiej na Tron Hiszpański, uzbroił przeciwko iey prawie całą Euroję. Leopold Cesarz który przedtym ani chciał ani mógł dziesiątka tysięcy żołnierza przesłać do Hiszpanii dla ubeśpieczenia Tronu Arcy-Xiążęcia Synowi swemu Karolowi, wyprowadził wnet flotę fęcy w pole dobrze zbroynego wojska, którego się też strony trzymając i Xiąże Sabaudzki Tesé nowego Króla Hiszpańskiego i także Xiążęcia Burgundyjskiego, powstał orężem przeciwko obu Zięciom swoim.

Ale

Ale nicht tak mocno i długo nieopierał wojny jako Anglia i Hollandya, które Dom Rakuski całą swą potęgą utrzymywać przyrzekły. Aż na koniec wycieńczone Państwa, tylą wojennemi nieszczęśliwościami ostygły powoli w zapędach, i toż samo wzięły za pokrywkę uczynienia pokoju, co dotąd było podniętą wojny. Walczyły do tego czasu wszystkie, aby równowagę w Europie utrzymywały, teraz aby tę samą równowagę utrzymały, broń złożyły.

To czego się Karol II. Król Hiszpański obawiał, przypadło na Rok 1711. umiera starszy Syn Leopolda Cesarza Jozef I. i Karolowi VI. Bratu młodszemu, za którego tyle się krwi rozlewało, Tron Cesarzowski zostawuje. W Anglij
stro-

strona zwana Torys³ przeciwna drugiej nazwaney Wighs chwyta się tey okoliczności, i przywodzi do tego Królową Annę, iżby kwi i pieniędzy Angielskich daley nie marnowała, a to dla dania Karolowi VI. Cesarzowi więcey nierównie mocy, niżli jey miał niegdyś Karol V. i dla wyraźnego przeciwienia się powszechnemu dobru Korony Angielskiej, owszem wszystkich Państw Europejskich, które niemogą żadnym sposobem poglądać obojętnym okiem na złączenie Cesarstwa z Monarchią Hiszpańską. Ale nie tak niepomogło do nagłego w całej Europie i ledwie spodzie-

wa-

() W Anglii strona Dzieliska zowie się uszczepionym nazwiskiem Torys wziętym od sieywołnych kyp tak mianowanych, co się kryją między górami Irlandyi, a druga Narodowca zawsze przeciwna pierwszej, zowie się Wighs, które słowo znaczy Szkockich rozbojników.

wanego pokoju, jako jeden mały przypadek, za którym gdyby tak wielka miała nastąpić odmiana, nikomu to nawet w myśli nie powstało.

Jako hardość jedney niewiaſty Niemieckiey owey to *Polits* była naywiększą przyczyną Tefien entu Karola II. a zatym iwoyny, tak wyistość drugiey Angielki była ledwie nie pierwszą pobutką dania pokoju Europie. Nieżniczka de *Alabon* reg połarzyła umysł Królowey Anny, i zapaliła w niey gniew przeciw niektórym, z czego stro-
na *Wigls* korzystała. Królowa odmieniła Ministrow, a z niemi i zdanie swoje dotąd wojnę telnące. Anglia tak długo zaostrzona przeciwko Francyi, teraz naypierwsza do pokoju rzuciła się za którą poszedł Karol VI. Cesarz i Hol-
lendrowie w krótce po odniesionym
zwy-

zwycięstwie przez Marszałka de Villars przy wsi Denain w bliskości Miasta Landrecy. Y tak nastąpił pokoy powszechny.

Ludwik XIV. po rozmaitych przypadkach odmiennego szczęścia przez lat dzieśnięć po owym swoim umartwieeniu, na które musiał przystać Roku 1710. i odstąpić swego Wnuka Króla Hiszpańskiego, po owej obeldze, iż ani go nawet słuchać o pokoja mówiącego chciał o, pokiby się niezlączył z sprzymierzonymi przeciwko własney krwi swojej, uyrzał na koniec Wnuka swego na Tronie umocnionego Hiszpańskim.

Lecz ta Monarchia lubo dana była Filipowi V. w tey nadziei że w całości bez podziału zostanie, jednak musiało konie-

niecznie stać się inaczej: Cesarz zatrzymał pokojem Radstańskim i Badeskim R. 1714. uczynionym, wszystkie kraje nazwane Austryackie z Xięstwem Medyolań: i Królestwem Neapolitańskim, mimo wyraźnie zakazujące dawne prawo, aby nigdy Cesarstwo z tym Królestwem pod jednym nie zostawało Panem. Karol V. Cesarz poddał się byłtemu prawu odbierając od Papieża i oddając Królestwo Neapolitańskie, nim jeszcze Korony dostał Cesarzkiej, ale ten hołdownik tak mocny nie poczynał za niesusznąć uwolnić się od przyśięgi. i Karol VI. Cesarz znalazł potym u Stolicy Świętej tylko względu ile Karol V. Wyjął także Sycylia dotąd należącą do Monarchii Hiszpańskiej oddzielił do Xięcia Sabaudzkiego, któremu za nią potym dostała się Sardynia w zamianę. Na Jonick wysp Minorca i mocna w Andaluzyi i twier-

C

cza

CENTRALNO-ROSYJSKA

BIBLIOTEKA

INV. № 235626

dza Gibraltar, przez Anglikow podczas tey wojny zachwycone, oddane im są w nadgodę kosztow łożonych iedynie na pomnożenie Hiszpańskich nieszczęśliwości. Król też Pruski z tego pokoju korzystał, mocą którego Geldryą wyższą do swych coraz przyrastających dzierżaw przyłączył; naydziwniey Holendrowie: umówili się z Cesarzem, od którego wzięli twierdze na swych granicach leżące, Namur, Townai, Menin, Furnes, Warneton, Ypres, i tam daley, dla strzeżenia onych, albo raczey dla zasłonięcia Rzeczy-pospolitey swoiey cudzemi Fortecami.

Nieślychana nigdy w żadnych dziejach ugoda: Cesarz oddał swe miasta i dwa miliony pięćkroć stotyścię Liwrow przyrzekł co rok płacić Rzeczypospolitey zamiast tego coby miał chować własne woysko w swoich miastach. Te-

Tegoż czasu Elektor Bawarski Oyciec owego, co był potym Cesarzem pod imieniem Karola VII. y Elektor Koloński brat jego zostali przywrócenie do swych Xięstw i otrzymali prawo do nich, które za to utracili, iż się do strony Francuskiej przywiązali i że nieszczęśliwemi byli. Cesarz Jozef swą własną powagą zrzucił ich z Xięstw, i posadził w ławie Rzeczy Niemieckiej bez dozwolenia trzech innych stanów.

A tak wszystkie Państwa odniosły wielkie pożytki a nayprzedniejszy ów który w małym pojęcie bywa szacunku, zachowanie od zguby narodu ludzkiego. Jedna Włocyna pod czas której naymney fześć kroc stotyfięcy z jednej i z drugiej strony sławało pod bronią żołnierzy, (biorąc razem Włochy, Hiszpanią, Niemcy, Flandryą) co rok

pożerała około sta tysięcy ludzi.

Jakoż pewna to jest rzecz, iż południowa tylko Europa w przeciągu lat dziesiątka straciła więcej miliona wyborney młodzieży.

ROZDZIAŁ II.

Nagle odnialany w Eropie poprzedzająca wojnę Rok 1741. zaczęta.

Po zakończonym Utrechtskim pokoju Roku 1713. wszystkie Europejskie Narody przez całe lat dwadzieścia zostając w spokojności około naprawienia szkód i utrat pod czas wojennych rozruchow odniesionych krzętały się. Lata szczęśliwe i miłe, żadnemi kłótniami nieskażone! Pomnieysze urazy i nakształt błyskawicy niknące zatargi, tu się nie liczą, bo te powszechnemu dobru nie wiele szkodo-

szkodziły. Anglia powiększyła swój handel, częścią przez uściapienie sobie od Francuzow ziemi nowey i Akadyi częścią przez Traktat zwany *de Passien-* to którym nabyła prawa w Ameryce Hiszpańskiej skupowania Murzynow, nadto wyiedrała sobie pozwolenie co rok wysyłania iednego do *Porto-Bello* okrętu, iżby skład tajemnego towaru i takiego, którego nie wolno wywozić, mogła według upodobania swiego wyprowadzać żadnemu niepodlegając przetrzaskaniu, ani opłacaniu się.

Francya która pod czas Utrechtskiego pokoju nad trzysta kupieckich okrętow niemiała, R. 1740. liczyła ich więcej tysiąca ośmset, przytym handle i rękodziela nieślychani codzieln się pomnażały. Sławne też owe skarbu ułożenie, które zubożyło Roku 1719.

część

część iedne Narodu a zbogaciło drugą, tyle ieszcze zostawiło podupadłym, iż z csi tkow pozostałych mająkow, nowe powstało Towarzystwo Indyjskie, które miało Roku 1725 sto milionow liwrow summy pożyczoney Koronie a w rozmaitych ładarkach Towarow okrętowych na trzydzieści dziewięć milionow. Toż Towarzystwo zawinelo się okolo miasta *Ponduluy* w Indyi wschodniej powiększyło ie znacznie, iż liczy dziś okolo statystęcy mieszkańcow a przy mocney Fortecy obwarowaniu zasilania się czterysta pięćdziesiąt Armatami wychędożyło też w Brytanii *Port de l' Orient*, i wieś nikczemną w handlowne przetworzyło miasto, i przyszło do tego że sześćdziesiąt miało własnych okrętow noszących od czterechset aż do ośmiuset beczek. Na koniec przez lat dwadzieścia szkołą było żeglar-

glarstwa i handlu, a wszelakich obfitości źródłem nieprzebrany m; gdy z z banku tabacznego znaczne kiedy wybierano dochody, towarzystwo wszystkich szukało sposobow do pomnożenia swoich korzyści. Jakoż przyganić mu w niczym niemożna było, chyba w zbytkach, które są znakiem bogactw. A tak handel samych osad Francuzkich miał w ustawicznym obrocie więcey sta milionow, liwrow i zbogacał nadto coraz świeżemi towarami Państwo, domowe kupia rozwożąc po wszystkich czterech częściach świata: przez co niektóre osady od R. 1712. powiększyły się dwuobasob więcey.

Wszystkie prawie miasta z rozwalin powstawały, a Królestwa zaludniały się znacznie. Francya przez cały ten czasu przeciąg żadney wojny nie uczuła.

Po-

Poróżnienie się Xiążęcia d'Orleans Regenta Francyi z Hiszpanią Roku 1718. nie było ani długie, ani z nieszczęśliwością Państw złączone. Nie Narod z Narodem, ale Xiążę walczył z Xiążęciem.

W Paryżu samym tałe o tym nie myślo, wszyscy jedynie się nad tym zabawiali, jako przez owe sławne ułożenie skarbu niezmierna liczba, z wielkich defektów prawie w oka mgnieniu do ostatniego przenosiła się ubóstwa, i przeto wnie jako z nikczemnego stanu wielu na miejscu owych zginionych zostawało szczęśliwemi. Hiszpania wszystkie swe zamyśły na to obróciła, iżby oderwane od swojey Monarchij części pozyskać, ale próżne były wszystkie usiłowania i wysłane woyska do wyspy Sardynij należącey pod ów czas do Cesarza, i takie do wyspy Sycylii, którey

rey mocą pokoju Utrechtskiego był Pa-
nem na ten czas Xiążę Sabaudzki, nie
zgoła nie wskurady. W owym z tak-
wych rozruchow nowa odmiara wyni-
kneła; Karol VI. Cesarz poślukowany
nie tylko flotą Angielską, ale co dzi-
wnieysza, Francuskim wsparty sprzy-
janiem, wziął w swą dzierżawę Sycy-
lią od Sabaudzkiego Xiążęcia, który
przez cztery już lata był tey wyspy
Królem, a dał w zamiarę Sardynią,
które, terże sam Dom Sabaudzki Koro-
nę dotąd nosi. Nigdy tyle między
Dworami nie powstało ugod, tyle związ-
kow, przymierza, i zazdrości, ile
pod ów czas. Całe Państwa zdawały się
odmieniać ułożenia swoje, z odmianą
zdań w niektórych osobach. Miiste-
ryum Angielskie ściśle się związawszy
z Francuzkim, które za Ludwika XIV.
żadnych nie opuściło środków do utrzy-
ma-

mania Filipa V. na Tronie Hiszpańsk'm, zostało mu przeciwne, wszystko się wspanak obróciło, tak dalece że Dwór Matrycki, udał się pod obronę Dworu Wiedeńskiego przez tyle n. u. lat przeciwnego się i zastarzałą nieprzyjaźnią szkodzącego dzierżawom Hiszpańskim według możności. Starał się więc o przyjaźń współ-dobijającego się dawniej przeciwnika o jednąż koronę, a później Neapol i Sycylią sobie wydzierającego.

Aż oto nakoniec Karol VI. Cesarz jedynie na to wszystkie swe dawniej wywierający siły; by nowemu Domowi Hiszpańskiemu, wszelkiego do Włoch zabronił wstępu, jednym razem do przeciwnego sobie przerzucił się zdania. Pozwolił Xiążęciu Dom Carlos drugiemu Synowi Filipa V. Króla Hiszpańskiego z Elżbiety Xiężniczki Parmeńskiej,

zro-

zrodzonemu wnieść na czele sześciu tysięcy woyska do Xięstwa Parmy i Placencyi, i nad to uznał go za następcę Xięstwa Toskańskiego, a choć jeszcze żył ostatni Medyceuszow Potomek, Wielki Xiążę, dał jednak na czas przyszły inweityturę, za co wziął od Korony Hiszpańskiej dwa kroć sto tysięcy Piłtolew, niewiedząc że mu ta ugoda nicotównie więcej miała potym kosztować. Wszystko było coś niezwyčajnego w tym związku: dwa Domy nay nieprzyjaźniejszy sobie społy się nag'le, jednak nie zupełnie dowierzając jeden drugiemu: Angl'cy owi to nayzwawsi na zrzucenie z Tronu Filipa V. Napaśnicy, tego przymierza pośrednikami byli: Holender nazwiskiem *Riperda*, do naywyższego w Hiszpanij doszedłszy szczęścia i wielomości u Dworu, ten traktat podpisał i wkrótce po-

potym wypadł z łaski całą swą powagę tracąc.

Gdy tak Dom Burboński Panujący w Hiszpanij pomnażał swe dzierżawy, przez wkrócenie w przyjaźń z dawnymi nieprzyjaciół swemi, Francya mimo wszystkie związki krwi i spólnego losu szczęścia lub nieszczęścia, z tą Koroną w poróżnieniu zostawała, lubo ze wszech miar należało złączyć się najsćisley. Tak właśnie jako dawniey dwie linie Domu Rakuskiego z sobą się waśniły. Zatym wszedł Dwor Wersalski w związek z Anglią, a w samey rzeczy z nikim w prawdziwey niezosławiał przyjaźni, ale Roku 1727. wszystko się wróciło do porządku zwyczajnego. Francya naprzód z obiema Dworami Burbońskimi skojarzyła się i przez wielką zaletę sprawiedliwości swych

Mi-

Ministrów, i także dobre porozumienie ze wszystkimi Dworami przyszła nieznacznie do tego, że swym pośrednictwem całą niemal Łarogę miarkowała. Anglia i Hiszpania zaczęły jawną wojnę, o pokrzywdzenie w handlu, które sobie obiedwie strony przypisywały, Hiszpani oblegli Gibraltar i tracili czas i siły przed tym miastem, które Anglicy niedobytym uczynili. Wdała się w to Francya i pośrednictwem swoim odoblężenia daremnego odwodząc, honor ochronia Hiszpański, a nowym przymerzem zawzięte strony do dawney przywiodła spokoyności.

Cesarz obietnice swoje względem oddania Xiążęciu Karolowi, z Domu Bourbonńskiego, Toskańii, Parmy i Placencyi zaczął niektórymi wybiegami zwłaczać i za niepodobne do wykonania udawać,
ale

ale Wersalski Dwór przywiódł go do niszczenia się w słowie, i owszem wciągnął w to Anglików, chociaż największych pod ów czas Domu Burbońskiego nieprzyjaciół, że się podieli samiz przewieść do Włoch około sześciu tysięcy wojska Hiszpańskiego na ugruntowanie władzy Xiążęcia Karola w nowych dzierzawach. Jakoż w króciec ten Xiąże wyiechał z wojskiem flotą Angielską i Roka 1731. za iedynowładcę Parmy, a Toskami za dziedzica jest uznany. Musiał W. Xiąże Floreński ostatni Medyceuszów potomek uznać za Następccę, którego mu dano bez jego rady, i dołożenia się.

Francya zaczęła znowu w skryte rady wszystkich Dworów Europejskich wchodzić i sama znaczny wzrost biorąc przez wzmagające się wewnętrzne siły i han-

i handel, przywiodła do tego Cesarza, że towarzystwo Indyi i wschodnich, które postanowił w *Oświeceniu* samże zniszczyć. Zaco potłżiżie handlujące Narody wielce obowiązane były tey Pośredniczce, która swoje dobro z sąsiadzkim tak łączyć umiała, iż pożytek był si o-ny, a chwala samey Francyi należała. Nadzieja zaty m powszechną długą spokoyność obiecywała wszystkim gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego całej Europy ułożenia wśpak przewróciła.

Kardynał de Fleuri blisko lat 80. mający iedynie myślił iakby Francją owszem całą Europę utrzymał w pokoju. Skłonność i ułożenie iego, wiek i chwala, którą na pomiarkowaniu zafadzał, do wojny żadnego podobieństwa nie czyniły. Tegoż był zdania i Walpole pierwszy w Anglii Minister, Hiszpania

pania otrzymała to wszystko czego pragnęła, kracie też publicznie w spokoyności zostawidy, gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego jedynym razem zanurzyła Europę w te nieszczęśliwości, wojnę na całe lat 10. od których rzadko jest kiedy ta część świata zupełnie wolna.

Król Stanisław Teś I udał a XV. Francuzkiego Króla już Roku 1704. ogłoszony Królem Polskim, powtórnie teraz obrany zaczął swą władzę, ale się to Karolowi VI. Cesarzowi nieupodobało, przetoż za pomocą Rosyjskiego woyska o drugą postarzał się Elekcją, na które padły głosy na jego Wnuka Elektora Saskiego Syra Augusta II. A tak Dom Rakuski który nie potrafił utrzymać się przy Hiszpanii i obu Indyach, potrafił od Tronu Polskiego odsadzić Teścia Francuskiego Króla. Coś podobnego i te-

raz nadarzyło się iako dawniey Xiążęciu Armandowi Conti który obrany w prawdzie był na Tron Polski, ale bez pieniędzy, i woyska więcey mając zalecenia niż utrzymywania, stracił Królestwo nim ieszczę obiał.

Stanisław za zbliżeniem się Moskiewskiego Generała Lesse nie widząc bezpieczeństwa w Warszawie, udał się do Gdańska z Teodorem Potockim Prymasem, i Markwilem de Monti Posłem W. Francuskim. Osadzono więc Toruń, Elbląg, Weixelmündę i Głowę, a sam Gdańsk całą swoją mocą rzucił się do broni, i strasznie po kilkakroć raził Moskwę. Lecz gdy nowo przybyły Feld-Marszałek Minnich około 40. tysięcy liczył woyska któremu na pomoc ziedney strony Sax-Weyssenfels z 10000. Saków przybył, z drugiey Vice-Admirał Gor-

don z flotą Rosyjską od 27. okrętów stanął pod Mindą, pobrane są okoliczne osady i Gdańsk coraz mocniej burzono. Przybył wprawdzie Tarło Wojewoda Lubelski z 10000. Szlachty i 2000. regularnego żołnierza z którymi napadł na Generała Zagrebskiego mającego trzy tylko tyłace swoich, lecz niewiedząc o liczbie, uderzyć nieśmiał, ale tylko żądał by do Króla Stanisława mógł napisać; chętnie zezwolił Zagrebski chcąc i siebie uwolnić od niebezpieczeństwa i Tarłę zdradzić. Jakoż w krótko za nadciągnięciem 2000. posiłkowego pod Generałem Leszym żołnierza, zbite są i rozproszone Wojewody wojska, a ów list już po wszystkim odesłany Królowi.

A tak Polacy którzy przed stem lat zwycięstwa strażni byli Moskwie, postrze-

strzegli niewczas iak słabemi się stali, przy nieporządku i niezgodach, które zbyteczna wolność pomnażała coraz. Niewiele już mogło męstwo na części rozerwane, ani owe mnostwo Szlachty w liczbie sta tysięcy, podczas zwykłe wfiadać na koni; gdy ni gotowych pieniędzy, ni rynsztunku, ni ćwiczonego żołnierza nie dostarczało. W co wszystko przeciwnie Moskiewskie woyska od Piotra W. dobrze opatrzone stawały do boju. Kardynał de Fleury Minister Francuzki, który się oglądał na Anglią, niechciał ani ze wszystkim opuścić Króla Stanisława, ani też niemal na pewną stratę znacznego wydawać woyska, wyprawił więc Eskadrę z tysiącem pięćset ludźmi, dla uczynienia postrachu nieprzyjaciółom Stanisława Króla, ale tych wielka liczba przy surowych Dworu Petersburskie-

go rozkazach tym śmielszemi czyniła, im słabsze posiłki nowo przybyłe uyrzeli: cofnął się więc Brygadyer Francuzki z pod Gdańka, widząc że niebył zdolny miasta ratować, i do Kopenhagi przyłądował. Lecz Hrabia de Flelo Posel na ten czas Francuzski w Danii to ustąpienie za wielką hańbę Narodu swego poczytał. Był to młody jeszcze Pan wszak że wielkich przymiotów i znaczney biegłości w naukach wyzwolonych, które łączył z wspaniałym umysłem i Rycerskim sercem. Postanowił więc Gdańskowi albo dać ratunek, albo zginąć. Jakoż przed samym na okręt weyściem niby widząc swą zgubę pisał list do Hrabiego Maurepas Ministra Stanu, tymi go słowami zamynał: *J stem przerw iż z tamtąd uieccy nie powrócę, polcam x'ęc iasne W' M P. żonę moję i Dzieci, przybył zatym pod Gdańsk, i z izcuple garską na*

Mo-

Moskiewskie uderzył wojska, których wielką liczbą pokonany poległ, jako przewidział, na placu, i większa część z nim razem, ci zaś co się przy życiu zostali poszli w niewolą. List tego Rycerza barzo dotkliwy do Francyi przyszedł, niemal iednegoż czasu z nowiną o śmierci, która wielu łez przyczyną była. Cały Paryż go żałował i dziwował się męstwu. Wdowa tego wielkiego w młodym wieku Bohatyrza wkrótce potym z Dziećmi gdy się na przechadzce znaydowała, świadczą co widzieli, że się pospólstwo hurmem do niey zbiegało z wielkim uszanowaniem oświadczając swoją wdzięczność złączoną z pamięcią, którą zachowywali ku iey Małżonkowi, więcey honor Narodu niż własne życie poważającemu.

W opłakanym Król Stanisław zosta-
wał

wał stanie, pełne było miasto bojaźni, płaczu i narzekania, sam nawet musiał przenieść się na długie ogrody dla ustatkownie padających bomb, z których jedna w krótkce po wyprowadzeniu się wpadła w pokoy Królewski. Miasto też wysyłało kilkakroć Posłów do Króla nieszczęśliwość i ostatnią swą zgubę przekładając oraz donosząc że niema już sposobu długiego nieprzyjaciółom opierania się.

Z ciężkością było Królowi przyimować te nieprzyjemne poselstwa, musiał jednak przedsięwziąć opuścić miasto. Trzy podawano sposoby, z których ostatni zdawał się między naygorzszemi naylepszy. Pierwsza była rada udawać się za męża pewney Damy, która się przebrać chciała jak chłopini, i Królowi drogi dopomagać; druga była we roo.
koni

koni przebieść się przez nieprzyjaciół, trzecia umykać oblanemi Zulałami ku Nerungowi i ku Pruskiej granicy czołnami przebieierać się; co też naybeśpicznieyszym być się zdawało. Więc Król dnia 27. Czerwca nad wieczor z Generalem Szteinslichtem prosteo wziąwszy postawę gbura musiał życie swoje powierzyć trzem przewoźnikom, taląc iednak przed niemi ktoby był. W tym rozeszła się wieść o ucieczce, która w króćce i Feld-Marżałkowi Minnichowi słyszeć się dała. Czytano we Gdańsku Króla Staniława ręką pisane listy, z których w iednym do Miasta te były wyrażone słowa: *Samemu Bogu niech będzie wiadomo z iaką ciężkością to mi przychodzi, iednak przeciwney fortune moey uściąpić musiałem, i mizerną pokazałbym wdzięczność za waszą miłość, gdybym na cięższe jeszcze prześladowa-*

we,

nie, i surowsze postęпки stojącego przed waszemi bramami Nieprzyjaciela miał wystawić, którzy tak wole mi dobra czyniliście. Ale Minnich czy to niewierząc temu, czy chcąc, zemścić się nad miastem, iż Stanisława wypuściło mimo pogroźki i naznaczenie wypłacenia miliona Talarow ieśliby uszedł, kazał szturmować iak najmocniey i najwyżawszym ogniem następować.

Aż też Miasto poddało się i Prymas w ściąg straż wzięty i Markwis de Monti Posel W. Francuzki choć dwa listy pisał do Feld-Marszałka rozwodząc iż będąc Posłem niemoże być poimańcem ty. le miał iednak szczęścia że mu ani odpisano, a gdy sam stawil się w obozie wzięto go w niewolę i obu razem z Prymasem do Elbląga, potym do Torunia zaprowadzono. Oco Dwór Wersalski

falski acz był urażony, iednak coby z
tąd wyniknęło nie wiadomo. Prymas
też uwięziony pisał wnet z Torunia do
Carowey, w te słowa: *żałosny mój stan
i ciężki areszt w którym pod moją war-
tą z iednego miejsca na drugie muszę dać
się wodzić, daj mi poznać iść n. p. do
popaść w nielaskę Waszego Imperator-
skiego Władczeństwa, lubom ja nic inne-
go ani mówić ani czynić, ty'ko co sum-
nienie i fundamentalne prawa mojej Oy-
czyzny po mnie wyciągały. Całe moje
Arcy-Biskupstwo, wsie, Majętność, i
ruchomości po Świętych miejscach do
schowania złożone, całe zruynowane i
zabrane są. Ale za trzecim ledwie prze-
praszaiącym listem otrzymał wolność.*

Król przez tysiąc niebezpieczeństw
przecież się do Kwidzina przebrał, a
z tamtąd do Królewca, gdzie się też
zie-

ziechało wielu nayszytliwszych Panow
ale prócz wspaniałości Królewskiego
Dworu więcey nic z tąd nie przybyło.
Król Francuzki nieprzeftawał cieszyć li-
stownie i nadzieię czynić: *wezamiecham*
pisał do Króiewca, to czynić co tylko do
poparcia waszego Intressu, utrzymywania
Sjgo Korony za rzecz potrzebną uznaw
ale te obietnice mało nikogo wiarę znay-
dowały, gdy wszystkie przyrzeczenia
dotąd bezskuteczne były; wszakże po-
zostali w Polsce Stanisław Przyiacie-
le czynili co mogli; Część jedna w Dzi-
kowie w Województwie Sędomirskim
uczyniła związek i Adama Tarłę Staro-
stę Jasielskiego za Marszałka obrała, dra-
ga w Litwie pod Reymentarzem Gene-
ralnym Pocięjem daleko mocnieysza
napastowała nieprzyjaciół Królewskich,
ale ta dnia 8. Września gdy w Masze-
runku do Brześcia Litew: od Xiążąt Mi-
cha-

chałow Wiszniowieckiego i Radziwiła, przy pomocy Generała Izmajłowa pod Sielcani zbita, potopiona i rozproszona została, całe upadło wszystkim serce.

Dwór Francuzki pewnieby utracił ze wszystkim owe dobre mienie zawsze potrzebne do utrzymywania wspaniałości, gdyby innym sposobem nie zemścił się o tę obelgę, ta zaś zemsta gdyby nie przyniosła żadnego pożytku, na nicby się nie zdała. Odległość miejsca nie dozwalała na Moskalow uderzyć, więc na Cesarza wywarte są siły w Niemczech i we Włoszech. Francya Hiszpania i Sardynia złączyły się, które trzy Państwa lubo różne swe upatrywały w tym pożytki, wszystkie jednak miały za cel osłabienie Domu Rakuskiego: Xiążęta Sabaudzcy po trochu wzma-
gali

gali się i rozszerzali swe granice od nie-
małego czasu, już pomoc swoją prze-
dając Cesarzom, już łącząc się z ich
przeciwnikami. I teraz Karol Emma-
nuel chciał Medyolanu, co mu też było
przyrzeczono od Wersalskiego i Madry-
ckiego Dworu. Król Hiszpański Filip
V. albo raczej Królowa Elżbieta Xię-
żniczka Parmeńska jego żona starała się
dla swych Synów większych iakich
dzierżaw niżli były Parma i Placencya
Król Francuzki na nie więcej nieuwa-
żał, iako na chwałę Narodu, na pogre-
bienie swych nieprzyjaciół i wspomóże-
nie z sobą zprzymierzonych, to zaś
nikomu jeszcze na myśl nieprzychodzi-
ło, gdyby ta wojna miała dać Francyi
Lotaryngią. Tak to rozporządzenia Lu-
dzkie mało mogą, gdy tym czasem nie
spodziane odmiany z rąk do rąk przeno-
szą Państwa. Stała się zatem ugoda między
trze-

trzema Koronami, tak rychle jak się nikt nie spodziewał. Sama nawet Anglia i Holandya mając już od niemałego czasu zwyczaj przeciwko Francyi łączyć się z Domem Rakuskim, przeciwnie teraz postąpiły. Co wynikało pewnie z owej sławy, którey słusznością i pomiarkowaniem Dwór Wersalski nabył. Spokojność iego i sposób postępowania od wszelkiej wyniosłości daleki pociągał samych nieprzyjaciół nawet i pod ów czas gdy Francya wojnę toczyła, Kardynałowi zas de Fleury nie większego nie przyniosło honoru, iako że takowemi środkami Cesarza wplątał w wojnę, iż przez to innych cale Państw nie naraził. Wszyscy spokojnie pooglądali na prętkie zwycięstwa nad Domem Rakuskim. Gdy część iedna Woyska Francuskiego wielkie otrzymała korzyści nad Renem, druga złączona z Hiszpańskim i Sa-

i Sabaudzkim razem Włochy pod swą moc zagarnęły. Marszałek *de Villars* skończył bieg życia swego w 84. Roku po wzięciu Medyolanu. Marszałek zaś *de Coigni* jego następcą wygrał dwie batalie, w ten czas gdy Xiążę *Montenalt* General Hiszpański odniósł zwycięstwo w Królestwie Neapolitańskim pod miastem *Bitorio* którego imieniem zwany był potym. Dom *Carlos* który dawniey był za następcę Toskańskiego uznany, został w krótkce Królem Neapolitańskim i Sycylijskim. A tak Cesarz utracił całe niemal Włochy, za to iż dał Polfzcze Króla, ieden zaś z Synów Króla Hiszpańskiego dwa kroć wyziedzłszy w pole dostał oboygą Sycylii, które tyle razy wprzód brano i odbierano, poczytał ie bowiem Dom Rakuski więcey iak przez dwa wieki za własność swoją.

Ta woyna Włoska w swym rodzaju
pier-

pierwsza od Karola W. zakończyła się z gruntowną dla Francyi pomyślnością. Czego przyczyna dotąd była naywiększa że Xiążęta mieszkający w bliskości Alp wprzód pomocnicy Francyi, potym wiązali się raczej z nieprzyjaciółami iey, których mocnym wpierali w spolicie woyskiem.

Cesarz był w ten czas bardzo szczęśliwy że wszedł w ugodę którą Francya mu tryumfująca przepisała, kardynał *de Fleuri*, który umiał Anglikow i Holendrow od tey wojny odciągnąć, potrafił też ją zakończyć bez ich wdawania się.

Tym pokojem Dom Carlos uznany jest za Króla Neapolitańskiego i Sycylijskiego. A tak w Europie cale już nie nowina była widzieć nagłe odmiany
Państw

Państw, i przenosiny onych z rąk iednych do drugich. Naznaczono Franciszkowi Xiążęciu Lotaryńskiemu przeszlemu Zięciowi Cesarowskiemu Dziedziectwo Mediceuszow, które wprzód miało się dostać Xiążęciu Dom Carlos.

Zadziwiony nad taką opieką względem swego dziedzictwa, Xiąże Toskański bliski już zgonu pytał się: czyli jeszcze mu *trzeciego Dziedzina* nierazi, a czy i *Cesarz z Francuzem* czy nie urodzą mu nowego *jakiego Syna*. Nie poczytał on wprawdzie siebie za Holdownika lub Lennika Cesarzkiego, ale Dom Rakuski chciał go mieć takim równie jako i Xiążąt Parmy i Placencyi, którzy Papieżom hold oddawali. Tak to według czasu i władzy Monarchów, odmieniają się prawa. Tymże pokojem Xięstwa Parmy i Placencyi które należały już do Xiążęcia Karola

Karola Syna Filipa V. z Xiężniczki Parmeńskiej zrodzonego, uступione zostały Cesarzowi Karolowi VI. dziedzicznie. Król Sardyński Xiążę Sabaudzki, lubo zamyslał o Xięstwie Medyolańskim, do którego Dom ten zawsze się powiększający potrosze, miał od dawna swe pretenśye, nie dopiął swego, tylko musiał prześcąć na maleńkiey części, to jest: na powiatach *Nawarskim*, i *Tortoisłm* i lenności Langieńskiej. Zasadzał on swe prawo do Medyolanu, iż pochodził z Córki Filipa II. Króla Hiszpańskiego, ale i Francya swoje też ukazywała prawo po Ludwiku XII. Dziedzicu naybliższym tego Xięstwa. Filip też V. Król Hiszpański do siebie należące być twierdził, iż Medyolan od Przódkow jego na zawsze do Korony Hiszpańskiej był przyłączony. Lecz wszystkie te prawa uступić musiały zgodzie, i dobru po-

wszecznemu. Cesarz został przy Medyolarie mimo prawo dawne dotyczące się hołdu i lenności, które chce aby Cesarze zawsze komu innemu dawali Xięstwa w Dzierżawę, żeby do swych dziedziectw i lenności inne, potrosze nie pochłonęli na koniec wszystkich Państw iakiegokolwiek z Cesarstwem związek mających.

Przez tę ugodę Król Stanisław zrzekł się Tytułu, na którym dwakroć był посаdzony a ni raz nie utrzymany, tylko się tytuł Króla przy tym celnym został Monarsze, ale niedość było natym, o Państwie jakim należało pomyśleć i sędych doświadczeń, któreby ze wszystkiego wyzszego Pana stan nieszczęśliwy mogły podźwignąć. Myślono o tym usiłując, i znajdowano sposoby dla Króla Pożyteczny, ale dla Francyi jeszcze

szcze pożyteczniejszy. Kardynał de Fleury przestawał z początku na Xtwie Bar skim które po śmierci Króla Stanisława miało się dziedzicznie Francyi dostać, Lotaryngia zaś nie miała póty być oddana pókiiby Xiążę Franciszek w zupełną Dzierżawę niewszedł Toskanji. Ale taka ugoda nie barzo dla Francyi profitowna była, gdyż skutek otrzymania przyrzeczonego Xięstwa wielom jeszcze podlegał trefunkom i odmianom, a Korona Francuzka musiał by dobijać się orężem o tę Dzierż węg, która już nie jako własna iey była. Zaczęcano więc Kardynała Fleurego aby rychley i pewniey korzystał z dobrego powodzenia, uczynił on tak, i o Lotaryngią w tenże sam sposób domagał się w iaki otrzymał Bar, co też się mu udało, tylko nieco gotowych musiał natołożyć pieniędzy, z przyrzeczeniem co rocznie Xiążeciu

Franciszkowi płacenia czterech milionów pięćkroć sto tysięcy liwrow, póki-
by w rzeczywistą Dzierżawę niewszedł
Toskanii. A tak przyłączenie Lotaryn-
gii do Francyi o które po tyle kroć nie
skutecznie przedtym starano się, na za-
wsze jest dokonane, przez co Stanisław
Król Polski został Panem dożywotnim
Lotaryngii, Xiążę zaś Lotaryński do-
stał Dziedzicznie Toskanii, a Dom Car-
los drugi Królewic Hiszpański na Kró-
lestwo przeniósł się Neapolitańskie; mo-
żnaby zaisze było pod ów czas odno-
wić Medal Trajana z napisem: *Regna assi-
gnata. Państwa porozdawane.*

Karol VI. Cesarz wiele w prawdzie
przez tę ugodę stracił, z tym wszyst-
kim ieszcze mógł toż samo za wielki
zysk poczytać, iż Maryą Teresę starszą
swą córkę spodziewał się za pośredni-
ctwem

ctwem ujętych na swą stronę Monarchow utrzymać na Tronie Cesarzkim, o co się już od Roku 1713. usilnie starał. Spodziewał się ten Cesarz, iż potomstwo z Córki swej zrodzone, Rakuski Dom już już niknący podźwignie, i całe Dziedzictwo równie iako i Cesarzką Koronę utrzyma, tym końcem i Elektora Saskiego, który pojął Córkę starszego Brata swego Jozefa władził zbroyną ręką Moskiewską na Tron Polski i otrzymał u Narodow Europeyskich owe sławne ułożenie następstwa zwane *Sanctio pragmatica Carolina*, na które przystała Anglia, Hollandya, Moskwa, Dania, i Stany Cesarstwa, nawet było mniemanie, że i Elektor Bawarski w obojętności miał się zatrzymać, zwłaszcza gdy zań Cesarz swoją Synowicę wydał. Na koniec gdy przystąpiła gwarancya Francuzka, niewątpił już Cesarz iż wszystkie-

skiego dokazał, choć mu Xiążę Eugeniałz nieco przed śmiercią swoją wyraźnie powiedział, że na utrzymanie tego *trzeba było mieć dwa kroć sto tysięcy żołnierzy a nie gwarancyą.*

Ztym wszystkim Cesarz domagał się co nayrychley u Ministerium Francuzkiego, aby mu przez Traktat przyrzekło ubeśpieczenie opisanego następstwa Austryackiego, co też otrzymał. Ale wnet Elektor Bawarski większe sobie przyznawał prawo do następstwa Państw Rakuskich, niżli miały Córkę Karola VI. Odwołał się więc przeciw temu, i w pokrzywdzeniu swoim do Francuzkiewy uciekł się pomocy. Dwór Wersalski, oświadczył się nieodwłocznie R. 1737. iż przez gwarancyą swoją nigdy Bawarskiemu Donowi w dochodzeniu spadających nań dziedzictw, niechciał być na
prze-

przeszkodzie, przypominał też Cesarzowi iż kiedy R. 1732. podpisywały stany Cesarstwa tę ustawę zwaną *Sanctio Pragmatica* sam oświadczył się Karol uroczyście, iż nieczyiemu prawu przez to się nieubliży. Przetoż domagał się aby na żądania Domu Bawarskiego względ naypierwszy miano, lecz to się skrycie działo, a iskierki z których miał potym wielki wybuchnąć pożar, tlały ielżcze w popiele.

Tym czasem wszyscy się w spokojności trzymali, ieśli wyłączym nie które między Anglią i Hiszpanią niesnaski wynikające z handlow Amerykańskich. Dwór też Wersalski nieprzestawał swym pośrednictwem Europejskich Monarchow ułatwiać trudności.

Cesarz wypowiedział wojnę Tur-
kom-

kom niedołożywszy się Rzeczy Niemieckiej, i w wielkie popadł nieszczęśliwości, z których Francya wydobyła go przecie, gdy Pan *de Villeneuve* Posel u Porty Ottomańskiej przybył do Węgier dla dokończenia Roku 1739. z wielkim Wezyrem przymierza, którego Cesarz barzo potrzebował.

Francya w iednym prawie czasie i stany Geneweskie pogodziła, gdzie się już nadomową wojnę dobrze zanosiło, i pokłoniła Korsykanow, którzy zrzucili z siebie iarzmo Genueszykow. Wysep Korsyka zdawna Królewskim zaszczycająca się Tytułem, przy końcu trzynastego wieku do Genueskiej Rzeczypospolitey mnieyszey w prawdzie za Korsykę i mniey bitney, ale bogatszey była przyłączona. Korsykanie zawsze obcych rządow znieść niemogący
iawnie

jawnie się porwali do broni R. 1725. dając przyczynę; iż z nimi zbyt okrutnie postępowano.

Pewny Szlachcic z Niemiec rodem z Hrabstwa Mark na imie Teodor de Neuhauff szukał szczęścia po całej Europie znaydował się w Liwornie R. 1736. z kąd listowne miał porozumienie z Wyspiarzami, którym też swą usługę przyrzekł, i wnet do Tunis popłynął, gdzie z przymierzywşy się z Rozbojnikami nabrał dostatkim rynsztunku wojennego, i pieniędzy, z czym do Korsyki przybył, gdzie ogłoszony jest Królem, i już koroną Laurową koronowany, a obywatele mu jako Monarsze prawemu cześć oddawali, póki trwała wojna. Senat Genueski postanowił wielką nagrodę ktoby go złapał, lub zabił, ale ani tego mógł dokazać, ani poskro-

mić

mieć Korsykanow, udał się więc o pomoc do Cesarza, lecz się to zdawało być niebezpieczną ponieważ przypisując sobie powszechne rzęły całych Włoch uczyniłby się Cesarz najwyższym Sędzią między Genuą i Korsyką. Przeto Senat udał się do Francuzkiego Dworu, który wnet posłał jednego podległego, Hrabie *de Boz* i *Marcella de Maillebois* który był potym Marszałkiem Francyi. Teodor został wygnany, wyspę podobną przynajmniej na niejakie czas, i w końcu się do spokojności dawnej wróciła.

Gdy to Francya czyniła we Włoszech, wdała się też między Hiszpanią i Anglią, które zaczęły na morzu wojnę daleko szkodliwszą niżli były warte pożytki o które z sobą się kłóciły. Taż Korona Hiszpanią równie iako i Portugalią do zgody

zgody przywiodła, i wszystkie Dwory tak miarkowała, iż się na nią żaden nie-
poskarżył.

R O Z D Z I A Ł III.

*Śmierć Karola VI. Cesarza: sprzeczka
o następstwo między czterema Potency-
ami. Królowa Węgierza umiera we
wszystkich Państwach dziedziczką
Ojca swego. Sięga ujęty przez Kró-
la Pruskiego.*

Karol VI. Cesarz umarł w Październiku R. 1740. mając lat pięćdziesiąt pięć wieku swego. Nie zawadzi wiedzieć Monarchom, których życie ma potrze-
bne do utrzymywania w spokojności Poddanych, co za przyczyną była śmierci tego Pana; iż niepomiarkowany apetyt * wprawił go do grobu, i Cesarstwo Rzymskie prawie na brzegu ruiny po-
sta-

* Zjadł on półmisek cały grzybow i z tego umarł po krótkiej chorobie.

stawiał. Bo jeśli śmierć Króla Polskiego Augusta II. przyczyną była wielkiego w Europie zamieszania, tym barziej zeyście Karolą VI. ostatniego Potomka z Domu Rakuskiego musiało wzniecić straszliwe zawieruchy. Naprzód Włochy karmiły się nadzieją wybicia się z obcey władzy, czego dawno pragnęły. Wiele też stanów do hołdowania zniewolonych zamyslało o swym nie podleganiu, Rzym naybarziej od Karola Cesarza V. wzięty mocą, a od iego Następcow ciężko i nieraz trapiiony, od Jozefa zaś Brata Karola VI. uciemiężony i do okupienia się przymuszony, spodziewał się wydobyć z owey władzy Cesarzow, którą sobie oni zacząwszy od Ottona I. przywłaszczali, iakoby moc równą mieli pierwszym tey Monarchii Jedynowładzcom. Jakoż Kancelaria Niemiecka ma inne Królestwa Euro-

py, za Prowincye odłączone od Cesarstwa, i dla tego niedaje w swoim protokule żadnemu Królowi tytułu Majestatu. Elektor Koloński mianuje się Kanclerzem Włoch, a Trewirski Gallii. Król Niemiecki, którego w Frankfurcie obierają, bierze Tytuł Króla Rzymskiego, chociaż najmnieyszey niema w Rzymie władzy, wybiera nawet podatki po całych Włoszech, kiedy ma zto mocy. Tyle praw obojętnie tłumaczonych było przez lat 700. źródłem tyśiącznych nieszczęśliwości, i osłabienia Państw Włoskich. Teraz rzecz się zdawała być do prawdy podobna iż klótnie po śmierci Karola VI. wzniecone, dla Niemiec nader nieszczęśliwe, dadzą Włochom wolność zupełną, do której tameczni Mieszkańcy wzdychali. I owszem to zamieszanie, które każdemu nie trudno było przewidzieć, po wygaśłym Domu

Ra-

Rakuskim, mogło nie tylko Prawa Rzymskie i imię Tego Cesarstwa zniszczyć, ale też się zdawało nawet, że i same Niemcy na wiele części rozzerwane będą, których Panowie zbyt mocni, najwyższej władzy jednemu, można było rokować, że nie zechcą przyznać. Nade wszystko Rakuskie Dziedzictwo podług wszelkiego podobieństwa mogło być rozchwymane. Stawały wszystkim w oczach Węgry i Czechy Królestwa długo mające moc wolną obierania, które sobie uczynili Dziedzicznemi Arcyksiążęta Austriacy, Szwabcy także tego Domu, wyższa i niższa Austrya nabyte wieku XIII. Styryia, Karyntia, Karyniola, Flandrya, Burgawcy, cztery miasta leśne, Bryzgawcy, Friulo, Tyrol, Medyolan, Mantua, i inne były, przyczyną różnych zdań, naybarzciej Xięstwa Parmy i Placencyi, których Xiążę Dom

Kar-

Karłos dawnieyszy Pan już se był przenioſł na Królestwo obydwu Sycylii.

Marya Tereſa, Córka ſarſza Karola VI. zaſadzała ſię na prawie przyrodzonym, które do Dziedzictwa Oycowſkiego ſtało ſey drogę, i na owey uſławie zwaney *Sanctio Pragmatica* od tylu Państw Gwarantowaney: Karol też Albrycht Elektor Bawarſki domagał ſię naſtępſtwa zaſadzając ſię na Teſtamencie uczynionym od Ceſarza Ferdynanda I. Brata Karola V. Ferdynand tym Teſtamentem uczynił Dziedziczką w niedostatku płci męſkiey, Starſzą Córkę ſwoię Xiężniczkę Annę wydarą za Xięcia Bawarſkiego, z której Karol Albrycht pochodził, a niebyło więcey nikogo z o mieczu z Domu Rakuſkiego, więc Elektor Bawarſki żądał Dziedzictwa po ſwym Prapradziadu.

Auguſt

August III. Król Polski i Elektor Sakski wywodził też późniejszy prawo do tychże Dziedzictw spadających na swą żonę, Córkę Starszą Józefa Cesarza, który był starszym Karola VI. Bratem. Jeśli Marya Teresa miała Pragmatykę Oycowską za prawo niby Święte, miała też Arcy-Xiężniczka Królowa Polska, inną Pragmatykę uczynioną wprzód na swą stronę przez Dziada swojego Leopolda, a Józefa i Karola Cesarzów Ojca, który Postanowił R. 1703 żeby Córki Józefa Panowały dziedzicznie, w przypadku jeśli by oba Bracia bez potomnie we płci męskiej zeszli. Karol VI. wstępując potym na Tron zniósł tę Pragmatykę i nową ułożył, którą także po jego śmierci znieść można było. Nie zważając on jednak na to czynił swoje. Co mu łatwo bez wątplenia przyszło, miał albowiem u siebie Córki

Bra-

Braterskie, których nie wydawał za mąż, aż się wyrzekły Prawa do Dziedzictw Rakuskich. W czym nie trudno było postrzec wymuszenie, a zatym nieprawność. Przywodzono więc po jego śmierci ze wszech stron pokrewieństwa, testamenta, przymierza rodziny, prawa Niemieckie, prawa Narodow, aturalne, i co tylko mógł kto wy myśleć naciągał na swą stronę i po Europie w rozmaitych piśmie rozsięwał. Król Hiszpański rozciągał swoje prawo do wszystkich Państw domu Rakuskiego, wywodząc je od żony Filipa II. Córki Maxymiliana II Cesarza. Filip V. Potomkiem był tey Księżniczki po kądzieli. Już to znaczyło wielkie zamieszanie w całej Europie kiedy Burboński Dom odwoływać się zaczął do wszystkich Dziedzictw Rakuskich. Ludwik też XV. mógł prawo urościć sprawiedliwsze niż kto inny, pochodził bo-

wiem z linii prostey starszey płci Męskiej Austriackey po żenie Ludwika XIII. i XIV. ale wolał być raczey pośrednikiem i Jednaczem niżli współdobinającym się o te Dzierżawy, co acz powierzchownie zdawało się że nie roztropnie czytał, iednak w samey rzeczy nie mógł lepiej sobie poradzić. A to dla tego, że z pośrednictwem się oświadczając, złączony z półową Europy mógł wyznaczyć kogo zechce następcę i utrzymywać silnie, gdyby zaś sam chciał tego następstwa, musiałby z całą pewnością wojować Europą.

Ta sprawa tylu głów ukoronowanych tycząca się była roztrząsana po całym Chrześcijańskim świecie przez memoryały ustawiczne i wywodzenia obszernie. Wszyscy Xiążęta i owszem pomnieyszy Panowie mocno się w to wdawali

wali, przeto zanosilo się na wojnę powszechną. Wszyscy widzieli nawałność straszną, iednak zhańbiona jest cała politykow biegłość, gdy burza powstała z tey strony z którey żaden się bynajmniey nie spodziewał.

Nowe Królestwo na początku wieku tego powstało. Cesarz Leopold używając Prawa, które sobie zawsze Cesarze przypisywali iakoby mogli korony rozdać, wyniosł R. 1701. Prusy Xiążęca na Królestwo, dla zawdzięczenia Fryderykowi Wilhelmowi Brandeburskiemu Elektorowi za oświadczone usługi w różnych okolicznościach. Pruskie Dzierżawy były do tych czas rozległą pustynią. Fryderyk Wilhelm drugi w tym Państwie Król zgoła inaczey rządził niżli współ z nim żyjący Xiążęta. Wydał on blisko 25. milionow liwrow na wyrobienie ziemi, wybudowanie miast i zaludnienie o-

f 2 nych

nych, dla czego sprowadził wiele fam-
ilii z Szwabii i Frankonii, a z samego Ar-
cy-Biskupstwa Salzburskiego więcej
16000. ludzi do siebie przyciągnął, do-
dając wszystkiego czym by się utrzy-
wać i z bogacać mogli. Tym sposobem
ubogacał Państwo, żyźnym czynił, lu-
dnym i mocnym. Jednak mimo tak
wielkie dostatki jeszcze co miesiąc wkła-
dał do skarbu około sześćdziesiąt tysięcy
Talarów, co pewnie urosło w skarb
wielki przez lat 28. panowania tego Mo-
narchy. Reszta zaś co mu zbywało z
wydatków przerzeczonych, obracał na
wojsko ledwie nie zawsze osmdziesiąt
tysięcy wynoszące, które sam doskona-
lił nowym sposobem, lubo mu go w za-
dnej potrzebie nie zdarzyło się użyć. A-
le Syn jego Fryderyk III. użył tego
wszystkiego co zebrał Ociec. Europa
wiedziała że ten młody Xiążę doznaw.

Izy

szy przeciwności za panowania Oycy
 swegołożył czas od zabaw wolny w o-
 sobności będąc zawarty, na ćwiczenie
 się w naukach i wydoskonaleniu tego ro-
 zumu, który wielce szczęśliwy dało
 mu przyrodzenie, przetoż dziwowano
 się jego przymiotom, które osobistą za-
 letę i sławę mogły ziednać; ale mało
 kto mniemał że wielkim uczynią go Mo-
 narchą i Austria nie trzymała o nim tyle
 nawet, ile o zeszlým Królu jego Oycu.
 Trzema on wprzód miesiącami, obiał
 rzady niżli następstwa Domu Rakuskie-
 go i Cesarstwa, dało pochoop do powsze-
 chnego rozruchu. Przewidział ten prze-
 zorny Monarcha na jakie się zanosiło
 zamieszanie, więc żadnego nie tracąc
 momentu w targnął co prędzey do Ślą-
 ska iedney z naybogatszych Prowincyi,
 które Marya Teresa trzymała Karola VI.
 Córka. Do czterech on tylko Xięstw

niel Prawo, które do Przodków nie-
gdyś jego część do zapieczędze, część do
przez powinowactwo należały. Zrze-
ka się i teraz już w prawdzie poprze-
dniej jego tych Xięstw, lecz to dla te-
go iż nie mieli tyle sił żeby się mogli do-
pominać.

W tym Francya, Hiszpania, Nawar-
rya, i Saxonia wzięły się do broni chcąc
tego Cesarza na Tron wsadzić. A
chociaż Karol na piśmie wywodził
swe prawo do wszystkich Dziedzictw
Rzymskich, a u Francyi domagał się po-
mocy na wzgęcie przynajmniej części
iskiej. Marya jednak Teresa Małżonka
W Xiążęcia Toskańskiego wszystkie po-
Ojca pozostala dziedziczy w swą moc
zaślubła, i przyjęła wierności ode-
brnąć R. 1740. Ona 7. Listopada. Ta Mo-
narchini i aybaczey starała się ująć Wę-
grow.

grow, co też iej się udało gdy starodawną przysięgę od Króla Jędrzeja II. uczynioną R. 1222. sama w osobie swej wykonała w tych słowach: *J*ś *h*ym *i*a albo *k*to z *m*o *c*h *n*a *s*tępcow *k*iędyko *w*iek chciał wasze *s*amać przywileje, żeby wolno było mocą tego przyrzeczenia *W*ami *W*aszym *P*otomkom *b*ronić się, przez co *n*iemacie być poczytani za *b*untowników.

Im barziej Przodkowie Arcy-Xiężniczki dalekiemi byli od wykonania tego obowiązku, tym mocniej roztropny postępek tej Monarchini zniewolił serca Węgrzynów do miłości ku niej. Ten Lud który chciał dawną zrzucić iarzmę Austriackie, samochoć przyjął rząd Maryi Teresy, i po 200. latach buntów, nienawiści, i domowych wojen, jednym razem rzucił się do poszanowania i miłości. Rządziła więc zaraz Węgrami a
bar-

barziej sercami obywatelów, iednak przewlokła się koronacya do dnia 24. Lipca R. 1741. Dziwnie ią cały ten Narod poważał i tym barziej czcił, im tego mniej zdała się wyciągać. Wydawało się iakoby zapomniała wspaniałości swych Przodków, przez co nawet we wnętrźnie została poważana, a zewnętrznie swym Nieprzyjaciółom straszna. Arcy-Xiężniczka iey ciotka Gubernator-ka niższych Niemiec nigdy z nikim u stoła iednego nie iadła, Marya zaś Teresa do swego wzywała stoła wszystkie Damy i wszystkich znaczniejszych Oficerów. Poślowie Stanów wolnie do niey mówili, zawsze łatwy mając przystęp i odeyscie pełne radości.

Naypierwsze było iey staranie ubespieczyc dla Franciszka dawniey Xiążęcia Lotaryńskiego a teraz W. Xiążęcia
To-

Toskańskiego męża swego podział wszystkich Dzierżaw swych pod imieniem Współ-Rządcy bez uszczerbku iednak swej naywyższej władzy i bez naruszenia ustawy *Sancto pragmatica* zwanej. Podala to do roztrząśnienia Stanem Rakuskim, tegoż dnia którego przyśięgę odebrała wierności, które iednomyślnie w krótcie na to przypadły. Znalła więc dobrze iż dosłowność, która obdarzyła męża swego, niosła iey koronę Cesarską, ale nie miała gotowych pieniędzy na utrzymanie swych zamysłów, a woyska nazbyt umniejszone i po rozległych krajach Domu swego rozproszone, nie wielką czyniły nadzieję.

Król Pruski domagał się od Arcy-Xiężniczki naprzodku niższego Śląska, przyrzekając całym swym woyskiem o-nę posilkować i wyliczyć bez odwoł-
ki

ki pięć milionów liwrow na utrzymanie wszystkich innych Jey Dzierżaw, a Męża zaś oney przy Cesarzki n troje. Przechor- ni Ministrowie wnet pofzegli, że ieśli Królowa Węgierka na to ie przy stanie, cale w krócie Niemcy iedyn bojowi- skiem zostana, ale kre w tyła przodliw Cesarzów która płała w Złoty Monarchii i nawet na nysie dopo- czła oderwania i kinykolek części Dziedzictw zostawionych Ojca. Sta- ba była w praw'zie co do mocy wo- jenrey, iednak nie ułękli nym sercem pofpowała. Wie'u Austryaków po- głądając na powierzechowi w spaiłac się Dworu Wiedeńskiego nie zaś na wy- ciązione jego sily, odzywało się głośno, iż Elektor Brandeburski będzie za sześć miesięcy przeniesony do ławy Rzeszy Niemieckiey. Sami nawet Ministrowie Tego Monarchy strachali się Imienia Au-
stria-

striackiego, ale Król Fryderyk III. przenikał doskonale, iż to imię podówczas było głośno brzmiącym tylko, a nie zaś strasznym, i że stan w którym się znajdowała Europa, da mu wkrótce pewnych sprzymierzeńców, przetoż wpadł nie mieszkać do Śląska w pośrodek Miesiąca Grudnia Roku 1740. Chciano dać na Chorągwiach jego napis: *Pro Deo & Patria*, za Boga i Ojczyznę. Ale sam Król wygłaszał *pro Deo* mierząc iż nie trzeba mieszać Imienia Boskiego w sprawy ludzkie, i że tu szło o Kray nie zaś o wiarę. Kazał przed swoją Gwardyą nieść Orła Rzymskiego wyniesionego na wysokiej kopii wyzłacaney, aby go tym sposobem uczynił niejako niezwyciężonym; wrażając większą miłość sławy niż życia. Zachęcał także swoje wojska mową do mężnego walczenia, żeby we wszystkim był podobnym Rzymianom.

mianom. Na samym początku niemal cały Śląsk zagarnął, którego wprzód części się tylko domagał, ale jeszcze nie miał żadney pewności utrzymania się. General *Neipperg* przybył we 24000. Austriaków na pomoc tej Prowincyi już naiechanej, i przymusił Króla Pruskiego do batalii pod *Mohorczem* blisko Rzeki Nisły; i w ten czas to się pokazało pierwszy raz co mogła Infanterya Pruska: Kawalerya w prawdzie Królewiska, słabsza przez połowę za Rakuską, ze wszystkim była przelamana, i pierwszy szereg Infanteryi mocno z boku rażony, przetoż poczytano już bitwę za przegraną gdy zwłaszcza wszystkie bagaże Królewskie zrabowane były, i sam Król tylko co nie został wzięty od Austriaków, gdyby gwałtem od swoich z porzodka tłumu nie był uwieszony. Ale poprawił rzecz całą drugi szereg teyże
pie-

piechoty, przez osobliwsze a ledwie do-
 ścignione obróty, do których żołnierz
 Pruski jest przyzwyczajony, przez nie-
 ustanny ogień, którym strasznie raził
 strzelając pięć razy najmniej przez mi-
 nutę, i nabijając z nasadzonemi bagne-
 tami prawie w oka mgnieniu. Wygrał
 na koniec Król, i ta bitwa została ha-
 słem pożaru powszechnego w całej Eu-
 ropie.

R O Z D Z I A Ł IV.

*Król Francuzki łączy się z Królem Pru-
 skim także i Polskim chcąc na Tron
 Cesarzski wsadzić Elektora Bawarskie-
 go Karola Alberta. Ten Xążę ogłosz-
 ony jest Generałem Leytnantem Kró-
 la Francuzkiego. Zgwałtane, powo-
 dzenie i nagłe nieszczęśliwość.*

Europa mniemała że Król Pruski już
 się

się związał z Francją, gdy Śląsk opanował, ale się mylono. Tak właśnie jak o polpolicie błędzyci, którzy podobieństwo do prawdy za fałszywą prawdę mają, i przed wielkimi jakoby nieomylną była rozgłaszają. Król Pruski na wielką tę rzecz i pełną niebezpieczeństwa odważył iako sam potym wyznał, wszakże przewidywał że Francya nie o-mieszka tak dobrej okoliczności do wykonania swych zamiarów, a zatym nieomylną mu przyniesie pomoc. Znał ułożenie Dworu Francuzkiego i iako był on przeciwny Austriakom a przychylny Elektorowi Bawarskiemu dawnemu sprzymierzeńcowi swemu, którego Ociec wszystko dla Francyi przedtym co miał utracił. Pobatali Habsburskiey, tenże sam Xiążę Bawarski Karol Albrecht ieszcze dziecięciem będąc, zowiąwał więźniem u Austriakow, którzy wszystko

mu nawet i imię Bawarskiego Xążęcia
wydarli: Francuzi upatrowali sposob-
ność pomścić się okrzywdę, co też nie-
trudno być się zlawiało, dając mu ra-
zem Królestwo Cesarstwa część Dzielstw
Rakuskich. Odcymowano także nowe-
mu Domowi Austriacko Lotaryńskiemu
to przemaganie, które dał im się Cesarze
nad wszystkie inne Państwa Europey-
skie sobie przypisowali, nad to przytłu-
miano do szczytu i gaszono starodawne
owe kłotnie między Domem Burboń-
skim i Austriakami, nie ustannie od tylu
wieków trwające. Słowem pomyśl-
nieysze widzieć się dawały skutki, niżli
Henryk IV. Król Francuzki i Kardynał
Richelieu mogli się kiedy spodziewać.

Fryderyk III. Król Pruski udając się
do Śląska dobrze poznawał, co miało
nastąpić, chociaż ledwie się jakie za-
wiąz-

wiązki przyszłości ukazywały, przetoż z Kardynałem de Fleury Ministrem Francuzkim nie jeszcze nie poczyniał, ani z Marquisem de Beauvau Posłem na ów czas Króla Francuzkiego w Berlinie umyślnie wyprawionym na przywitanie Nowego Monarchy. Z tąd to pochodziło że rzeczony Posel gdy postrzegł wojska Praskiego nagle marше, nie mógł się domyślić jeśli przeciwko Francyi czy lizeż przeciw Austryi nieśli oręż. Na samym wsiadaniu rzekł Król Fryderyk do tego Ministra: *Wynędzam, mnam że gramy razem, jeśli mi kość padnie, podziałemy się.*

W ten czas cała robota związku tylko co się poczyniała. Ministerium Francuzkie długo się na obie strony wahało. Kardynał de Fleury mający lat 85. nie chciał w to wdąć ani swojej sławy ani pode-
szle-

szłego wieku, ani też Francją w nową wptrowadzać wojnę. *Sanctio Pragmatica* iawnie podpisana, i uroczyście gwarantowana, wstrzymywała go, lecz przymierza dawniey zawarte z Bawaryą wzbudzały go do wojny i prawie gwałtem ciągnęły. To pewna, że Paryż i Wersal domagały się głośno tey wojny, którą napotym barzo ganiły. Pewny zacny Człowiek z tym się nawet dał słyszeć: *Kardynał Richelieu* ponrżył *Dom Rakuski*, a *Kardynał de Fleuri* uczyniłby drugi taki, gdyby mógł. Te słowa gdy doszły uszu Kardynała, znacznie go ubodły, iednak póty się opierał zamyśłom żądaiącym wojny, póki mu stawało sposobow, ale gdy już daley odporu dać nie zdołał, wysłał przy końcu Grudnia Roku 1740. Hrabiego de *Bellisle* dla ułożenia związku i wojny, tym końcem aby Elektorowi Bawarskiemu Karolowi

Albrychtowi dać koronę Cesarzką i część Dziedziectw Rakuskich. Hrabia de *Bilste* osn dni czasu na to żądał, po których skonstruowaniu podał nowy projekt, którego jeden exemplarz oddał Kardynałowi, drugi złożył w Kancellaryi spraw Cudzoziemskich, a trzeci u siebie zatrzymał.

Jśli by kto się zaśladzał na zdaniu ludzkiem calej rzecz niepodobna zdawała się do wykonania. Hrabia de *Bilste*, po tym Niąże Marszałek Francyi domagał się aby przed zaczęciem Czerwca przeprowadziło się najmniej, siedziesiąt tysięcy żołnierza przez Rhen da zbliżena się ku Danajowi, żądając iżby się około 20.000. Jazdy między tym wojskiem znajdowało. Przewrzał też i o, alwedług swego zwyczaju w wszystkie okoliczności, stanowiąca, i obróty żołnierzy

rzy, którzy pod jego mieli zostawać władzą, a w tym tak dokładnym przyszłych czynności opisanu powtarzał barzo często: że lepiej nic nie czynić, iak przez połowę. Było reszcie czasu około sześciu miesięcy na przygotowanie się, gdy Król Pruski w pośród zimy wyszedł w pole. Saxonia zdała się chcieć łączyć z Francją i Królem Pruskim. Król Angielski Elektor Hannoverski miał być przymuszonym do obojętności, przez drugie wojsko z 40,000. Francuzów złożone, któreby za pierwszym rozkazem wpadło z strony Wefalskiej do t'aństw Jego Niemieckich, a tym czasem wojsko Marszałka *de Belleisle* miało wspomagać Saxonią, Prusy, i Bawaryą, pomykając się ku Dunaiowi. Elektor też Koloński Brat Cesarza wyznaczonego, trzymał się Jego strony. Prócz tego stary Elektor Wojewóda Ryński, który starał się za

pośrednictwem Francyi o ustąpienie swym następcom prawa do Państw Bergskiego i Juliackiego, do których wdzierał się Król Pruski, życzył barzciey niż kto inny Bawarczyka oglądać na Tronie Cesar skim, na co wszyscy prawie przypadali. Cesarstwo samo przez się bez własnych dzierżaw i dochodow, była to rzecz mała; należało wspomoc Elektora Bawarskiego, do wzięcia Szwab Raskich i Królestwa Czeskiego. Złączono się naprzód z Hiszpanią, dla dania w Dzierżawę, Medyolanu, Parmy i Placencji. Dom Filipowi Synowi Filipa V. a Ludwika XV. Zięciowi. Zatym uczyniono podział Roku 1741. jedney części Europy, w tenże sam sposób iak i Holandia z Francją złączona chciała uczynić przed śmiercią Karola II. Króla Hiszpańskiego.

Marzałek de *Ballisle* posłany był do
Frank-

Frankfurta nad Odrą do obozu Króla Pruskiego i do Drezna dla umówienia się i do skutku przywiedzenia owych zamysłów, które, tylu Xiążąt iednomyślność zdawała się nieomylnemi czynić. I zgodził się łatwo z Królem Pruskim, który to Monarcha potym pisał że nie widział człowieka nadeń zgodnieyszego do rady, i do wojny. Z tamtąd przybył do Saxonii gdzie Elektora Saskiego tak uiał serce, że kazał swemu ruszyć się w pole wojska, nim ieszcze podpisano przymierze. Ale nieprzesztawał na tym, po całych Niemczech barzo wiele dokazywał, i był niby duszą całej tey strony, która chciała Cesarstwo i część Dziedzictw Rakuskich dać Xiążęciu przez się barzo niewiele mogącemu. Tylu mu życzyło Korony Cesarskiej, a sama tylko prawie Francya dodawała temu Elektorowi pieniędzy, zprzymierzonych przyjaciół, dostatek na Cesarstwo

swo głośow i woyska. W prawdzie przyobiecował on z własnego Państwa dwadzieścia ośm tysięcy przystawie dobrze uzbrojonego żołnierza, wszakże mając nawet pięćdziesiąt tysięcy ledwie do dwunastu tysięcy przyszedł. Ludwik Król nadał mu woysko przyobiecane, i uczynił nim otworzystym, Generalem swym im Leitnantem tego, którego miał na Cesarzką dostojność wynieść.

Elektor Bawarski tyłą zmocniony posiłkami barzo łatwo do Austryi wkroczył, w ten czas gdy Marya Tereza z ciężkością opierała się Potęgę samego tylko Króla Pruskiego. Naprzód oparował *Pazau* miasto Cesarzkie należące do władzy Biskupa własnego, które stoi na ścisłym pograniezu Austryi i Bawaryi, z tamtąd przybył do *Linz* miasta stołecznego wyższych Rakuz, aiego podflachy zabiegały aż trzy mile od Wiednia

dnia, gdzie powszechna wnetra wszystkich uderzyła trwoża, spiezo się więc zaczęto gotować do wytrzymania oblężenia, i jedno przedmieście prawie ze wszystkim znieśli o równie iako i Pałac ztykający się z Zamkiem brązowym Miasta. Na Dunaju zaś widzieć było same tylko łatki palowane drogami sprzety, które uwiesić na bezpieczeństwie, każdemu była myśl pierwsza, zwłaszcza gdy się dało słyszeć, że już Elektor Bawarski nadeszedł do Hrabiego de *Kvenhuller* Gubernatora Wiedeńskiego rozkaz: aby się mu nie odważnie poddał. Anglia i Hollandya były podówczas barzo dalekie od tego, aby się przyklubiły do umiarkowania owej równowagi, której losy chętnie w swoim być ręku zawsze mieniły. Stany Hollenderskie widząc gotowe na wszystkie strony wojsko Marszałka de *Morbors*

bois, stojące w Westfalii trzymały się w cichości, równie iako i Król Angielski który obawiał się o swoje Państwo Hanowerckie, gdzie się pod ówczas sam w osobie swoiey znajdował. Wprawdzie już on dwadzieścia pięć tysięcy zaciągnął nowego żołnierza dla dania pomocy Maryi Terezie, jednak nie przyszło tego użyć, i owszem zezwolić musiał na obojętność. Nawet sami jego Dworcy chcąc się przebrać z Rzeczami tego Monarchy do Anglii musieli paszporty od Generalow brać Francuzkich. Nakoniec i sam przez Westfalią i Hollandyą pokwapiał się do Londynu. Niebyło więc żadnego Państwa ani w samych Niemczech ani też gdzie indziej, któreby utrzymywało tę Pragmatykę, którą tyle Dworow przedtem gwarantowało. Wiedeń barzo źle opatrzony z tej strony, z której nań następowano; ledwie
• się

się co mógł utrzymywać. Ci którzy najlepiej Niemcy znali, i wszystkich stan Europejskich Państw, gruntownie przeglądali, tego byli zdania: że za wzięciem Wiednia, zapędy Węgrów będą strzymane, a zwyciężcom wszystko stanie otworem, a tak pewność wzmagala się że pomiarkowanie nastąpi, i spokojność w krótcie nie tylko Cesarstwa, ale też całej Europy.

Wszakże im barziej Maryi Terefły nieuchronna być się zdawała zguba, tym na większą ta Bohatyńskiego serca Monarchini zdobywała się odwagę. Wyjechała z Wiednia, i do Węgier przybyła. całą w tym walecznym Narodzie ufność swą zakładając, lubo iey Ociec i Przodkowie nadto się z nim surowo obchodzili. Gdy się więc zebrały cztery stany Państwa w *Prezburgu*. stawila się przed onemi, trzymając na ręku swego

go Syna starszego i niemal jeszcze w pieluchach, wżakże ile w tym wieku można było po Węgiersku i przybranego, i sam do ich się stroja stosując, po łacinie (albowiem dobrze w tym języku biegły był) w te niemal rzekła słowa: *Opuscula mea est eripere est, precladone mi od me, z ja est, napalowana od myśli i siły meich kraciowych, ne namum animum ede meę animum zafarzan, jak ty' a na w' mo'ci i mehe i e' d' uat, or z meę y' i' czno-śa. Oto Alchimia Ha' - w' r' i' a C' y' - kę i S' o' i' P' o' m' i' e' t' i' b' h' i' a' w' H' a' - f' y' h' k' i' t' z' o' i' H' o' s' c' e' t' a' s' f' i' e' r' y' s' t' a' n' y' i' u' b' e' p' e' r' e' n' a. W' z' a' s' y' W' o' i' e' w' o' - d' o' w' i' e' i' z' n' e' z' n' i' e' y' s' i' s' z' a' b' e' l' t' a' z' e' b' r' a' n' i' , t' a' m' o' w' a' z' m' i' e' k' e' z' e' n' i' , o' r' a' z' i' z' a' r' z' a' n' i' , d' o' b' y' l' i' s' z' a' b' e' l' w' o' ł' a' j' a' c' ; A' l' o' u' a' m' u' r' p' r' o' R' e' - g' n' o' s' t' r' o' M' a' r' i' a' T' e' r' e' s' i' a' , m' i' e' r' a' n' y' z' a' K' r' o' l' a' n' a' s' z' e' g' o' M' a' r' y' a' T' e' r' e' s' i' a' , (d' a' j' a' a' l' b' o' - w' i' e' m' .*

wiem oni zawsze tytuł Króla swym Królowom; iakoż niemogła żadna przyzwoico-
ciey na ten sobie tytuł zaſt żyć, iak ta
młoda) Było doſyć lez gdy wiernoſci
Jey wykonywali przyſięgę, ſama tylko
iedna Izy trzymała ſwoje Marya Królo-
wa, wyciſkając z oczu cudzych, wſzak-
że gdy ſię z Damami ſwemi na oſob-
noſć ſchroniła, poſtrzeżono iako Izy
rzewne wylewała. Pytano czego by i
plakała? Tak dzielnemu odpowiadziła,
*nie umiem zaſtażyć ſię Naroda, mola
to ſercu wdzęcznemu boleść!* Tym ſę o-
ſobem wzbudziła gorliwość Węgrzy-
now, nie przeſtawiała jednak myśleć o
ſobie ſkuteczniey, wymiując iak mogła
na ſwą ſtronę Anglią i Hollandyą, które
ią pieniędzmi wspomagały. Nadto róż-
ne w Ceſarſtwie czyniła obróty. Króla
też Sardyńskiego ziednała ſobie, iż z ie-
go ſkarbow pieniędzy, a z Pańſtw nie-
co przybywało żołnierzy. Cały

Cały Narod Angielski mocno się iey strony chwycił. Niezwykl on zapatrywać się na zdanie swych Monarchow, ale za swoią pospolicie idzie skłonnością. I teraz zgodziło się wielu na składkę dobrowolną dla tey dość ucisnioney Pani. Sama Xiężna de *Mallowing* Wdowa po *Xein*, który walczył za Karola VI. zebrala wiele Dam w Londynie i dawczy z swojej strony czterdzieści tysięcy funtow szterlingow przywiodła ich że da Arcy-Xiężniczki sto tysięcy teyże monety zebraly. Wiele było tych Dam przyśłużenie się. Lecz Królowa za przychylnosc wdzięczna była, wszakże zachowuiąc Domu swego tę wspaniałość Duszy, że nie przyięła tych pieniędzy, które z hoynosci życzliwych sobie pochodziły, ale na te się tylko pośilki zapatrywała, które zgromadzony mógł iey Parlament uchwalić. Mnie-

mano że woyska Francuzkie i Bawarskie zwycięstwy zmocnione póydą na oblężenie Wiednia, *gdyż trzeba było* czynić to, czego się nieprzyjaciel bo, było to zdanie Króla Pruskiego, ale czy to że już się dobrze miało ku zinnie, czy to że chciało umiarkować równowagę mocy między Domem Bawarskim i Austriackim zostawując Wiedeń i Węgry jedney stronie, a drugiey resztę Niemieckich Dzierżaw, nie oblężono Wiednia, lecz krok obrócono ku Czechom.

Woysko więc Francuzkie złączone z dwudziestą tysięcy Sasow pod Komendą Elektora Bawarskiego szło prosto do Pragi R. 1741. już w Miesiącu Listopadzie, Hrabia Mauricy de Saxe brat naturalny Króla Polskiego wziął to Miasto wpadłszy po drabinach. Ten General który miał w sobie osobliwszą Oycę swego siłę złączoną z podobną łagodno-

nością umysłu i różnym męstwem, wszystkie do wojowania przymioty, można mówić że w najwyższym posiadał stopniu. Wielka sława tego Hrabiego przywiodła Kurlandczyków, że na Xięstwo Kurlandzkie byli go jednomyślnie wezwali głosy, ale gdy mu to Moskwa odiegła, co powszechna dała Naroda zgoda, udał się na służbę Francuzką ciesząc swoją troską, weselością tego to Narodu, który go jeszcze nieznał dobrze. Dla doskonałego poznania tego wojownika, którego imię potomności znajome być powinno, dość to namienić, że będąc na ten czas obwinionym przed Królem Pruskim, jakoby się wdawał w owe pomieysze niesnaski które niemal zawziędwoją Generalów zprzymerzonych, w te do C. m. de Schmittau napisał słowa: *C'est à moi seul que je m'oppose, sachant, que je ne suis pas en état de résister à une armée, et que je ne suis pas en état de résister à une armée.*

Trzeba było albo w krótkim czasie wziąć Pragę albo zaniechać wszystkiego. Zbýwało już raź wrości, a porażka nowa dobrze się przymknęła. To wielkie miasto, chociaż nie opatrzone, mogło jednak jako pierwsze wytrzymać szturm. General Ogilvie rodem Irlandczyk, który był Kommandatem, miał trzy tysiące ludzi garnizonu, któremu wielki Xiążę Toskański szedł na pomoc z wojskiem od trzydziestu tysięcy żołnierza i już się zbliżył na mil 5. od Pragi 25. Listopada, ale też Francuzi i Sasi szturm przypuścili.

Dwukroć oni z wawie natarli, z ogromnym hukiem Artyleryi, która cały garnizon przeciwko sobie ściągnęła. Tym czasem Hrabia Morycz de Saxe kazał po cichu swoim udać się z jedną drabiną ku okopom nowego miasta w miejscu bardzo oddalonym od ataku: a
że

że ta drabina niebyła dość długa, nadto-
czono ją nośnikiem od kamieni. Pan *Che-*
vert pod ów czas Półkownik Regimentu
de Beaure; najpierwszy wskoczył, za
którym Syn starszy Marszałka *de Bro-*
glie tuż nastąpił. Stawiają więc na wa-
łach, i samą tylko znajdają o kilka kro-
ków straż małą, łazą burmem; i zostają
Panami miasta. Wnet cały garnizon
broń składa, a *Ogilvi* dostaje się w nie-
wolą z trzema tysiącami ludzi swoich,
Hrabia *de Saxe* ochronił od rabunku
miasto, i co dziwnieyszego było: Zwy-
cięzcy i zwyciężeni, przez trzy dni z
sobą pomieszani zostawali. Francuzi,
Sasi, Bawarczycy i Czesi niemogąc się
wzajemnie poznać razem, przebywali, a
jednak i kropli krwi nie wylano.

Elektor Bawarski który nadzieiał
do obozu donioś Królowi Francuzkie-
mu o szczęśliwym powodzeniu iako Ge-
ne

nerał Monarsze swemu, którego woysko mu było zlecone i wiazd nie odwołocznie uczynił do stołecznego miasta Czech, tego samego dnia którego jest wzięte, a w Miesiącu Grudniu koronował się. Wielki Xiążę Toskański niemogąc się utrzymać w bliskości dla mocnych przeciwnych woysk, cofnął się ku stronie południowey, a woysko zdał Bratu swemu Karolowi Xiążęciu Lotaryńskiemu.

Tegoż czasu Król Pruski opanował Morawy kray leżący między Czechami i Śląskiem, a tak Marya Tereśia ze wszystkich stron ściniona była, iuż iej przeciwnik na Arcy-Nieśtwo Rakuskie w Linztu był koronowany, i teraz świeżo na Królestwo Czeckie w Pradze, z kąd udał się do Frankfurta dla przyięcia dostojności Cesarzkiej pod imieniem Karola VII. Wszyscy Elektorowie zawieśli głos Elektorstwa Czeskiego pćki Królowa Węgierska to Państwo trzymała, dając

przyczynę że białogłowa niemoże da-
wać kroki. Bawarczyk będąc Panem Pra-
gi mógł w czasie swojey Elekcyi głos
Czeski na stronę swoję zjednać, ale nie-
widząc tego potrzeby, przedstawiał na
tym, iż milezeniem swoim żadney stro-
nie ni szkodził ni pomagał. Zdawało
się że Marszałek de *Bellisle*, który iechał
za nim z Pragi do Frankfurta, wyrażał
we wszystkich swych postępkach raczey
jednego z pierwszych Elektorów, niżeli
Posła Francuzkiego, co większa, rzą-
dził wszystkiemi głosami i wdawał się
we wszystkie sprawy, część zaś odbie-
rał taką iaka się powinna wyrządzać Na-
miesnikowi Króla dającego Koronę Ce-
sarską. Elektor Moguńki który pier-
wszeństwo trzyma na Seymie Elekcyi-
nym, dał mu prawą rękę w pałacu swo-
im, a Posel nie dał u siebie nikomu pier-
wszeństwa, tylko samym Elektorom, in-
nych zaś w żyłkach i Xiaząt poprzedzał.

Je-

Jego pełnomocney władzy wykonanie odeślane było Francuzkim językiem do Kancellaryi Rzeskiej, do której zwyczajnie odsyłano dotąd pisma Łacińskim językiem iako własnym Cesarzow Rzymskich panujących na Tronie. Karol VII. Albrycht obrany był czwartego Stycznia R. 1742. barzo spokojnie i uroczyście. Rozchodziło się mniemanie, że ten Pan stanął już tym samym na najwyższym stopniu chwały i szczęśliwości, ale jeśli gdzie, tu się pokazało, iak odmien-
na i niestateczna fortuna. Samo albowiem wyniesienie uczyniło go w krótcie najnieszczęśliwszym ze wszystkich Xiążąt i godnym użalenia, który zda się na to był wyniesion, aby spadł głębiey.

Zaczęto czuć błąd wielki w tym popelniony, iż kawaleryi nie było z potrzeby. Marszałek de *Bellis* chorował w Frankfurcie, przeto niemógł razem we wszystkie sprawy wchodzić, i wojskiem

Y zdaleka hetmanić. W tym niezgoda zaczęła się wzmacniać między sprzymierzonymi Państwami, Sali uskarżali się bardzo na Prusaków, ci na Francuzów, a Francuzi na jednych i na drugich. Marya Terezia wzmocniona stałością swego umysłu, wsparta pieniędzmi Angielskimi, Hollenderskimi i Weneckimi, i mając nie które pomocy choć pożyczane z Flandryi, które większym bywały dobrodzieystwem w nagłej potrzebie, niż innego czasu podarunki. a naybarzciej na wielkiej mając pomocy zwawość prawie rozpaczającą wojsk swoich, na ten koniec ze wszystkich stron ściąganych, znacznie być zaczęła mocną i nieprzyjaciółom straszną. Wojsko Francuzkie tym czasem wniwecz się obracało przez nieustanne trudy wojenne, choroby i uciekanie żołnierzy, a nowych trudno było zaciągać. Nie tak to było iako wojsko Gustawa Adolfa, Króla Szwedzkiego, który zacząwszy

wojować w Niemczech z niezupełnemi dzieściątyśmiacami swoich ludzi, pomnożył je w krótcie, i do trzydziestu podniósł tyścy tym barzicy pomnażając woysko, im pomyslniey szło mu wszystko. Woysko Francuzkie które miało wkroczyć do Czech w liczbie naymniey 45.000. ludzi, z samey wyszło Francyi, we dwudziestu dwu tyściach, do których trzeba żeby 20,000 było Kawaleryi a iej nad ośm tyścy nigdy nie liczono. Codzień więc słabiały Francuzkie siły a wzmacniały się Rakuskie. Xiążę Karol Lotaryński Brat W. Xiążęcia stanął w porzodku Czech we trzydziestu pięciu tyściach ludzi, a wszyscy obywatele jednomyślnie mu sprzyiali, co więcey niż we dwuynasob Jego siły wzmacniało.

Zaczął on pomyslnie wojnę od ostrożnego bronienia się wprawdzie nie nacieraiąc żwawo na Nieprzyjaciół, ale ich w ustawicznej utrzymując trwodze
przez

przez nieustanne przecinanie pasów, zabieranie pikowników, dawanie odgłosów o swojej czuyności ze wszystkich stron, i napaśtowanie przeciwnych z kilku podczas miejsc niespodziewanie. Do czego barzo mu dobrze służyli Huzarowie, Kroaci, Bandurowie i Tolpachowie. Bandurowie są to Słowacy mieszkający na brzegami Drawy i Sawy; noszą suknie długie, i kilka zawieszonych koło Pasa pistoletów. mają także szablę i pugiuał. Tolpachowie jest to Piechota Węgierska uzbrojona strzelbą, parą pistoletów i szablą. Kroaci jest to wojsko bądź pieszce, bądź konne Kroackie, Huzarowie zaś jest to Kawalerya Węgierska na koniach małych, ale barzo lekkich i niespracowanych, rozpraszają i mocno rażą wojsko rozstawione po stacyach, zwłaszcza które ma skąpo jazdy. W tym czasie Francuzkie i Bawarskie siły mocno rozerwane i osłabione zostawały.

ły. Elektor Bawarski, chciał obszerne Państwa małą ludzi swoich liczbą utrzymać, mniemając: iż Królowa Węgierska nie jest zdolna je odyskać. Ale doświadczona rzecz, iż nie trudno ganić sposób wojowania, gdy się nieszczęśliwe ukażą skutki, ale bardzo trudno, wczesnie przewidzieć wszystko. Jednak w tym razie Marszałek *de Bellisle* upatrzył u Niemalogo czasu błędy, i wytykał je we wszystkich listach z Frankfurta pisanych. *Zostawiać* pisał on w jednym liście. *Woy-ska w Aust. w wyśszej, która bez pochyby przecięte będą.* Pisał także do Pana *Bratwa* na ten czas Sekretarza Stanu, należącego do wydziału wojennego D. 17. Grudnia R. 1741. *Nie zamierzę co się tyczy, tak ważney rzeczy. Mogeć W. M. Pana upewnić, że nieszczęście które mi przewidział zaprawdę nastąpi, którego to złego pierwsze jest źródło, pomieszczenie się tylu Narodów i rozproszonych uoskda-
lek e*

lekie od siebie stanowiąca. Ten General zachorował w Fraukfurcie przy końcu Listopada, jego pierwsze staranie było napisać do Dworu, że nie odbita jest potrzeba, wysłać Generala, który by mógł całym woyskiem Hetmanić. Jakoż D. 8. Grudnia wybrał się z Strażburga, Marszałek *de Broglie* dawny General, pod Marszałkiem *de Villars* niegdyś zostając wstawiony wielą znacznemi dziełami, przybył do Czech i znalazł zwycięzców zatrudnionych samemiż zwycięstwami, z którychcale nie wielki widzieć było pożytek, gdy Austriacy osadzili już dobrze zbroynym żołnierzem część południową tego Królestwa, a wyższa Austria strzeżona była przez 15,000 tylko Bawarczykow, i około dziewięciu tysięcy Francuzow. Hrabia *de Kienhausen* Komendant Wiedeński pokazał się z nagłą przeciwko tey szczupley garście z całym

łym Garnizonem mieyskim, zostawiwszy za sobą woysko z Włoch ściagnione, i dwadzieścia tysięcy Węgrow. Hrabia *de Segur* General Leytnant znajdował się na ten czas w Lintzu Mieście otwartym w wyższej Austryi, w którymgo Elektor Bawarski zostawił z ośmią tysiącami ludzi.

General *de Keverhulst* przybliżył się z woyskiem od 30,000 ludzi, które dotąd zostawalo pod rządem W. Xiążęcia Toskańskiego Męża Maryi Teresy. Nie było już innego sposobu do ratowania się, tylko umykać. Ale Elektor Bawarski wyraźnie kazał Hrabiemu, *de Segur* bronić tego do ostatniego, czego żadnym sposobem niemożna było obronić. Nowym więc okopem zastuniono się, i wszelkie przygotowania sporządzono do wytrzymania gwałtownego szturmu. Była w prawdzie Nadzieja pomocy jakiej od woysk Bawarskich, ale te
same

same barziewy potrzebowały ratunku po kilkakrotnych porażkach i rozproszeniu swoim, dla którego nie tylko *Lutzu* nie wspomogły, ale też i *Charlingę* straciły.

W tym wielki Xiążę Toskański nadciągnął tam pod *Lutz* wskazując do Francuzów, aby się nie odwalicznie poddać, dobrowolnie rzeczy zdając się na łaskę, niż odważając się na ciężką niewolę; ale znalazłszy nad nadzieję odpor mężny, kazał ogromnemu rzucić się woysku, i smolnemi pochodniami własne palić miasto, zgorzała część znaczna, którey nie wprzód żalować poczęto aż postrzeżono, że w rozwalinach jego barzo niewiele Francuzów zginęło. Wyśłał Hrabia de *Sigur* do W. Xiążęcia Pana *Duchatel* Generała Leitnarta, który w krótcie potym umarł z wielką sławą męstwa, rozumu i pobożności; temu dał Xiążę odpowiedź krótką; iż się *trzeba w nawo-*
14

lą poddać, moczey: zaraz każę maszerować: i owszem, odpowie Generali każ H'X.M. palić, a my każem strzelać, którą odpowiedzią, tak dalece się ułagodził, iż dozwolił wolnie z bronią mu woysku, pod obowiązkiem jednak przez rok nie wojowania na przeciw Austriackim żołnierzom albo ich sprzymierzeńcom.

Te pierwsze pomyślności, Węgrow ośmieliły: iż się zbliżyli ku *Passau* i wnet to miasto wzięli. Zatym wpadli do Bawaryi, dokąd też i Austriacy wkroczyli przez Tyrol, i złączonemi siłami z końca w koniec wszystko zrabowali. Jeden prosty podiezdnik zwany *Mentzel* sławny przez swoje okrucieństwa i łupieństwa, z których utrzymywał swych Rabownisiow, i wydarwszy nie mu nie winnym Obywatelom pieniądze i majątek, opłacał żold (równie okrutnym jak sam) żołnierzom pod swą kommendą zofia-
iającym

ięcym. Skoro się pokazał przed murami *Monachium* z Huzarami swemi, wnet mu się to stołeczne Bawaryi miasto poddało. Wszystkie te przypadki iedne za drugimi z wielką raſtąpiły prędkością, w ten czas właśnie gdy przygotowanie czyniono w Frankfurcie do Koronacyi Elektora Bawarskiego. Aż na koniec tego samego dnia, którego był Cezarzem obrany, powziął wiadomość, iż stracił miasto *Lintz*, a wkrótce się dowiedział, że już nie zgłębieniał, ni stołecznego miasta, ni Państwa swego.

ROZDZIAŁ V.

Dalsze szczęśliwości Karola II. bitwa pod Sahay. Francuzi opuszczają Prusacy i Saksy. Włosko pod Marszałkiem de Maillebois do Czech bez potrzeby idzie. W Anglii odwołano Ministra stanu Walpole, a z nim i spokojność tego Królestwa.

Szczęście równie zaczęło być w Czechach przeciwne Cezarzowi nowemu, iako

jako w wyższej Austryi i Bawaryi; wszystko w przeciągu trzech miesięcy na ostatni spadło niebezpieczeństwa stopień, choć do tego nie było dawniej żadnego podobieństwa, gdy zwłaszcza w Czechach wszystkie wprzód pomyślnie szły obróty, a sprzymierzeni zdawali się mocno gurować nad Austryakiem. Z jednej albowiem strony Hrabia de Saxe wziął *Egrę* miasto leżące o 25. mil od Pra-
gi, z drugiej Król Pruski nie daleko od Czaśława odniósł wielkie zwycięstwo nad Xciem Karolem Bratem W. Xcia Toskańskiego. A tak Czechy z dwóch stron mocno ściśnione gruntowały moc i szczęście Karola VII. Cesarza.

Prócz tego Sasi byli jeszcze w stanie posilkowania Francuzów, jeśli by na nich ciężko było. W posród tych powierzchniowych korzyści, Marszałek *de Bellisle* wzmógłszy się z dawney swej choroby pokwapił się, z Frankfurta do
woy

woyſka Francuſkiego, którym rządził Marſzałek *de Broglie*, i powziął wiadomość o Auſtryakach, że ſtali w Sahay przy *Frawenberga*, na drodze Praſkiej. Ci dway Francuſcy Generalowie różni między ſobą byli w zdaniach, ale gorliwość o cześć Narodu i chęć wykonania rozkazow Dworu ſwego iednomyślna, w prętee ich ſkojarzyła. Oba na iednym węzglowiu odpoczywali przez noc, i nazajutrz wydali Batalią nayżwaſzą i naychwalebnieyſzą ze wſzyſkich innych tey woyny, gdyby tylko chwala była przywiązana do małych przypadków, dobrze i odważnie utrzymanych, a nie raczey do chwalebuego i pożytecznego woyny dokończenia. Naypierwſi Markwiſ *de Mirpori* Xiążę *de Chevrenſe* w 600. Karabinierów i Dragonii uderzyli na 2500. Kiryſtyerów Xiążęcia *Lobkowitza* w barzo dobrym ſtojących mieyſcu; ale choć ſię ci mężnie bro-

bronili, wyrugowani są jednak z stanowiska i pobici albo rozproszeni.

Xiążę *de Chartres* odniósł w tej sprawie trzy rany, Xiążę *de Broglie* i wszyscy Oficerowie dali przykład odwagi żołnierzom. Pan *de Malezieu* rad innych, będąc Maiorem karabinierów takim ich rozstawił sposobem, że wiele do zwycięstwa pomógł: Hrabia też *de Berenger* wiele dokazywał z ochotnikami Nawarckimi. Niebyła to wprawdzie wielka batalia, ale potyczka dość znaczna między Generalami Francuzkami i Austryakami, pod czas której z obu stron Wojownicy prawie cuda wyrabiali. Ta utarczka mogłaby Francuzom znaczney przyczynić sławy, gdyby liczba wojska daleko przewyższająca Austryackie, oney nie umnieyszała. Pomysłność ta została bezskuteczna, gdyż mimo wszystkie szczęśliwości tam i ówdzie tylko się na oko pokazujące, przepaść zguby
nie-

nie zmierney była już zgotowana, w którą sporemi leciano krokami.

Król Pruski mając coś do Marszałka *de Broglie*, pisał list do niego po swoim zwycięstwie przy *Czałauce* dosyć wyniosły. Gdzie pod spodem ręką własną słowa te dopisał: *Jużem zkwitował moich sprzymierzonych, all owiem uoytko me odniosło nad Nieprzyjaciół zwycięstwo zupełne: do H'MP. należy z niego korzystać nie odwłacznie, czego ieślibys nie uczynił, możesz być w odpowiedzi przed sprzymierzonymi. Nicht ieścze nie przenikał zupełnie coby się te słowa znaczyły: jużem zkwitował moich sprzymierzonych.* Marszałek *de Broglie* pisał do Ministra Króla Pruskiego, iż ten Monarcha mógłby doń przyjechać, wyszedłby napisać, ale niedzie (dodał to) bo niedoskonale umie po Francuzku, wybaczyć trzeba onaytkom. Lecz nie tak było, umiał on barzo dobrze, i nie tylko w mowie-
niu

niu, ale i w pisaniu miał wielką łatwość, którą jednak umiał ukryć i obojętną uczynić, gdy tego potrzeba wy ciągała.

Ten Monarcha po zwycięstwie Czaławskim nie zgolał nie czytał, o czym wszędy głośno mówiono, ale nie rozumiano co by to znaczyło. Francuzów wygrana pod Sahay żadney im korzyści nie przyniosła: którzy nieco na siłach będąc osłabieni, poczęli nakoniec doznawać niedostatku żywności. Wojska przeciwne mocno pilnowały Dowozu, by na ich stanowiskach z któreykolwiek bądź strony prowadzone सुरażę wcześniej przejęte były.

Jakoż coraz większy niedostatek wszystkiego, barzo nieszczęśliwe pociągnął skutki. Bywa to albowiem, że czego nie może pokonać oręż, to głód łatwo zwalczy i pogrzebi, iako i pod ów czas Francuzom całe prawie Czechy tym sposobem są odięte. Dawałi niektórzy tego wszystkiego przyczynę, że nowo zaciągnięni żołnierze nie byli nadestłani z Francyi, ale ta pomoc pew-

nie gorzyby osłabiła siły już nadwątłone, albowiem jeśli niemato czym żyć wojsko, zmnieyszone tak dalece, iż Marszałek de Brog'e przepatrując swoje 46. bataliony miało trzydzieści tysięcy ludzi, znalazł tylko dwanaście tysięcy, iakż by się mogło żywić wojsko, gdyby nowemi zaciągami barziej jeszcze pomnożone było?

W pośród takowych nieszczęśliwości pomocy żadney nie było widać, a przepaść otworzyłą coraz zgubą groziła. Gdyż Wojska inne, co mogły posilkować tam i ówdzie rozproszone, to nawet nie znajdowały sposobu razem się złączyc, gdy zwłaszcza nieśladami samych Generalów między sobą poróżniały, i owa nieufność która między samemi tylko sprzymierzonymi dotąd się szerzyła, do samych nawet rodowitych przeniosła się Francuzów. Gdyby Prusacy jedno trzymali z Francuzami i Saksami, pewnie że będąc Panami Pragi, Egryptu i całego Czechow Państwa, (zwycięstwa też odniosły pod Czaławem i Sahay) zosłaby mogli Panami całego Kró-

Królestwa Czeskiego. Marszałek *de Bellisle*, do którego Król Pruski ledwie nie codzień pisywał, z wielką barzo poufałością raczey iako przyjaciel, niż iako Król; przybył do obozu tego Monarchy 5. Czerwca dla naradzenia się coby w takich okolicznościach czynić należało. Król w te właśnie do niego rzekł słowa: *Oznajmuję H' P. że Xiążę Karol pomyka się do P. de Bioghe, i wśl. nie będą korzyść z wygranej pod Sahay. Ja osobie mjsić muszę: jakoż prawie już od Roku bliski, ten Monarcha był zgody z Królową Węgierską, nad czym w Wrocławiu a potym w Hadze pracowano i ledwie do skutku nie przyszło; ale się co pod ów czas przewlekło, teraz wszystko było ułożono, tylko samego podpisu nie dostawało. Marszałek *de Bellisle* chciał utrzymać dawniejszy związek, ale darmo, rzecz jest doświadczona, iż ieden jest sposób do zachowania przyjaźni zprzymierzonych, być tak mocnym, żeby się bez ich pomocy można było obejść. Wojsko zaś Marszałka barzo było dalekie od tego, żeby się mogło*

znajdować w tak szczęśliwym stanie, ustawicznie albo wtem ginęło chorobami, niedostatkami żywności, ucieczką żołnierzy, i zewsząd licznych nieprzyjaciół częstym napastowaniem.

Przymierzono więc zostało iedne po drugich siłomowska opuszcć, a zatym część znaczną magazynu i wiele rynsztunku wojennego stracić, czego przyczyną były nie tylko nieprzyjaciele, ale i Francuzi nawet sami, którzy wzajemnie na koniec zaczęli iedni na drugich, szkody czyniąc i rabując nie tak niż nieprzyjaciół, bo ci radto względem ich siłni byli, i niebezpieczne było na nich się targnąć, i ko raczey swoich współ-Ziomków równie słabych i nieżeszczęśliwych iak i oni byli, następować. W tym Xiąże Karol Lotaryński Brat Franciszka Xiążęcia Toskańskiego przebywa rzekę Moldawę, upędza się za częścią Woyska pod rządami Pana d' *Al'* gnie uciekającą w ostatnim nieporządku, wpada za nią do Miasta *Thom.* z *Th.* do *Pfeck.* z *Piseck* do *Piseck.* z *Piseck* do *Baran* i daley, któ-

ra ucieczka tyle przynajmniej kosztowała Francuzom, ileby mogła zaważać barania kosztować, przez co ze wszystkim upadło serce mknącemu coraz wojska, gdy Huszarowie uślawicznie tamowali marż i kwapiore, a magazyny już były rozechwytaue, i to wszystko co tylko należało do Francuzow, którzy tam iest, się gdzie od wojska swego odłączyli, nie zostawie byli zabici. W takim nie porządku i żołnierzy tam i ówdzie rozproszemu, śpiesznie przed następującymi umykając się nieprzyjaciół. Marszałek de Broglie uchronił przeciw ostatniej zguby wojska do dalszego już tysięcy zmniejszone, a to już przez osłóźność wielką i czynność nie uślaną, już przez cofanie się skwapliwe, raz odmykając się od Xiążęcia Karola ile mógł najdaley, drugi raz nagle zatrzymując się w marszu, i mężnym oporem nieprzyjacielskie odbijając zapędy, aż się przybliżył ku Pradze, gdzie całe swe wojsko z nielichwą zgromadził prętkością. Dziwowali się tej sprawności wszyscy, iednak Francuzi przez to

to nie naprawili bynajmniej podupadłego szczęścia swego. Albowiem w ten czas właśnie gdy wszystkich użyli sposobów, aby do szczętu nie byli zwyciężeni przez woyska złączone Xcia Karola i Xcia Lobkowicza, nagle od Króla Pruskiego zostali opuszczeni. Pierwsze porażki Francuzów w Bawaryi i Czechach, były przyczyną ułożenia przymierza, ostatecznie podpisania tegoż przymierza Dnia 11. Czerwca, R. 1742. Król Pruski, który iedynie wziął się był do broni dla podbicia pod swą moc Śląska, złożył teraz oręż dla utrzymania się przy tymże obszernym, i można mówić, że naybogatszym Xięstwie, wyznaczając za granicę Rzekę Nisłę.

Królowa Węgierska mogąc przed 15. miesiącami wprzód, ustąpieniem części tej Prowincyi mieć pośilkowe woysko i pieniądze od Króla Pruskiego, oraz mogąc uprzędzić wojnę i uniknąć kilka krwawych batalii, a włożyć Koronę Cesarzką na głowę męża swego Franciszka, była na ten czas bardzo szczęśliwa, że w ugodę weszła przez ustąpienie Królowi Pru-

Pruskiemu daleko więcej niż się z początku domagał, nie nawet od jego za to nie mogąc odzierać. I owszem przydała jeszcze Hrabstwo Glatzkie w Czechach leżące; wszakże jeśli w Królu Pruskim nie znalazła sprzymierzeńca swego, przynajmniej uwolniona została na niejaki czas od nieprzyjaciela strasznego.

O Cesarzu nowym Karole VII. Bawarczyku całe zapomniano w tym przemyśle, równie jako i o Francyi, o której najmniejszey nawet wzmianki nie było. Wyjąwszy gdzie się o Saksach mówi: że będą należeć do tego przymierza, i przyjaźni, jest w przeciągu tego ogłoszenia tego traktatu zupełnie porzuca Francuzów.

Wojsko Saskie uczyniło to w przed nim czas naznaczony wypłynął, a Francuzi sami jedni zostali obrońcami nowego Cesarza, i sami jedni przeciwko wszystkim ni przyjacielom wystawieni. W Frankfurcie gdzie nie dawno był Koronowany, ten Monarcha czekał na swą stronę pomyslniejszych wieści, ale jedne za drugimi smutniejsze coraz następę

stępowały. Nie nie pomogło że Marszałek *d' Belisle*, nawet nie zewszyskim na zdrowiu mając się dobrze, z obozu Króla Praskiego pokwapu się do Dworu Drezdeńskiego dla utrzymania go przy dawnym przymierzu, nie nie pomogło że Marszałek *de Broglie* zgromadził woyska swoje, znaczne nowemi zaciągami pomnożone, albowiem coraz gorzey się rzeczy miały, gdy zwłaszcza w jego woysku mało widziano poflaszestwa, a tak zbyt trudno było w obcym i nieprzyjaźnym sobie kraju, bez żadney sprzymierzonych pomocy wojować, gdy Xiążę Lotaryński, Karol miał to wszystko po sobie, nie dość bowiem że przewyżzał liczbą, że dotąd nieprzyjaźnych już być widział swojemu z przymierzecem: jeszcze miał i z tąd korzyść, że wojował w kraju, życzliwym sobie. Rzecz albowiem iść doświadczona u wojowników, iż samą spóność języka z tym Narodem, u którego wojna się prowadzi, ra wiekiedy do zwycięstwa bywa pomogła, gdyż i tu w takim kraju załęgła się wrogość, a trudniej

dniey być oszukanym. Prócz tego wścisł i takom pośpolocie barzo się przy-
ia każdy, obcych zaś nie nawiezi, a
częstokroć i zdradza.

Prócz tego inſza ieſzcze znalazła ſię
przyczyna, która ſama ſed a me i zgub-
bić woyno i Państwo. Marſzałek *de Bel-
l's'*, który przybył na ſeoyłku Mieſca
Czerwca z Drezna do Pr., miał Patent
na Generałtwo w Czechach, a Marſzałek
de Broglie, który ſiał pod Pragą z czę-
ścią woyno wyznaczonę, na pomoc
Bawaryi, chciał iako dawnieyſzy Marſza-
łek przy naywyżſzey władzy utrzymać
ſię. Było więc Dwóch po Hetmańſku
rozkazujących, ale którego by raczy-
należało ſłuchać nie wieſzano.

Kardynał *de Fierri* oddał Marſzałkowi
de Bell's' rząd woyno, a Marſzałek *de
Broglie* utrzymywał, że i on ma być do-
ięty: Walali ſię więc ra dwie ſiony
woyno w takowym ſtanie obowiazym i
niebeſpiecznym jednak. Co ſe przez to nie
ubliżyło przecie ſłużbie, i zabranie i aſq-
piła ſtęta; co ieſt rzecz do o rządza ni-
żli to rozerwanie i podział naywyżſzey
Hetmańſki w powagi. Fran-

Francuzi lubo od wszystkich byli opuszczeni, trzymali się jednak przy znaczniejszych Miastach, pod swą moc zagarnionych, wszakże gdy Czechy były takowych placem turkiew, Węgrowie będąc Panami Stołecznego miasta Bawaryi, żeli tam ze wszelką wolnością i okrucieństwem zwyczajnym wojsku rozwiedli. Miasto musiało się okupować, wsię pobliskie zrabowane, znacznieysiężli mogli mknęli, a pospolstwo w rozpaczy zatruzone dni i nocę nędzne prowadziło. Król Francuzki choć sam opuszczony, nie opuszczał Cesarza, i póki mu i zachowywał mu Pragę i Egrę, a X. de D' Harcourt nadesłał rozkazy, aby 15000 wojska posłkował Bawaryą. Stało się tak, i Munich na niejaki czas od okrutnych i rozwiązłych został uwolniony zwycięzców.

General Austriacki Kewenhaller skupiwszy swoje wojska, uwolnił od Węgierskie-

skiego Garnizonu miasto Manich w Mieście Kwietniu, i chciał innym osadzić, ale mieszkańcy rozgniewani przeciw okrutnikom dotąd u siebie stojącym, część wychodzących w pień wycieli i z niewypowiedzianą zwawością bramy zataraślowali, choć niezbyst obronne, i do bronienia się wszystkie przygotowania uczynili; wszakże w kilka potym dni przymuszani byli poddać się drugi raz, i broń złożyć. Ten postępek wielu obywatelów życiem przypłaciło, którzy od rozdrażnionych Bandurow byli rozsiekani, inni przecie okupili życie swoje drogo, i tych za szczęśliwych miano. Tym czasem wojska Bawarskie wszędy bito, Xiążę *de Harcourt*, który dawniey wiele czynił, żeby się mógł utrzymać nad brzegami Dunaju, przeciwko nieprzyjacielowi możniejszyemu, stał także pod Pragą, na którą cała Europa z wielką się zapatrywała ciekawością.

Dway

Dwaj Marczakowie Francuzcy, odbra-
wili polski mieli właśnie około dwó-
dziestu ośmiu tysięcy do boja ludzi, któ-
rych przez tyle niechęć wosci zgro-
madziwszy, rozłożyli część w Mieście,
odrzucił od nich. Król Karol Lota-
ryński dowodził przez miastem 27. Czer-
wieca 1848 roku, czterdzięci tysięcy
ludzi, a generał Kossuth jeszcze
około 10 tysięcy Węgrov przy-
byłych, którzy zatrudnieni dotąd by-
li w polu, a polacy Króla Pruskiego
nie było tak łatwo, uwolnić ich z tam-
tego miejsca.

Jeszcze niewidana rzecz była, gdyby
wojko wywołujące się dźwignię, at t, t, t,
cy, mieli obliczenie z dwadzieścia ośmiu
tysięcy składające się, ale im liczniejszy
był Garnizon i miasto ludności, tym
barziej rzecz była widoczna, iż w krótkie
czasie rzeczy byłyby. Tym cza-
sem Królowa Węgierska żadnych nieo-
pu-

puszczała śrzodków do rąk przego-
wzięcia tego Miasta, oddała więc wszy-
stkie z swojey stajni konie, dla prze-
prowadzenia artyleryi, i ryszunku wo-
jennego pod Pragę, co widząc znacz-
nieyszy z Jey Dworu, poszli za przykła-
dem Pani swojey, i niektórzy własne po-
oddawali konie, inni zaś naymowali sur-
manow. Dziw był wielki że ten Dwór
im barzicy wyniszczony był, tym wię-
cey czynił. Królowa kazała sobie zro-
bić suknią Amazońską, gotując się wie-
chać na koniu Tryumfalnym do Pragi,
na czele woyska swojego zwycięskie-
go, o czym we wszystkich Państwach
tey Monarchini cale nie wątpiono, i nie-
którzy umyślnych już mieli w gotowo-
ści, dla dania sobie znać, ały o tey no-
winie naypierwsi wiedzieli, i drugim o-
znaymili.

Kardynał de Fleuri, Minister Francuz-
ki

ki pisał do Marszałka de Bellisle, aby się oświadczył przed Austriakami, że z całym woyskiem gotow ustąpić z Pragi, byleby Francuzkim nie broniono wynisć z Czech woyskom, i Austriaccy byleby żołnierze Bawaryą uwolnili. To nadgłoszenie się powszechny zdawało się uprzedzać pokoy, wszakże Austriacy nazbyt pod ów czas dalecy byli od wszelkiewy ugody, albowiem Marszałek de Konigseg doniósł Marszałkowi de *Bellisle*, iż Królowa Pani Jego niechybney była nadziei, że woysko Francuzkie w niewolę weźmie. W krótkie wżyskiego braknęło w Pradze, prócz męstwa, które, im barziewy niedostatek wzmagalsię, tym więcey pomnażalsię zdawało. Pod koniec Miesiaca Lipca, funt mięsa iuż przedawano po cztery złote, a w krótkce koni do nayprzednieyszych stołow za przyśmak dawano, że zaś pozostałych nie

nie było czym karmić, więcey czternaście tysięcy wolno puszczono, z których Nieprzyjacieli korzystał. Xiążęta *de Biron, de Chavrense, de Luxembourg, de Bouffler, de Fleury, Hrabia de Clermont, Tonnere* Naywyższy oboźny Kawaleryi J. Pan *de Schelles* Dozorca woyska oddali swoje srebro do mennicy Praskiej dla wspomóżenia Oficerow i żołnierzy.

Być tak oddalonym od własney Ojczyzny, zostawać pośrzodku narodu, z którym się dla różności ięzyka rozmówić niemożna, znajdować się między tchnącemi ku sobie nienawiścią, być wystawionym na wszystkie niedostatki, a niemiec pewney nadziei pośilku, nieznacć oraz inshzey pomocy do poprawienia się, tylko błędy przeszłe i ponieśione szkody terażnieysze, ciężki to jest zaiste

iste raz, i smutny fran, wszakże ten właśnie był w Pradze los Francuzow. Ze sta armat i trzydziestu szczęciu moździerzy straszliwie bro do marow, w tym było tylko czterech obleżonych, że Austriacy nie mając dobrych Inżynierow, barzo nie wiele dokazywali, gdyż ulice ich wałow były zbyt długie i szerokie, z czego Francuzi korzystali, cudzą omyłkę na obronę swą obracając. Czynili też wycieczki niemal codziennie, wszakże nayszczelniejsza była 22. Augusta, którą możnaby nazwać dobrą batalią. Wy padli obleżeni na Woyko Rakalkie we dwanaście tysięcy, i raziwszy mocno mnuey się spodziewających, opanowali jedną baterią z armatami, wzięli dwadzieście ludzi w niewolę, zasypali i wniwecz obrócili roboty, a Generała Mor ty schwy tali, zostawivszy na placu zabitych tysięcy pięć set ludzi, a więcey dwiestu ranió nych

nych ciężko. Xiążę de Biron i Xiążę Dwumostow Brat Xiążecia Panuiącego, Xiążę de Beauwau rany odnieśli w tey potyczce, a Marquis de Tefse pierwszy Koniuszy Królowey i Pułkownik jey Leytnant ieden przy drugim legli na placu. Marquis też de Clermont z strony Francuzkiew Pułkownik Regimetu Aweniońskiego, i Marquis de Molac Pułkownik Biturycki są pobici.

Ta wyprawa kosztowała wiele, wszakże Austriaków podziwienią raczey nabawiła, niż bojaźni. Jednakże ostrożności nieco więcej nauczyła, nie odważyli się bowiem nigdy na potym utrzymywać przy słabych okopach i nie doskonale opatrzonych, tylko przedstawiali na dobywaniu murów, barzo iednak opieszale, gdyż ani iedney przez cały czas dziury nieprzebili. Można było

mówić, iż Miasto opasane raczey zostawało cudzym wojskiem, nie zaś obleżone nieprzyjacielskim. Z tym wszystkim zguba Francuzow zawartych w Pradze i Egrze zdawała się być coraz barzieszy nieuchronna i sposobu niezaydowano innego do wydzwignienia z widocznego nieszczęścia, tylko nadesłać w posilek owe czterdzieści pięć tysięcy ludzi, które zostając pod rządem Marszałka de Maillebois, przymusiło Króla Angielskiego do podpisania obojętności powierzchowney, a Hollandią i Hannover utrzymywało w bojaźni, ale to wojsko stało o 200. mil wielkich od Pragi. Marquis de Fenelon, Posel w Hollandyi Francuzki podał to do roztrząśnienia Dworowi swemu, były rozmaite zdania, jedni upatrywali w tey mierze nie podobieństwo do wykonania, inni pewny ratunek. Wszystko w ostatnim
zostawa-

zostawało pomieszczeniu. Francya która łatwo mogła, trzymać pod bronią trzykroć sto tysięcy ludzi przez dzieśnięć lat i więcej, nie wycięzając się, tego czasu nie miała więcej nad 20000. woyska w pośrzedku Królestwa. Po kilkakroć już albowiem wysyłano do Niemiec nowe woyska i niedawno 212. Escadronow i 117. Batalionow, świeżo zebranych posłano Zolnierzy. Ale te woyska rozproszone po Czechach, po Fawaryi, po Renie górnym i dolnym w Pradze też i kęgrze utrzymując się iaz były prawie do połowy zmniejszone. Hrabia Morycz de Saxe który pod ów czas w Bawaryi Hetmanil, pisał do swego Dworu że niebyło w każdym jego batalionie nawet po sto piędziesiąt ludzi.

Trzeba więc było dla wspomóżenia i z ostatniy zguby oswobodzenia wo-

śka tam i owdzie rozproszonego i ledwie nie wniwecz już obróconego, posłać bitne i liczne Marszałka de Maillebois, ze 41. batalionu i sześćdziesiąt pięciu Eskadronow z trzech także tysięcy Rynskiego Wojewody i drugich trzech tysięcy Haskiego Landgrafa złożone wojska, które miało prócz tego dwie sobie kampanie przydane dragonii i trzy infanteryi woluntaryuszow. Widoczna rzecz była, iż gdyby te wszystkie siły razem złączone miały po swej stronie Prusaka i Sasa, pewnieby wszystkiego dokazały. Ale same przez się chociażby niemogły zwyciężyć, przecieżby swoich od bliskiej zguby ratowały pewnie. Naybarzley zarzucano Posłowi Fenelon radzącemu posłać ten posłiek, iż za oddaleniem się Woysk Francuzkich, mogliby Hollendrowie poburzeni od kogo z woyskiem wynieść w pole i aż ku granicom Francuz-

cuzkim pomknąć się bez odporu, zwłaszcza gdy nie tajno było, że mieli gotowego i dobrze ćwiczonego czterdzieści tysięcy żołnierza: na co Posel odpowiedział; że Hollendrowie pewnie tego nieuczynią, ani odstąpią obojętności lękając się aby Król Angielski niewszedł do Flandryi, z wojskiem ogromnym. Radzono się więc najtawniejszych i Najbiegłych zych Generalow. Marszałek de Pussegur wyślał przed oczy trudności i niebezpieczeństwa, a Marszałek de Noailles przyznał że są oczewiste wszakże nieprześiając twierdzić, iż nieodbita potrzeba wszystko zwyciężyć każe. Naco i Marszałek d'Asfeld jednomyślnie przypadł Król przychylił się na stronę trudną i niebezpieczną zakładając się na owym zdaniu iż wielkich rzeczy niemożna dokazać chyba wiele łożąc: Prócz tego wielka jeszcze była wątpliwość,

wość, kedyby to woysko przeprowa-
dzić i gdzie wprzód obrócić. Karol VII.
Cesarz chciał ie mieć pod swym rządem
i do swego Państwa nayprzód przeprowa-
dzić, dając tę przyczynę, iż od nieprzy-
iacioł uwolnić Bawaryą iest to samo co
uwolnić i Pragę, i w listach swych twier-
dził że nie zawodnie Austriacy odstąpią
od oblężenia, skoro woysko posiłkują-
ce stanie nad Dunajem, ale Ministerium
Francuzkiemu nie zdało się iedyną swą
nadzieję zasadzać na tym Cesarzu, który
sam niemógł się daley bronić. Kardynał
więc de Fleury pisał do niego od-
wodząc od замыслов takowych. Nay-
większą dawał przyczynę w liście piśa-
nym Dnia 19. Augusta wyrażoną w tych
słowach, *Czyby to przysłał na Cesarza*
ukazać się na czele woyska naszego, nie-
mając tych ozdób których ta wyciągała
dosłowność? Była to dziwna przyczy-
na

na, która całe niezapadzała się z szczęcią milionami liwrow, które dawał na Rok temu Cielarzowi, Król Francuzki, Marszałek także de Maitlebois, chciał wprowadzić najprzód to wojsko posiłkowe do Bawaryi, gdzie spodziewał się znaleźć więcey żywności, niż w ciasnych wąwozach i suchych górach Czechich. Marszałek zaś de Pułegur widząc nieodbitą potrzebę, iżby to wojsko maszerowało, chciał przynajmniej żeby szło tam, gdzieby Marszałek de Maitlebois chciał ie wprzód obrócić. Ale wielka potrzeba dania pomocy wojskom zesiłującym w Czechach wszystko przemogła. Przedsięwzięcie Kardynała było wprawdzie żeby wojskiem posiłkowym wzmocnić siły osłabione, i zapalić do początkowey zwawości, jednakowo myśleli o sposobach ugody, przetoż uślował doysć zatysłow Króla Angielskiego

skiego Jerzego II. który tak rok był przymuszony trzymać się w obojętności dla wielu przyczyn, a naybarzciej dla we wewnętrznych rozruchow Królestwa. Sławny Robert Walpole który niemal całą Anglią rządził, tak za Powania Jerzego I. iakoteż i za terażniejszego Jerzego II. teraz przymuszonym został od Narodu zdać rządy Państwa iedynie przeto że się nazbyt kochał w spokoyności i Anglią utrzymywał w pokoju.

Naywięksi Jego nieprzyjaciele temu nieprzeczyli, iż nigdy żaden Minister lepiey nadeń Towarzystwa handlowne nieutrzymywał, przyjaciele zaś wyznawali iż żaden więcey niewydawał narodowych pieniędzy na rządzenie Parlamentem, z czym się on i sam nawet nie-
tał, iako świadczy pewny Autor co go
fly-

szal mówiącego: *jest pewna przyprawa która łagodzi wszystkie złe humory, niegdzie się ona nie sprzedaje tylko w moim kramie.* te słowa które ani są zbyt dowcipne, ani zbyt wytriefionego stylu, wyrażały dosyć dobrze ułożenie tego Ministra. Woyny on cale nienawidział, i iak mógł chronił się, będąc tego zdania: iż w zakłóceniu pewny swey fortuny upadek nastąpi. *Gotowem odpowiedzieć na to mówił razu jednego iakem rządził podczas pokoju Parlamentem, nie zaś gdyby mi rządzić przyszło w czasie woyny.* Kardynał de Fleury często korzystał z tey bojaźni, jakoż wewszystkich sprawach i ugodach pierwszeństwo utrzymywał. I to to było co nieprzyiązna strona Roberta Walpola wyrzucała mu na oczy. Najbarziefy zaś uskarżano się że nie wypowiadał woyny Hiszpanom, dziwny gatunek występku,
że

że chciał wszelkimi sposobami utrzymać w spokojności Narod handlujący.

Obydwie strony tak Torris jako i Wighs lubo zawsze z sobą walczą, w tej mierze atoli jednomyślnego były zdania. strona Narodowa czyli Wighs uskarżała się jawnie że Jerzy II. przez uczyniony pokoy obojętności poświęcił Chwałę wielkiej Brytanii dla obrony swego Haroweru i wszystko zwała na Ministra Walpole, który z tąd najmniej niekorzystał ani też miał przyczynę o to starać się. wszakże wynaydowano jakie tylko można było sposoby do obwinienia. Skatżono się nań jawnie przed zgromadzonym Parlamentem nawet ieszcze przed uczynionym owym przymierzem Pan Landwich wchodząc równie jako i Walpole do rad Parlamentowych, powiedział mu w głos Dnia 23. Lutego

1741. Gotuy się do za trzy dni na Cię skarżyć będę. Przymusię utarczkę odpowiedział Minister, byleby się potykać z *Honorem*, i przytoczył ten wiersz Horacyusza.

Nil conscire sibi, nulla pallescere culpa.

Jakoż dnia wyznaczonego upraszał ów Oskarżyciel Izby niższej, aby prosiła Króla o oddalenie na zawsze Kawalera Walpole od wszelkich Rad Państwa i od obecności Majeestatu, którego też czasu i Lord Carteret otoż samo dopraszał się u Izby Parów Angielskich. W czym wielka sprzeczka tak w jednej iako i w drugiej Izbie trwała aż do poranku.

Była to widoczna niesprawiedliwość tego karać, którego dostatecznie w czym iść nie przekonano, jednakże

co się często trafia pod ówczas trafiło się. Sprawiedliwa strona przemogła tak w niższej jako i wyższej Izbie, a Kawaler Walpole przy swoim utrzymał się Dostojeństwem, ale gdy siódmy Parlamentu Rok wypłynął, a nowi Deputaci są wybrani, strona Ministrow przeciwna Wighs znowu się wzmocniła, co postrzegłszy Kawaler Walpole, który przez dwadzieścia lat przeciw tylu nieprzyjaciółom utrzymywał się, godność dobrowolnie złożyć umyślił.

Król go Parem uczynił wielkiej Brytanii pod imieniem Hrabi d' Oxford a we trzy dni potym wszystkich rządów zdał z siebie ciężar. W ten czas nań prawnie nastąpiono, i zaraz wyciągano rachunku o wydatek blisko trzydziestu Millionow Liwrow, które się łożyły przez lat dzieścięć na tajemne usługi, między
które-

któremi liczono milion dwakroć stoty-
sięcy liwrow wydanych pisarzom Ga-
zet, i tym wszystkim którzy piora swe-
go używali na pochwałę Ministra. Król
obrażony przez takie oskarżenie puścił
rzeczą całą w przewłokę rozmaite wy-
nagdując przyczyny, a Sessye Parlamen-
towe na dalszy czas odłożył, mając po
sobie w tej mierze niektóre prawa Ko-
ronne.

Naywiększą miał tego czasu powagę
tenże sam Lord Carteret, który oskarżał
Kawalera Walpole w Izbie Parow. Król
używał jego szczegulnie przeto, aby
pokazał iż równie był przywiązany do
woyny iak i Narod Angielski. A tak a-
by mógł lepiej Państwem rządzić, mu-
siał tego to Lorda wiele u Narodu wię-
tego dogadzać ognistej namiętności.

Mi-

Milord Carteret przed tym Sekretarz Stanu potym Vice Rey Irlańdzki ieden z nayuczeńszych w Anglii ludzi, który mówił batzo doskonale wielą ięzykami a naybarziefy Francuskim i Hiszpańskim, człowiek pełny zuchwalstwa i przebiegow, sprawny, niespracowany, i skarłow Koronnych nie oszczędzający, a nawet pod czas i rozrzutny, równie przywiązany do wojny iako był Walpole skłonny do pokoju, nie obizł w prawdzie Podskarbstwa Wielkiego które Walpole sprawował, razem z Sekretarstwem Stanu, wszakże co do spraw pułnocyh, tę drugą dostoyność wziął na się i zaraz na pierwszym wstępie większą miał u Narodu wziętość, niż Walpole przez cały czas rządow swoich.

Kardynał de Fleuri uczynił do ugody z nim niektóre kroki, i nawet pośrednikiem

nikiem go pokoju chciał uczynić, ale darmo, Milord Carteret, nie inszą dał na to odpowiedź, tylko przez zachęcanie Parlamentu do najprędzszego ucięcia walenia pieniędzy i wydania rozkazów, aby zaciągi woyska ile możności spieszono, już dla dania posilków Hanowerańczykom, już dla zakupu woyska Duńskiego i Heskiego i Kaselskiego, które w gotowości stało, i o sprzedaż, którąabykolwiek strona chciała je zakupić. Niemniej też i Królowi żędał wspomóc Węgierkę, a zżęczywszy się z Sardynią, i zakupiwszy u niej pomoc, myślał iakby rozruchom załżeć w Neapolu. Prócz tego dwie floty wyprowadzić postanowił, jedną na morze śródziemne drugą do Ameryki. Na koniec dwa w Niemczech Biskupstwa Osnobruckie i Hildesheimskie do własności Króla Angielskiego przyłączyć, sam oraz zostać między wszystkiemi stronami jednaczem,

tak

tak w starym, iakoteż i na nowym świecie umyślił.

Kardynał de Fleuri udając się z iedney strony do Dworu tak zuchwałego, nagłosił się z drugiey strony do Feld-Marszałka de Königseck dnia 11. Lipca przez Marszałka de Bellisle. Wymawiał się w tym l-ście z wojny przedsięwziętey, iż w nią był mimo woli swojej wprowadzony. *Wiedzą dobrze którzy w to wchodziłi, mówi on iakem był przeciwny teraźniejszey wojnie, na którą niemal przymuszony był m zezwolić. Wiesz WMP. doskonale, co się działo i kłonał do tego Króla Pana mojego, przeto nie trzeba tego wyrażać z kąd wyniknął ten zwązek ułożeniu moj mu i zamysłom tak barzo, przeciwny.* Wszakże miasto odpowiedzi Królowa Węgierska kazała list Kardynała wydrukować.

Z cze-

Z czego iak złe mogły wynikać skutki, nie trudno postrzedz: Nayprzod albowiem zwałal ten list widocznie, całą winę na Generała, któremu poruczono było um. wiać się o ugodę z Hrabią de Königseck, i niewielki to był szrodek do prętkiey ugody poćać iego Osobę w nienawieć u nieprzyjaźney strony, powtóre ten list wyswiadczał niejakąś słabość w Ministerium, gdyż znaczyło iż się nie dobrze na ludziach znano, kiedy tego nie przewidziano iak mieli w czas przyszły postąpić i że w króćce sprzymierzeńcy Francuzcy w przyjaźni osygną a nieprzyjaciele onychże tym czasem bawzię się wzmogą i na nichże samych, całą swoją potęgą nastąpią.

Kardynał widząc swoy list wydrukowany, drugi napisał, w którym się uskarżał na Generała Austriackiego że list Je-

go wszędzie rozgłosił, dodając iż: *eddy-
g* i *iz* *tyk* *otr* *czyść* *e* *doń* *p* *jać* *będzie*.
Ale ten powtórny list więcej mu przy-
czynił wstydu, niż pierwszy. Wkrótce
potym obrotach zapadł się listów, w pe-
wnych papierach po Europie rozrzaco-
nych, ale to zaprzeczenie się niktogo od
pierwszego nie odwiodło zdania i o-
wczem Kardynałowi ostatnią przysio-
sło zelżywość. Niektórzy co nie lubili
całym postępkom przyglądać, błęd
wymawiali rzecz całą skutki na wiek
podeszły, wysiłony pracę i kłopotami
złęczonemi ze złym powodzeniem, gdyż
ten Minister już podówczas 87. Rok ży-
cia pędził. Na koniec oświadczył Cesarz
w Londynie swą do pokoju skłonność i
nawet zezwolenie, aby owe wzwyż
wspomniane Biskupstwa ustąpione były
dla Elektora Hanowerińskiego. Ale Mi-
nister Angielski sądził, iż się obeydzie
bez

bez takowego zezwolenia i powolności
dosyć słabego Cesarza i owszem iawny
uczyniono żart z tego oświadczenia roz-
głaszając po wszystkich gdzie było mo-
żna papierach. Cesarz wstydził się mo-
cno i na koniec musiał zaprzecić się tego,
równie iako nie dawno Kardynał de Fleu-
ry swoich dwa listów.

ROZDZIAŁ VI.

*Angla uścisnę Hollandya uciekając w
Woynę. Zręczność i obróty Na. a Mar-
ryego de Saxe. Merszałek de Belisie
uoytkoszcząc ują ostrożnością pro-
wadza z Pragi.*

Nieczgoda barziej nad inne czasy mię-
dzy przeciwnemi zaczęła się wznieść
Francya z iedney, z drugiej strony An-
glia, dwie naysilniejszye potencye,

pod imieniem woysk posłkowych, sta-
rały się utrzymywać zbroyną ręką szale
równowagę sił Europejskiej. Dwór
Angielski na początku wiosny R. 1742.
wyprawił do Flandryi około szesnastu
tyśięcy Anglikow i drugie tyle Hanno-
weranów do których przyłączone sześć
tyśięcy Haskiego żołnierza, a piętnaście
Austriackiego, składały ogromne wo-
ysko. Nad temi wszystkiemi naywyższą
miał władzę Milord Stairs, który nie-
gdyś zostawał pod sławnym Wojowni-
kiem Xciem de Malboroug co był R.
1715. we Francyi Połtem.

Anglia nim wojenne dzieła swe roz-
poczęła, chciała koniecznie Hollandyą
w tę wojnę wciągnąć ale Stany po-
wzeczne trzymały się owego przymie-
rza, mocą którego byleby posłkowe
Królowey Węgierskiej oddawali pie-
nią-

niądze wolni byli od wojowania, przetoż gotowych żołnierzy przy stawować żadną miarą niechęcieli. Wszakże nie wszyscy jednakowo, dwie albowiem strony Holandy i rozdzielały, jedna pokoy zachować, druga wojnę rozpocząć chciała, trzecia zaś murey pod ów czas znaczna, jednak się co dzień barzicy a barzicy wzmagająca żądała odmienny rządow i Dziedzicznego mieć Stadhoudera swego czyli naywyższego Amięcia, gdyż od niejakiego czasu ten był urząd zniesiony.

Ale ta część obywatelow nie odważała się ielżcze jawnie z tym wydawać dla przemagania dwu innych pięciu nie mocniejszych stron. Gdyż tak dalece miłose wolności tłumili w obywatelach tę wdzięczność, którą oświadczyć należało krwi Xiążąt de Nassau Arauzy-
kań-

kańskim () iż nie wszystkie zabiegi Xcia
D Orange w karać niemogły. Takowe
okołeczności, oraz rozróżnienie umy-
słów równie iako i zwyczajna powol-
ność w Rzeczach państwowych, ich na-
gła ich potrzeba nie przycisnęła, utrzy-
mywały Holleudrow że nie złączyli sił
swoich z Królową Węgierską, ani z Je-
rzym Królem Angielskim.

Strony które dzieliły tę Rzecz-Po-
politą barzicy zdaniem były folie prze-
ciwne niżli iakowemi wybiegami, ów
Duch niespokojny który dawniej skłon-
nych

(*) Przodek Xiązt de Nassau Orange
albo zhranzukinich poruczył był po-
wódem Wł. de Nassau do zuię-
ska w Utrechcie R. 1379. na którym
siedm Prowincyi z ułady Hiszpań-
skiej wybity je i w lat potem 269. to
jest R. 1648. pokojem Wistfalskim za-
wolnę są uznane Rzecz-pospolitą Hol-
landyjską.

nych do pokoja wycinał, iako i z Bracią Witla posiął, teraz cale się w zapędach uśmierzył, iż jawnie opierano się wojennym rozruchom i żaden z tąd w niebezpieczeństwie życia niezustawał. Zadney nie było rady iak przedtym pełney klottli i zamieszania, ale za to na żadney nie postarowiono wojować, a gdy Stany uchwałyły woysko dwudziestą tysięcy ludźmi dla w szyskiego pomnożyć, nikt ieszcze nie mógł pewnie twierdzić, iesli przyidzie nowo zaciągnionych użyć.

Lord Carteret sam w osobie swoiey przybył do Hagi żeby umysły wahające się co prędzey na swą przeciagnął stronę. Milord także Stairs który woyskiem Angielskim w Bruxeli władał przyśi, ieszył wzbudzać Hollendrów, również iako i Xiążę d' Aremberg, aby złączo-

ne-

nemi namowami do wojowania rozróżnione umysły nakłaniali Milord Stairs dosć był sam przez się mocny iż mógł bez ich nawet pomocy z woyskiem, co pod jego zostawałorządem, dokroczyć do Francyi, licząc albowiem Austriaków nad czterdzieście tysięcy ludzi stawiało do broni, wszakże chciał napełnić wszystko wziąć Dunkierkę, której twierdze od ziemi barzo były słabe, z przyczyny że wielkie piaski z przyrodzenia to Miasto osypują. To jest rzecz pewna że się we Francyi o Dunkierkę bano, Anglicy zaś nie przestali wołać w Hadze, że naprawione są tego Portu wszystkie zamki i dopraszali się zemsty o niegodziwe złamanie przymierza Utrechtskiego. Marszałek de Puisegur radził Kardynałowi de Fleuri oddać w dzierżawę Hollendrom Dunkierkę, póki nie stanie pokoy, ten postępek gruntujący

tuiący przyjaźń i poufałość między Koroną Francuzką i Rzeczą-Pospolitą, musiałby pociągnąć Hollendrow do wzajemnego sprzyjania, i raczej do starania się o ugodę między wojującemi stronami, niżli do podniesienia własney broni na Francyą. Marek de Fenelon oświadczył się z tym przed zgromadzonemi w Hadze Panami, ale Strona Angielska lubo nie miała reszecz tyle wziętości żeby mogła wojnę wmówić, miała już jednak tyle nad poróżnionemi umysłami władzy, że ie od przyjęcia Dankierki wstrzymała, a razem i od owej obojętności, któraby nieomyślnie nastąpić musiała. Z tym wszystkim samo tylko wojsko stojące w Braxelli miało do Francyi w targnąć. Naczyn nieprzebiegłe Król Angielski, postanowił to załoczyć, oczekiwając póki Holandya ze wszystkim na iego się nakłoni stronę. I ten to
był

był ieden z naywiększych błędów które
się tyko podczas woj przytrafiły woj-
ny. Swiałoży ieden god y wiary co
był pod ów czas w Braxelli przytomny
iako Milord Harstra tę przewłokę ubo-
lewał mówiąc iawnie: iż Król traci spo-
sobność taką jakiey nigdy iuż podobno
nie znajdzie. A tak nie mierzymono ani
we Flandryi, ani nad Renem, tylko wszy-
scy z ciekawością poglądali co się staie
w Czechach, Ma szukowie de Bieghe i
de Bell sie meustannie będąc Panami Pra-
gi, nieustannie zoslawali w obojęzeczności.
Woy sko Marszałka de Ma Tebo's szło im
posilkować przez Westfalą, Ira konię
i granice Rena wyższego. Oczym Xią-
że Karol powziąwszy wiadomość od-
szedł od obojęzeczności Pragi, i nieco tylko
swoich dla postrachu zoslawwszy, po-
śpieszył co przelzey na odłecz, chcąc
zatamować wtargnięcie do Czech.

Tegoż

Tegoż czasu jeden Węgierski podie-
znik zwany Frenk, na czele rozwią-
złych Dandrow, Tolpachow, i Kroa-
tow, wziął przy granicach wyższego
Renu Miasto de Chamb, które jeszcze
należało do Cesarza, i w wszystkich oby-
watelów kazał w pień wyciąć, a Miasto
całe w perzynę obroci. Oddawizy ie
wprzód sam na ramię i zidrawszy
jak powiadał na ściele trzy krocłoty-
figey złotych Nurtickich które tam
były złożone. Ciż teraz kowie rąbat-
szy na konwoy prowadzący chorych
Francuzow, złotory z kokardą żoł-
nierzy, pozabiali i zdrowych i chorych.
I z taką to dzką zająłoscą woyska
łożne Węgierskie wszędzie gdzie mogły
zawiały.

Po całej obawiano się Francyi, że-
by Praga i Egra na jednakowy los wkrót-
ce

ce nieprzyśli. z tym wżysk'm na
woytk. Marzalka de Marleous wielką
nadzieję miał iano, zważcza gdy no-
wina doszła i z iż nie tegoż roku Cze-
chom i wolno oł obłożen. Pragę.
W tym Cesarzowi i szcze ię raz przy-
dało uadzić, zaminacym i częsciem,
gdy mu Xążę Dwa nośtow Brat Pannu-
łczego Xążęcia nadwiozi Chorągwie
samy m pobrane A strakon, w luku
potyczkach, które temu Xążęciu wiel-
ką sławę a Cesarzowi naly pożytek
przyniosły. Na koniec wojsko polś-
kowe na początku Września weszło na
sane granice Cz. skie; Jeszcze dotąd po-
myślności o mierne były, a sp. ioby
wojowania do yć dobrze ułożone, wy-
konywano pilnie, ale tu sę zaczęła rwać
osnowa. wżysko w ostatnie za-
maszanie wprawiając. Hrabia de Saxe
miał sę z wojskiem rowym złączyć,
który

który lubo nie był rozbyt mocny, bo dwadzieścia tylko lat pod swą władzą miał łatałenow, i trzydzieści Ertzdrow, ale zając się zżyznieniem wojskiem, siły swe wydawał. Ten Xążże którego w czasie łunowe nialo za prawdziwego Błogosława dla niezłomnych dzieł wojennych szczególnie wykonanych. Wpół roku do Piawaryi uanłojąc się przed brzożyszym daleko wojskiem Gercala Kewenhullera, od którego już był otoczony, i gdyby ktokolwiek jego miejsce zastępował, pewnością miał być porażony, ale Xążże Morycz jako umiał walczyć mężnie, tak potrafił zręcznie unikać bitwy takiej, która mu klęskę niosła. Y teraz barzo ostrożnie uniał przed licznieyszym cofać się nieprzyjacielem zawsze się trzymając granic Czech, aby się mógł łatwo złączyć z

Mar-

Marzałkiem de Broglie, który z drugiej strony, tydzień grane pomykał się tam i owdzie według potrzeby.

Dawniej wziął był Naje d'Harcourt, mając na pomocy nieco woyska Hrabiego de Saxe, małe miasteczko Plana samoy gminy zachodnich Czech liczące i 400. ludzi razem wyprowadził z tamtąd Hrabia de Saxe wezwane swoich, aby porwana cnych nie przyszło utracić, a drogę poblizko miało zwane Elbogen, i szła, i znowu to kazał opuścić, a dalej się pomykać, aż się wszyscy z walka woyskiem złączyli. Staneli zatym na przeciw Austryakom, z któremi łatwo było można ztoczyć bitwę, tylko że bękało się przegranej, gdyż w przypadku nieczęśliwym, ani się dokąd schronić było, ani się nowych jakich posiłkow spodziewano. Nay-
bar-

barziew że Kardynał de Fleury dwakroć pisał do Marszałka de Maillebois ostrzegając, aby się ile możności furzeł walney bitwy. Bądź W. P. ostrożny, (tak w jednym liście) iżby nie parzyć woyska królewskiego na jakie niebezpieczeństwo straty, albo na taką utwę, któreby szczęśliwy skutek był wątpliwy. Dziwna przetoż, jakoby mogła być jaka batalia, a nie mieć niebezpieczeństwa klęski.

A tu niewiedzieć co było czynić, kazano ródzić się na ostrożności, a nieprzyjaciół zewsząd się śledzić, co mógł zabierać albo wycinać, i niemal wszystką co była przygotowana żywność spustoszył. Myślono pomknąć się do Pragi przez Caden dając nad rzekę Leger, a zostawując za sobą Fgrę i Elbogen. Jakoż gdyby Kaden ośadzone by-

było, pewnieby męża było wpaść pod Pragę, ale to do skutku nieprzy-
szło, tylko się na dremnym uśmowa-
niu skończyło. Wprawdzie Markis d'
Armentieres, z dosyć znaczną liczbą
stanął już był w Litomirzu, mieście le-
żącym przy wypadku Egry w Elbę, ale
i to niepomogło. Wszakże od wzię-
cia Kad n wszystko zawisło. Tym cza-
sem w Paryżu różne różnych z ludźmi z
sobą walczyły, jedni wychwalali dzi-
włą ostrożność wojowników, i mądre
postępowania, inni przecie nie grube
we wszystkich obrotach upatrywali błę-
dy, i układali sposoby jaki mi by nale-
żało postępować. Latwo zaś w wal-
czyć, i zwyciężać gdy nieprzyjaciół
daleki, a wojsko pod cudzą zostaje
władzą, ale gdy przyjdzie do potrzeby
inśa sprawa, tyśacyjne okoliczności,
całe ułożenie pomieśza, a jeden nie-
przy-

przyjacielski obrót wśpak wszystko przewróci.

Tak właśnie i pod ów czas działo się. Ci co dalecy byli od niebezpieczeństwa, naywięcey rozprawiali, a połowa Paryża sprzeczała się z drugą, obie nie wiedząc doskonale co się o mil 200. działo, ale naywięcey zasadzając się na domysłach. W tym dwudziestego wtórego Października Hrabia de Saxe wysłał niektóre podjazdy do Caden dla zrzucenia mostu na rzece Egra, żeby nieprzyjacielowi zatamować przeyscie. Ale zaledwie most zrzucono, aż przybywają Austryacy, most nowy stawiają i do Caden wchodzą, oraz przecinają pasy między woyskiem Marszałka de Broglie i Marszałka de Maillebois. Ten chciał daley się pomknąć, tylko czekał wiadomości o wzięciu Caden, ale gdy

H . . . prze-

przeciwna nowina radeszła, że tam są Austriacy, myślił przerzynać się gwałtem, iednak trudno się na to mogli odważyć, gdyż prawie zewsząd Czechy wyniosłemi są otoczone górami, których przebyć inaczey niemożna, tylko tak ciasnemi wąwozami że sto zbroynych ludzi całe woysko zatamować może. W tym coraz większy niedostatek następował. Dnia 24. Października, już chleba niestało, tylko mięsem karmiono żołnierzy, ale i to do połowy zmniejszono. Więc do Caden dążyć postanowiono, ale coraz większe następowały trudności, Artyleryi ni. było komu prowadzić, albowiem poumykali wszyscy którzy dotąd ją wieźli, na których miejsce przystawiono żołnierzy z tym wszystkim nic wdiodze niemożna było postąpić, czym barzley trudnościom zabiegano, tym większe co

raz się znaydowały. A tym czasem jakto pospolicie w takich okolicznościach bywa, szemranie, niekarność, narzekanie, niezgoda i niedostatek wszystkiego dzień w dzień pomnażały się. Zgromadzono się na radę wojenną 17. Października na której wielu Generalów dało swoje zdanie że się trzeba wstecz cofnąć. Hrabia d' Etrées, który pod ów czas był w Egrze przysłał swoje na piśmie, iż koniecznie trzeba wszystkim się zgromadzić, i albo się bić żwawie albo niepomykać się daley. Naywiększa część radziła udać się ku Bawaryi, albo choć przynaymniey Austryakow przestraszyć, gdyż woyska pod Marszałkiem de Broglie (temu albowiem oddał już naywyższe rzędy Dwor Wersalski) jeszcze było piędziesiąt z górą tysięcy. I tak przemogło to zdanie, że się ku Bawaryi obrócono, a po tylu wytrzy-

nych trudach. wojsko w Czechach będące tylko próżną wspomóżenia nadzieją nakarmiono.

General de Broglie przebywszy Saxonią w 500. Kawaleryi przybył do Norynbergi d. 12 Listopada i obiał dnia 22. tegoż miesiąca w Dingelling w Bawaryi nad wojskiem rzady. Tym czasem Marszałek de Bellisle zostawał w Pradze i zabawiał Austriaków, a wojsko posiłkowe w Bawaryi górę coraz brało. Jakoż Mních był po wtóre już wzięty, dokąd Cesarz znova przybył, gdzie jeszcze się znajdowało ludzi, około dwunasta tysięcy. Jeszcze i brzegi Dunaju od Ulmy aż do Passau mił blisko trzydzieści, w ręku Francuzkich, równie iako w Czechach Egra i Praga i mały Powiat Litomirski zostawały.

Zda-

Zdawało się iż Cezarz znova się wzmacniać zaczął, ale w krótkce Litomierz Austriacy wzięli, a Marszałek de Bellisle otoczony został w Pradze z resztą Woyska, którego ledwie już było siedmnaście tysięcy bez żywności, bez pieniędzy i bez żadney nadziei iakiegokolwiek posiłku, tylko na męstwie i ścieteczności umysłu, tak swojey iakoteż i swoich zaśadzał się Oficerow. Niemożę, pisze on w jednym liście z 8. Października dosyć wychwalić gorliwości Xiążęcia Jmci de Chewreufe Xiążęcia de Fleury Markiśa de Sargeres, którzy rozprzedali to wszystko co mieli dla wspomżenia Dragonii. Ten sławny Marszałek de Bellisle od brata swego wziętym obrótem wprowadzał żywność do Pragi i niektóre przynajmniey na czas odegnał podiażdy, a niektóre zblił do szczętu, licznieysze zaś aż o mil sześć do ko-

ła

ła odpędził, gdy tymczasem wszelki porządek w mieście i karę taką ustanowił, iż trudno się było poskarżyć.

Kto tylko przypomni, do jakiej nędzy ci oblężeni byli przyszli, iak było woysko pełne szemrania, jakie niezgody rozrywały wielu, iaki głód i wszystkiego niedostatek wycięczał pozostałych, dziwić się wielce musi, że się albo nie poddali, albo do szczętu wszyscy nie wyginęli. Pan de Sechelles nie miał pieniędzy, a jednak szpitale ustawicznie opatrywał. Od miesiąca zacząwszy Czerwca aż do tego czasu po dwudziestu i więcej na dzień umierało żołnierzy. Jeden drugiego wynosił i grzebił, i samże obok wnet bywał położony. Tyle nieszczęśliwości złączonych z innymi siaratami przerażały żołnierzy, i męstwo dzień w dzień osłabiały barziej,

iż

iż się zapatrując na przeszłe nędze bar-
ziey się lękano niż należało.

Zostawało wojsko w tak nieszczęśli-
wym i okropnym stanie aż do Listopada,
kiedy Dwór kazał Marszałkowi de Bel-
lisle żeby użył wszelkich sposobow do
wyścia z Pragi, choćby przyszło nawet
iaka odnieść klęskę. Ten General od-
pisał że nie zaniedbał żadnych środków
do utrzymania się ile mógł w najlep-
szym porządku, iż jeszcze mógłby
ze cztery iakie miesiące utrzymywać się,
wszakże jeśli taki rozkaz odbiera, przy-
rzeka że wynidzie z Pragi, albo nie, albo
bardzo mało straciwszy i że w krótcie wo-
jsko wprowadzi do Egry mimo nieprzy-
jacielskie wielkie siły i mimo zimę tę-
gość okrutną. Dwór bardzo rad był z obie-
tnicy, a barziey z wykonania. Marszałek
de Bellisle zgromadził swoją Kawaleryą
a Dra-

a Dragonia zastępowała Artyleryą, opatrzył się też w potrzebną żywność, wszakże niebezpieczeństwo dość było widoczne i straszne.

Woyfko Xiążęcia Lobkowitza rozłożone po swoich leżach, otaczało Pragę, a Obywatele miasta szpiegami byli wszystkich obrótow, szczerze sprzyjając Austriakom. Tym czasem mrozy tak się wzmogły, że prawie niepodobna było wytrzymać, Chorych też około dwóch tysięcy liczono żołnierzy, i sam Marszałek od niemałego czasu barzo się miał niedobrze, iż siłąć nie mógł na konia. Jednak mimo te wszystkie tak wielkie przeszkody razem połączone, wyznaczył noc między 16. i 17. Grudnia R. 1742. kiedy miał opuścić miasto. Co aby uczynił bezpiecznie, trzeba było zwieść Xiążęcia Lobkowitza

tza, obywatelow Miasła, i swoje własne woysko, przetoż wysyłał ustawicznie gdzie mógł po żywność i wysłanym przydawał armaty i wozy kryte, aby potym niedziwowano się, gdy te z Miasła wynidą, nawet dwuma dniami przed oddaleniem się nałożył w Pradze znaczny podatek na cztery miesiące. Tego dnia którego się już miał w drogę puścić trzymał bramy pozamykane. puściwszy pogłoskę że z znaczną częścią woyska ma uczynić wycieczkę na nieprzyjaciela z iedney strony, a sam wypadł drugą stroną, i uprzedził wiadomość Xcia Lobkowitza 24ma godzinami. Szedł zatym z uszykowanym woyskiem iak do batalii niemal raz wraz napastowany będąc 30 nieprzyjacielskimi armatami, wszakże bezskutecznie. Często Austriacy z tey i z owey strony dawali się mu widzieć, ale musieli pierzchać a Kirysyerow Półk został

został przełamany i w rozsypkę pójść musiał. Tym sposobem przebył drogi sobie nieznajome z iedynastą tysięcy Piechoty i dwoma Jazdy. Uchodzenie to zabrało dzieśięć dni po lodach i wielkich śniegach. Kawalerya nieprzyjacielska nie dawała pokoju prawie nieustannie z tylu bokow i nawet z przodu marsz trudniła, ale zawsze cofać się musiała. To szczęście było i wielka ostrożność Marszałka, że nie napadła na żywność, którą gdyby zabrano, wojsko by pewnie całe poddać się musiało.

Dla uniknienia tcy nieszczęśliwości podzielił on swoje wojsko na pięć części, a każda była opatrzona dostatecznie w żywność, właśnie pod czas trzeciego marszu dognany był od Xiążęcia Lobkowitza, który się ukazał na czele Kawaleryi na równinie sposobney do
wyda-

wydania batalii, Xiążę Lobkowitz złożył radę wojenną na której zgodzono się, aby nie przymuszać do bitwy tego woyska które się mogło z ostatnią bić rozpacza, a zatym i zwycięstwo pozyskać. Jednak postanowiono przeszkadzać owej ucieczce i zrzucić most na rzece Egrze, przez który przypadała droga Francuzom.

Marzalek de Bellisle obrał sobie drogę, która inney pory Roku byłaby całę nie przebyta, gdyż naywięcey przeprowadził woyska przez bagna zlodowaciałe. Wszakże choć w tey mierze wygađzało zimno, jednak naystraszniejszy był mu nieprzyjacielem, ponieważ od niego zginęło ieden z zakładników, których Marzalek de Bellisle wziął w Pradze, w karecie umarł. Na koniec przebywszy mil ze 28. stanął z całym obo-

zem w mieście Egra d. 26. Grudnia którego też dnia wojsko pozostałe w Pradze sławną uczyniło ugodę. Tenże sam P. de Cheuert, który dobywając wpadł na mury po drabinach został w mieście od wielkiego wojska opuszczonym, gdzie miał Garnizonu blisko trzech tysięcy, którego trzecia część była chora. Po brał więc zakładników przedniejszych z miasta i zamknął ich w swoim własnym domu, a w sklepach porozstawiał beczki napełnione prochem, rozkazując zapalić lonty, i ów Dom razem z sobą na powietrze wysadzić, jeśli by się odważono gwałtem nań uderzyć. Takowa odwaga nienależo mu dopomogła do otrzymania chwalebnej ugody Xiążęcia Lobkowitza, który dozwolił wynieść z miasta z rozwiniętymi Chorągiewkami i podniesioną bronią. Zatem przybył do Egry zostawiawszy chorych tyl-

tylko których w tym czasie trudno by-
było z sobą prowadzić. I tak to miasto,
które dobyte było w półgodziny, szczę-
śliwie opuszczone zostało po sześcio-
miesięcznym oblężeniu. A lubo Fran-
cuzi niemaiąc więcey sprzymierzonych
niemogli utrzymać Czeskiego Królestwa
przy Cesarzu, iednak Dzierżawę Bawa-
ryi znowu mu przywrócili.

ROZDZIAŁ VII.

*Stan Europy pod czas tey wojny. Za-
targi między Anglią i Hiszpanią, do
czego największą jest przyczyną wspo-
lony handel. Którey strony wzywaią się
Włochy.*

Wprzeciągu dwu lat po śmierci Ka-
rola VI. Ostatniego Cesarza Rakuskiego
aż do końca Roku 1742. Czechy Bawa-
rya,

rya, i Ren górny wzięte były mocą i nazad odebrane. Zatym ciężko być zaczęło na Francją, jednak dzielnością swoją i obrótami nie przedstawiała zadziwiać Europę. Prusy i Saxonia złączone z tym narodem aż do pokoju Wroclawskiego zawartego w Styczniu Roku 1742. iednym razem stały się obojętnymi. Co widząc inni Xiążęta Cesarstwa utaili się w milczeniu, a Król Angielski Jerzy II. Elektor Hannowerski zaczął iawnie R. 1742. łomać obojętność przymuszoną, gdyż Wojsko swe wynoszące 48000. ludzi rozłożył we Flandryi, które lubo jeszcze nie przyjacielskich krokow nieczyniło, iednak widoczna rzecz była na kogo następowało. Dom też Austriacki procz Egry, całe iuż był Czechy pod swą władzę podbił. Z tym wszystkim znajdowało się jeszcze 50000 Francuzow w Bawaryi i w wyższym Renie

Renie pod rządem Marszałka de Broglie przeciwko równej liczbie nieprzyjaciół, tak dalece iż niewiedzieli jeszcze doskonale czy Karol VII. z Domu Bawarskiego Cesarz jest zwycięzcą przy orężu Francuzkim, czy się zaś tylko utrzymuje przy swoim Państwie i Koronie Cesarzkiej.

Trzeba wiedzieć że Francya od miesiąca Augusta R. 1741. posłała Cesarzowi na pomoc rozmaitemi czasami sto pięćdziesiąt Eskadronów nie licząc jedynastu kompanii wolnych i ośmiu tysięcy lekkiego wojska, także trzech tysięcy Wojewody Ryńskiego, i trzech innych, Land-Grafa Haskiego. Do czego wszyskiego dodać jeszcze trzeba Bawarskie wojsko, któremu swemi Francya pieniędzmi żołd płaciła. Ale mało jeszcze na tym było, musiał Dwór Wersalski przy końcu Roku 1742. nowego żołnierza trzy-

trzydzieści tysięcy zaciągnąć i wspierać iak mogąc zprzymierzonych.

Wszakże nie na tym się kończyły wydatki Francuskie gdyż procz tego że płacili Hassom i Wojewodzie Ryńskiemu, prócz że sześć milionow liwrow na Rok dawali Cesarzowi, jeszcze posilkowali Duńczyka, dla tego, aby woyskiem Anglią niewspomagał, i posyłałi znaczne pieniądze do Szwecyi aby nie przestawali wojować z Moskwą, która skoroby się nieprzyiaciela pozbyła, Domowi Rakuskiemu trzydzieści przynajmniey tysięcy woyska daćby mogła. Do czego też potym i przyszło.

Z tąd można poznać iak wiele w takich okolicznościach musiała Francya czynić i wewnątrz i zewnątrz, gdy trzeba było z iedney strony uzbroić Europę,
a z dru-

a z drugiey uzbroioną utrzymywać. Polska mało dbała o krzywdy Króla swego, a Elektora Saskiego, który wszedłszy w ugode z Domem Rakuskim zdał się cale nienależać do powszechney w Cesarstwie kłotni. Sultan Turecki, który się obawiał Szach Nadira, co się wdarł na Tron Perski, i część Azyi podbił, nie najeżdżał Węgier. Taki to był Stan Połnocnych i wschodnich Europeyjskich krain, to jest, Danii, szwecyi, Polski, i Turcyi, gdy Niemcy prawie cale pod bronią zostając, sami się bili z sobą. Jedna strona mocna była przez się, druga przez swych sprzymierzonych. Tym czasem Hiszpania drugą rozpoczęła scenę do ktorey Anglia znacznie się wtrącała, iuż to dla pokazania że chce i może w Europie utrzymać równo-ważność, iuż to dla handlu, o który ieszcze pilniey dbała niż o sławę wziętości. Mówiło się już wy-

żey iż po szczęśliwym pokoju Utrechtskim, Anglicy którzy w swej dzierżawie mieli Gibraltar i Minorę w Hiszpanii, otrzymali nadto od Dworu Madryckiego takie przywileje jakich nawet Francuzi ich obrońcy i pomocnicy nie mieli. Gdyż kupcy Angielscy przedawali Oficem Hiszpańskim, Niewolników Murzynów których wprzód kupowali w Afryce i do Hiszpańskiej Ameryki odwozili. Co za dziki handel! ludzie kupczą ludźmi, i za pieniądze sobie równych zaprzedać! Pospolicie cztery tysiące na Rok z wypłaceniem cła a ośm set bez cła przewożono tych nędznych, z czego pewnie znaczny miała Anglia dochód. Wszakże najwięcej korzystała z owego okrętu, który od Roku 1716. corocznie wysyłała do Porto-Bello. Ten okręt, który z początku niepowinien mieć więcej jak pięćset beczek, w Rok

w Rok zaraz przez umowę miał sześć set piędziesiąt, a następujących lat po-
spolicie tysiąc przez niesprawiedliwe o-
szukanie, przez co niemal do Angiel-
skiego Królestwa skarbow przybywało.
Ale nie na tym koniec, ieszcze pomyś-
szy statek, pod pozorem jakoby żyw-
ność wiozł dla większego pospolicie był
wysyłany, także i inne barki, po kilka-
kroć ładowane, przewoziły do blisko
czekających okrętów znaczne towary,
przez co wielką szkodę nie tylko Hisz-
pani ale i wszyscy z niemi handlujący
w odnodze Meksykańskiej odnosili.

Rządcy Hiszpańscy postępowali ostro z
kupcami Angielskimi, a mściwa frogość
gdy się zawężmie, daleko pospolicie za-
chodzi. Obchodzono się zarówno z win-
nemi i niewinnemi, zatrzymywano choć
fluszną iednym zapłatę, szczegulnie dla

tego, że inni mniej słusznie bogacili się. Przetoż wiele skarg nastąpiło z obu stron. Wielu też Anglików bawiło się Moriskim rozbojem, którzy znalazłszy na brzegu Flory Hiszpanów dobywających z morza ostatki rozbitych okrętów, samych złupili i na cztery kroć floty sięcy Piastrów im zabrali, a niektórych nawet po zabili. Hiszpani domagali się sprawiedliwości u Anglików za takie łotrństwo, iednak nieprzestawali ciż Anglicy po morzu krążący, przeymować Hiszpańskich okrętów, odzierać ze wszystkich dostatków, czego niemogli zabrać, to z ludźmi nawet zatapiać, aby żadnego znaku nie zostawić swych zbrodni. Często też przedawali w swoich osadach poymańców Hiszpańskich, a gdy ci nieczęści odwoływali się do wyższych Angielskich Gubernatorów o takie okrucieństwo, owi co przedawali iedną

dną tą wymówką cale bywali od winy uwolnieni, iż więźniowie Hiszpańscy, ponieważ są nadto od słońca ogorzali, mniemano że to byli Murzyni. I tak szerzyła się niesprawiedliwość, a Rozboynicy morscy zdobywczą dzielili się z drugimi rozboynikami lądowymi, którzy na Sędziowskich zasiadając krzesłach winowaycom przyśądzały znaczne skarby, aby sami onych łatwiej uczestnikami zostać mogli.

Strażnicy brzegów Hiszpańskich mścili się też za tak niesłychane bezprawia, zabierali które mogli statki, i onych ładunki sobie przywłaszczali. Tym czasem w Madrycie i w Londynie o zobopolną ngodę mocno się starano. Mocą ugody uczynioney w Prado R. 1739. dnia 14. Stycznia Hiszpania uczyniwszy rachunek z Towarzystwem południowym

wym Angielskim przyrzekła wypłacić 95. tysięcy funtów szterlingów, ale gdy się z kąd inąd pokazało że i Towarzystwo winne jeszcze było z dawniejszych porachunków Hiszpanii, wyniknęły z tąd wzajemne niesnaski, i wznieciły wojnę, która nierównie więcej kosztowała niżli obie strony wzajemnie od siebie domagały się.

Pewny Sternik okrętu nazwiskiem Jenkins Roku 1739. wszedł do Izby Parlamentowey był to człek rzetelny i prosty, o którym powiadają, że niewdawał się w handle zakazane, taiego tylko była wina, że się spotkał z okrętami strażników Hiszpańskich, krążących około Amerykańskich brzegów. Kapitan Hiszpański zabrał okręt Jenkinsa, ludzi kazał wziąć w kaydany, a samemu nos orderznąć i uszy. W takowym stanie Jenkins .

kins przed Parlamentem stanął i opowiedział swoy przypadek iako się mu przytrafił rzetelnie bez żadnych wybiegów, tak rzecz swą kończąc: *Prości Patrou'e kiedy nie tak kahlcz mo. p. szalam pogroźki śmierci, i tcy oczekował m pol rząc Duszę Bogu, a zew rę zostawiać Ojczyznę moję. Te słowa wymówione z wielką szczerością wzбудziły politowanie, krzyk żałosny i gniew przeciwko takiemu okracieńtwa w całym zgromadzeniu. A Pospółstwo Londyńskie na bramie Parlamentowey przybiło Napis: *Albo na moją wolność, albo wojna.**

Mówiło się już że Minister Walpole wszystkie swe starania natężał aby się w spokoyności zachować. Przeciwnie zaś iemu nienawiśni wszystko uśliowali poburzyć. Nigdy w wyższym nie po-
ka-

kazało się stopniu Krasomówstwo, iako w mówionych pod ów czas Mowach w Parlamencie, i trudno kto na to może przystać, że Ateny i Rzym co doskonałego słyszały nad owe mowy, które bez żadnego przygotowania powiedzieli. Donoszą Windhan Kawaler, Lord Carteret Minister, Robert Walpole, Hrabia de Chesterfield, Pan de Fwelncy co był potym Hrabią de Bath, Te mowy które skutkiem są właściwym rządu wolnego, i wielkiej bystrości Dowcipow Angielskich, wprawiając częstokroć w zadziwienie obcych, lubo im samym jako przywykłym cale pospolite być się здаią, tak właśnie iak urodzay ziemi obywatelom bywa zwyczajny, a u Cudzoziemcowi dziwny i większey ceny. Wszakże te mowy kto chce powinien czytać z tą przestrogą że w każdey przywiązanie do iedney strony przemaga, a kra-

a kraju stan prawdziwy i pożytek Narodu pospolicie bywa ukryty. Strona Ministrów wyraża pospolicie rząd kwitujący i Państwo szczęśliwe, przeciwna zaś wszystko w ostatnim być twierdzi nieporządku, i żałosny stan Anglików dosadnie określa. A najczęściej Panuje wyrazistość rzeczy rąkęższa, i pomknięta daley niżli być może w samym skutku. Gdzie się prosię zadziały te czasy, rapisał niegdyś jeden z Parlamentowych; kiedy jeden Minister Wojenny głośno się z tym odzywał iż niepowinien mieć w Europie żaden tyle odwagi, żeby miał wypalić armatę bez pozwolenia Anglii.

Na koniec powszechny wrzask Narodu zniewolił Króla i Parlament do wysłania na morze okrętów wojennych, i wypowiedzenia wojny Hiszpanii przy końcu Roku 1739.

Na

Na przodku tey wojny placem było morze, które się dosyć krwi napiło i okrętów już iedney, już drugiey strony pochłonęło. Potym wiele zaczęły cierpieć nad morfkie miasta, których rabunki naylepiey dały się we zraki kupcom gdy żegluga niebezpieczna i porty obrotne lupem stały się nieprzyjaciółom.

Admiral Vernon wpadł R. 1742. do Od-nogi Meksykańskiey, i wziął miasto Por-to-Bello, które było źródłem bogactw Nowego świata, zburzył Twierdze i otworzył drogę swym Ziomkom do handlu zby teraz z tym miastem zbroyną ręką odprawowali. z którego przed tym skrycie i niegodziwie Towary wywozili, i które było naypierwszą przyczyną zerwania pokoju. Ta wyplawa u Anglikow miana była za iedną z naywiększych przyślag uczynionych Narodowi.

wi. Admirałowi obydwie Izby Parlamentowe złożyły listowne dzięki, i oświadczyły podobne wyrazy, jakie niegdyś Xiążęciu de Malbouroug, po wygraney d' Hostet były okazane. Itak choć znacznełożono wydatki na utrzymanie tey wojny, iednak po większo-
ne dochody Towarzystwa południowe-
go nadgradzały kosztyłożone. Anglicy nieprzełatając na tych korzyściach, już w nadziejach całą Hiszpańską Amerykę pod swą moc podbiłali, mniemali bowiem że nie się nieoprze potędze Admirała Vernona, który gdy w krótcie potym obległ Kartagenę, oni czego żądali nie odwłócznie to rozgłosili: jakoby już wzięta była, i żądze swoje za sam skutek poczytając, nie tylko się chępli-
li z mocy oręża swojego, ale też wła-
śnie pod ów czas gdy Vernon odpaity odstąpił od oblężenia wybili Medal, na
któ-

którym z iedney strony wyrażone było miasto Port i Okolice Kartageny z tym napisem. *Mścicielowi swey Oyczyzny*. Jest niemało po różnych krainach temu podobnych Medalów, których zbyt prętko pospieszone wybicia, pewnieby zwodziły potomność, gdyby Historya wiernieysza w swych świadectwach i dokładnieysza w opisanu wszystkiego, nie odzielała prawdy od fałszu, i nieprzestrzegała potomne wieki, którym pamiątkom i świadectwom wierzyć, a z których się śmiać potrzeba.

Francya lubo słabe miała na morzu siły, wstrzymała jednak zapędy Angielskie, i Eskadrami swemi ocaraniała okręta i brzegi Hiszpańskie.

Prawo Narodow zabraniało w prawdzie Anglikom na Francuzką armatę

WO-

wodną uderzyć nie wypowiedziawszy w przód jawnie wojny, iednakże widząc że i Francuzi bez żadnego oświadczenia się nieprzyjaciół Angielskich, orężem swym wspomagali, za ten fortel nowym fortelem zapłacili, zmyślili dwa razy: iakoby niepoznali bandery Francuzkiej, i rozumiejąc iż to jest Hiszpańska, na nią iako na nieprzyjacielską natarli. Raz nie daleko od Hiszpanioli, uderzyli z szczęcią okrętami na kawalera d' Epinay który cztery tylko miał statki, i to każdy mniej armat noszący niżli najmniejszy nawet z szczęciu Angielskich, ale gdy mocno byli rażeni od Kawalera, zakończyli całą bitwę prosząc o przebaczenie że się nie postrzegli i nie poznali czyieby to były okręty. Drugi raz toż samo uczynili blisko ciasniny Gibraltaru z Kawalerem Caylus, który trzema tylko okrętami, długo się przeciw pięciom

ciom bronił, aż na koniec gdy wziął
górę, całą winę na omyłkę swą złożyli,
i bić się iako z przyjaciółmi i iechcieli.
I tak nowy sposób wszczął się walcze-
nia bez wypowiedzenia przyjaźni, i ow-
szem w zupełnym iak mówiono poko-
ju, a jednak tyle sobie szkodziły obie
strony, ileby podobno nie mogły w sa-
mym naywiększym zapale wojennym.
Szanowały się w iedney części świata,
a w drugiej, krwawy bój toczyły;
żołnierze bili się, a Posłowie wzaiem-
nie przy nieprzyjacielskich zostawali
Dworach. I takowe niby wspólne o-
szczędzanie się i znaki zwierzchnie po-
miarkowania cieszyło lud, i czyniło na-
dzieję pokoju bliskiego, który się jednak
coraz barziefy oddalał. W takich zоста-
wała okolicznościach Francya, Hiszpa-
nia i Anglia, kiedy śmierć Karola VI.
Cesarza tak straszliwe wzburzyła zamie-

cza-

szanie w Europie. Już się mówiło co się z Niemcami działo a naybarziefy w Austryi i w Bawryi. Wszakże daley się nie-
szczęśliwości pomknęły. Szło o następstwo Austriackie, a Włochy niemal ca-
łe zniszczone były, Król Hiszpański do-
magał się dla siebie Medyolanu a od Par-
my i Placencyi dla Królewica zrodzone-
go, z Xiężniczki Parmezanki. Ale Fi-
lip Królewic Hiszpański chciał dla siebie
Medyolanu, gdyż Włochy pewnieby
się przełękły, gdyby i Parma z Placen-
cyą oddane były, a Dom Karlos, już pod-
ów czas Królowi Neapolitańskiemu i Sy-
cyllyjskiemu. Z tym wszystkim wyzna-
czono w krótcie dla Dom Carlos i Medy-
olan i Parmezan.

Mimo te wszystkie rozporządzenia i
Królowa też Węgierska przy tychże
Państwach utrzymać się chciała, do któ-
rych

rych rościł sobie prawo także i Xiążę Sabaudzki, gdy z się lękał aby Dom Lotaryński z Austryackim przez małżeństwo zjednoczony, a dzierżawami Medyolanu i Toskanu zmocniony nie wydarł mu owych Powiatów, których przy-
mierzem Roku 1737. i 1738. dostał. Wszakże i Domu Bourbońskiego, z drugiej strony oławiał się, zwłaszcza gdy tu Francya pod bokiem, a tu Dom Carlos domagał się Medyolanu z drugiej strony Państw swych leżącego, któremu z Królestw Sycylijskich łatweby mogły nadeść posilki.

Kazał więc wydrukować i rozrzucić dowody Praw swoich do Włoch Raku-
skich. Było to dnia pierwszego Stycz-
nia R. 1742, ale w miesiącu Lutym tegoż
Roku postanowił złączyć się z Królową
Węgierską lubo się we wewnątrznie cale
nie-

nie zgadzał. Spólnie niebezpieczeństwo skojarzyło te oba Dwory wzajem, aby się broniły od trzeciego, ale ta zgoda między nieprzyjaciółmi powierzchowna była, w rzeczy zaś samey o swoim pożytku myśliły, jako więc pospolicie między Dworami bywa.

To widząc Dwór Hiszpański wysłał Dom Filippa z wojskiem przeciw Królowi Sardyńskiemu za to, iż niechciał być jego ani przyjacielem, ani sąsiadem; Kardynał de Fleury dopuścił przez ść Filippowi przez Francją, ale niechciał dać swego żołnierza; gdyż rozumiał iż dosyć było posilkow z wysłania Floty do Ameryki.

Dziwna rzecz, że ten Minister bał się czyli niechciał krwi Burbońskiej dać na pomoc dwunastu tysięcy, który w rok potym wysłał na dwie strony w Niem-
K czech

czech dwa woyska, każde blisko 40,000 ludzi dla posilkowania Elektora Bawarskiego! Tak to wiele czyniemy w jednym czasie, a w drugim i mało co uczynić lękamy się. Wszakże i teraz iak wszyscy mniemają dodałaby Francya woyska, gdyby Król Sardyński nie uwodził ją nadzieją swej przyjaźni.

Procz tego wystrzegano się w kroczyć w wojnę z Anglią, którą nie zawodnie ona wypowiedzieć myślała, gdyż w miesiącu Lutym Roku 1742. Parlament Angielski uchwalił czterdzieści tysięcy Maytkow zaciągnąć swojemu Królowi, i każdemu z nich wyznaczył co miesiąc cztery funty szterlingi. Nad to złożył Królowi znaczny podatek, zalecając mu zawsze równowagę Europejską. Mieli też znaczną flotę blisko Gibraltaru, a jeszcze znaczniejszą przy-
Tulo-

Tulonie. Dziwna rzecz była, że Kardynał Fleury, który dotąd zawsze trzymał pierwszeństwo nad Anglią we wszystkich ułożeniach, i po obcych gabine-
tach niejako zdał się Królować, teraz
nie w nich uczynić niemógł, a na mo-
rzu całe Francuzką żeglugę osłabił!
Wszakże z drugiey strony kto poglądał
z pilnością na wywarte sily lądowe,
zwłaszcza w Niemczech, całe się nie-
dziwił, że Francuzka armata wodna ca-
le wniwecz poszła. Anglicy się przeci-
wili rządowi Dom Filipa we Włoszech
pod pokrywką utrzymywania równo-
ważności w Europie. A iednak R. 1702
gdy orężem chcieli utrzymać Arcy-Xią-
żęcia Karola przy Hiszpanii, Ameryce,
Medyolanie, Mantui, Neapolu, Sycylii, i
Flandryi, właśnie w ten czas gdy ro-
dzony Brat jego Jozef był Cesarzem, i
oraz trzymał Węgry, Czechy, Austryą i

i wiele innych Państw dość mocnych i bogatych. Anglcy patrzali na owę ulubioną równowagę innym cale okiem.

I tak owa równowaga według potrzeby rozmaicie tłumaczona, duszą była Lądu Angielskiego, i Ministrów narzędziem, którzy tym sposobem co chcieli dokazywali. I teraz iedynie myśleli o pomnożeniu swego handlu w Ameryce, którego uwiedzeni obietnicą Dom Filipowi dać we Włoszech polski przedsięwzięli. Wszakże Dom Hiszpański nie chciał wzbogacać swych nieprzyjaciół przez własną stratę, i owszem tak sobie tuszyl, że własną mocą Dom Filippa przy iakicy Włoskiej dzierżawie utrzyma. Jakoż w Listopadzie i Grudniu Roku 1741. przesłał morzem wiele żołnierzy do Włoch, pod władzą Xiążęcia

cia

cia de Montemar sławrego zwycięstwem pod miastem Bitonto, a potem przez wypadnienie z łaski Dworu Hiszpańskiego. Te woyska iedne po drugich wysadzone są na brzegach Toskańskich, i w Portach które zowią krajem obrony czyli *d' Figli prafdu* i które należą do Króla obojey Sycylii. Przechodziło woysko przez Toskanią, któremu Wielki Xiążę Małżonek Królowey Węgierskiej dozwolił wolne przejść i przyrzekł być obojętnym w sprawie żony własney. Xiążę także modroński który był bliskim z powinowactwem z Burbońskim złączony przyobiecował obojętność z strony swojej. Które jako i Papież Benedykt XIV. oświadczył się: przez które Państwo, Hiszpańskie woysko miało bez tego przeciwdziałać, niemniej jako i Austryackie, że się w obojętności zatrzyma, co Oycu Świętemu

tym nayprzyzwoiciey było, iako powszechnemu Oycu wszystkich Prawowiernych.

W krótcie nowe Hiszpańskie woyska przeszły przez Rzeczpospolitą Genuęską, która chcąc niechcąc pozwoliła im wolne przeyscie, i oświadczyła się że obojętności nie odstąpi. Około tegoż czasu Król Neapolitański ogłosił się być do żadney nie przywiązanym strony, choć to szło tak o Sprawę Oycy iako i Brata Jego. Takto wiele było w tym czasie obojętnych Państw, ale tylko powierzchownie, w samey zaś rzeczy każdy Narod temu sprzyiał, komu się podobalo, a kogo mógł wspomagał, jako i Król obojey Sycylii oddał Xiążęciu Montemar kilka Regimentow Neapolitańskich w żołd Hiszpański.

Prawda

Prawda że ten Monarcha był przymuszony nie wiązać się do żadney strony w tey wojnie gdyż ani brzegi Neapolitańskie, ani samo stołeczne miasto Neapol w bezpieczeństwie zostawało przeciwko wtargnieniu Anglikow, grożących wnet mocną wysłać na ten koniec Eskadrę. Niemiał albowiem czasu tak prętko nowe swe Królestwo zmocnić i do takiego przywieść stanu w jakim zostawało pod Xiążętami Normandyi albo pod Domem Andegawehńskim. Teraz zaś więcey iak od trzech set lat Neapol niemaiąc swego Monarchy mieszkającego w tym to Mieście stołecznym, które było równie iak i całe Państwo przez Wice-Rejow, a często swych odmieniac Panow, niemogło przyść do tey mocy, jaką miewaią pospolicie Królestwa, zaščzycone osobistą przytomnością swych Dzierżawcow. Król teraz-

niey-

nieyszy Dom Carlos bytnością swoią wiele barzo do ugruntowania sił dopomagał swemu Królestwu, i wielki wprowadzał porządek iak mogąc handel pomnażając, ale trzeba na to było czasu, aby i żeglugg mieć w dobrym stanie i woysko wyćwiczone oraz bitne. Przetoż chcąc ie lepiej do broni przyzwyczaić, mimo oświadczoną obojętność, jako się wyżej rzekło oddał pod rząd Xiążęcia de Montemar niemało Pułkow Neapolitańskich. Tym sposobem Dom Carlos chciał się i zmocnić, i przy wolnym handlu Narod swój utrzymywać.

Xiążę też Modęński tajemnie związał się z Hiszpanią do ktòrey się i Genua skłaniała, lecz się odezwać z tym niebezpieczno było. A lubo Papież wnet po swym obraniu ogłosił się być obojętnym nie wierzyła temu iednak Królowa Węgier-

gierska, skoro się dowiedziała że Karola VII. prawym uznał być Cesarzem.

W tym Hrabia de Traun, Rządca Medyolanu od tey Królowey postanowiony zebrał przeciwko Hiszpanom wszystkie swoje siły i złączył one z wojskiem świeżo przyślanym z Tyrolu. Z drugiey strony Król Sardyński na początku Marca R. 1742. mocno się zkojarzył z Domem Rakuskim i pomknął się aż do Parmy. Karol Emmanuel III Król Sardyński z Domu Sabaudzkich Xiążąt, pokazał się być godnym obszernieyszego Państwa, niżli to było, które posiadał, i które coraz barzicy rozszerzał. Ten Monarcha pokazał teraz tyle odwagi wielkiej i sprawności na wstąpienie do Domu Rakuskiego, ile i dawniey przeciw niemu pokazał dzielności swey podczas wojny Roku 1733. W czasie tych dwu

wojen

wojen dało się widzieć oczewiście iak była wielkiej wagi przyiaźń tego Pana i jak nie należało nic opuszczać, czymby się albo mogła pozyskać zupełnie, albo przynajmniey w obojętności utrzymać. Miał on barzo we wszystkim biegłych Ministrow, i doskonałych Generalow. Lubo można mówić że sam był Ministrem naydoskonalszym i oraz Generałem naybitnieyszym. Procz tego w swych wydatkach wielce był przeczornym i rozumnie skrzętnym, wiedział kiedy trzeba nieżalować, wszakże lepiey to jakim się wzbogacać sposobem, przetoż miał zawsze czym szafować, a chociaż w niektórych Okolicznościach sypał hoynie pieniędzmi, iednak nie wprzód wydawał, aż wprzód sowitzą upatrzył nadgrode. Z tym wszystkim nie znać by ochciwości, ale się zdawało że łaskę tey stronie świadczył z którą się wiązał.

Oko-

Okolo Miesiaca Maja znaydowało się tego Monarchy żołnierzy 18000, w bliskości Bononii Austryakow stało 12000. Xże de Montemar, nie mogąc wydolać tym obu woyskom, gdzie się pomknęły bez wydania bitwy, musiał się cofać. Zatym Król Sardyński pomknął się aż ku Modenie, chcąc koniecznie odciągnąć Xiążęcia tamiecznego od obojętności, a nakłonić do swoiey strony, o co też i Austryacy iak mogli starali się, wszakże nie inaczej ażby im oddał Twierdzę Modeńską. Ale ten Xiążę równie iako i żona jego, tyle mieli wspańiałości umysłu i męstwa, że nie dali się gwałtem do tey nakłonić strony, którey cale nie sprzyiali, i przetoż woleli postradać swe Państwo, niżli ze wstydem podlegać tym, którzy prawdziwą na nich wkładali niewolą pod fałszywym imieniem przyjaźni. Uszli więc z swoje-

go Xięstwa, przenieśli i się do Ferraryi właśnie pod ow czas gdy Austryacy i Piemontani pod swą władzę zabierali całe Xięstwo Modenńskie i rui nowali znacznie. Na tym się to ich obojętności kończyły.

Co się tycze obojętności Papieża ten ieśli od królowey Węgierskiej niebył do zerwania jey przymuszony, wyraźnie przy najmniej był w to wprowadzony, że musiał dozwolić w swym Państwie toczyć wojnę i na to kosztu dostarczać. Skoro bowiem nadągnęło tey Monarchi i wojsko, wnet otrzymała w Czerwcu Bullę na wybieranie dzieściny, ze wszystkich Dóbr Kościelnych po całych Włochach. Procz tego, wojsko, które ścigało Xiążęcia de Montemar w Bononii i w Marchii Ankońskiey, żyło nakładem poddanych Papies-

Papieskich. Tak wiele to pomogła Rzymowi ta obojętność. Nie te albowiem już czasy były których Papieżowie brali się do oręża. Teraz bogatsi niż przedtym, daleko muięj byli mocni. Gdyż ani Generałow ani woyska dobrego nie mieli. Zanurzeni albowiem od lat blisko dwiestu w spokoyności, zda się że łagodność za pierwszy kształt swych rządow przed się wzięli, woląc zawsze pełnić raybliżżego woyska Prawo, niż się porywać do broni z własną klęską. Chciał tey słabości Stolicy Sw: zabiec przed kilką laty Kardynał Alberoni, radząc ustanowienie na kształt Scymu iakiegoś Wł: skiego i niby to Rzeczy, którey Papież miał być głową, iak w Niemczech po dziś dzień Ceiarz jest wszystkich stanow pierwszą i naywyższą Głową. Ale ten zamiysł choćby i do skutku przyszedł niemalby pewnie tyle mocy,

cy, żeby mógł ubeśpieczyć Państwo same przez się słabe od owych zamachow i nieszczęśliwości, które pospolicie z sobą każda wojna niesie.

Względem zaś obojętności Króla Neapolitańskiego obaczmy jaki był skutek. Postrzeżono dnia 18, Sierpnia, zbliżającą się do Portu Neapolitańskiego Eskadrę Angielską, złożoną z sześciu okrętów mających po 60. armat z 6. fregat i dwu Galiot naładowanych bombami. Kapitan zwany Martin który był potym Admiralem nad tą Eskadrą przełożony, wysłał na ląd Oficiera do Pierwszego Ministra z listem, którego ta była treść: że trzeba koniecznie aby Król Neapolitański, swych żołnierzy od Woyska Hiszpańskiego wnet odłączył, bo inaczej każe dobywać miasto. Naradzano się po kilkakroć, i gdy powtarzano radę,

Ka-

Kapitan Angielski oświadczył się na koniec: że iedną pozwała godzinę tylko do namyslenia się. Trudno było w tak rychłym czasie co uradzić, gdy nie było sposobu ratowania się. Port cale nie był opatrzony w ryszturnek wojenny zdolny do obrony Indzinierow. Gdyż nie myślono o żadney gotowości przeciwko temu nie przyiacielowi, którego się cale nikt nie spodziewał. Doświadczono pod ów czas: że się dawne owe przyślowie często prawdzi, iż kto jest morza Panem jest oraz Panem i ziemi. I tak na koniec zniewoleni byli Neapolitanie podpisać wszystko co tylko chciał Komentant Angielski i nawet choć z umartwieniem dotrzymać obietnicy, póki nie wzmacnili i Portu i calego Królestwa swego.

Anglicy sami rozumieli dobrze, że Król
Nea-

Neapolitański niemógł dłużej zostawać w owej to przymuszonej obojętności, tak iako i Król Angielski nie dochował onej w Niemczech. Xiążę de Montemar, który przybył do Włoch dla podbicia Lombardii cofnął się ku granicom Królestwa Neapolitańskiego, zawsze będąc od Austryaków barziej a barziej ściśniony. Król też Sardyński powrócił do Piemonta i do swojego Xięstwa Sabaudzkiego, gdzie wojenne nieszczęśliwości potrzebowały jego przybycia. Infant Dom Filip darmo po kilkakroć usiłował przez Genuę z nowym wojskiem wtargnąć do Piemontu, ale gdy mu tego nie dopuściły Eskadry Angielskie, wpadł lądem do Xięstwa Sabaudzkiego i całe pod moc swoją rychło podbił. Chambery Stołeczne Miasto Xięstwa tego poprzyśięgło mu wierność, a zakaz po całym kraju rozrzucony był, aby się

się nikt pod gardłem nie ważył najmnieyszey do Monarchy swego czynić odezwę. Karol Emmanuel przebył tym czasem Alpy, z dwudziestą tysięcy ludzi, a Infant, który zaledwie miał pod ów czas dwa tysiące żołnierzy, opuścił niedawno kray nabyty i spieszyć co prędzej się do Dellinatu, gdzie spodziewał się posilkow. Te skoro nadeszły, wnet Hiszpani powtórnie opanowali Sabaudyą, gdyż ten kray prawie otworem stoi od Dellinatu, nie jest zgola kray żyzny i bogaty, przetoż Xiażętom swym ledwie milion dochodu na Rok przynosi. Nie z wielką go pilnością bronił Karol Emmanuel, chcąc inne pożytecznieysze tym czasem kraje załaniać.

Przez co jawnie widzieć się daje, że w tym czasie wszystko zostawało w ostatnim zamieszaniu. A do tego przy-

L

czyną

czyną był i niby źródłem Śląsk, z pomiędzy którego, wynikały i po całych Niemczech, owszem po całej Europie rozchodziły się rzesze głodności. Austria wiodła na ten czas otworzystą wojnę z samą tylko Bawaryą, i Hiszpanią, a jednak Neapol, Florencyja, Genua i Rzym, acz głośliwy się być w obowiązku, doznawały równych jeśli nie gorszych oręża wojennego skutków. Xięstwa zaś Medyolańskie, Mantuańskie, Parmy i Placencyi, Modeny i Gwastalli smutnym na to wszystko poglądały okiem, i czekały, nieporadzić niemogąc z niecierpliwością jakiegożkolwiek bądź końca. A choć od nie małego czasu przywykły już do podobnych turniejów i albo wezwyczajone już były uznawać za swych Panów zwycięzców, jednak każda odmiana wiele im kosztowała, przetoż się mocno przykrzyla. Dwor

Hiszpań-

Hiszpański dopraszał się o pozwolenie u Szwaycarow, aby mógł swe woyska do Włoch przez ich Państwa przeprowa-
dzić, ale mu odmówiono. Ta Rzecz
pospolita sprzedaje chętnie swe żołnierze
wszystkim Państwom, ale przeciwko
ich napaściom kraju swego mocno bro-
ni. Rząd tam jest wielce spokojny, ale
żołnierz bitny. Takiey obojętności, ie-
dni się obawiali, drudzy pragnęli, aby
nie była zamieniona w iawną nieprzy-
jaźń. Wenecya też chcąc sobie i bezpie-
czeństwo i powagę ziednać, dwadzie-
ścia tysięcy nowego zaciągnęła woyska

Cale Niemcy zdawały się stać przy
obojętności między Austryą i Bawaryą.
I sam Elektor nawet Kolonski, nie śmiał
iawnie iść się strony Cesarza Brata swe-
go, obawiając się, aby go nie potkał
los nieszczęśliwy Xiążęcia Modeńskie-

go. Jeś i zaś Hanower Rakuskiey trzymał się strony, czyuś jako kray poddany Królowi Angielskiemu, i przetoż brał żołd od Anglikow dla ż dnierzy. Xiążęta też Niemieccy, którzy obum stro-
nom przedawali woyska, nie byli także za obojętnych poczytani. Ziemie Cesarstwa, w których się pokazywały mocne i wielkie woyska, pod czas tey wojny, rzadko plondrowane były. Francuzi za wszystko pieniędzmi gotowemi placili. Austriacy zaś biletami, kto na powierzchowność patrzył, nie mógł do tychczas rozoznać prawdziwych nieprzyjaciół. Anglia i Hollandya zwierzchnie z Francją zdawały się być w zgodzie, a jednak w rzeczy samey z nią wojnę toczyły. Nawet Francuzi i z Domem Rakuskim i Sabaudzkim w powierzchowney niby to zgodzie zostawali, z tym wszystkim szukano wszelkich sposobow
szko-

szkodzenia sobie wzajemnego. W którym to czasie i Konsul Angielski był w Neapolu, i Minister Francuzki tak w Turynie jako też i w Wiedniu, i tychże Państw wzajemnie Ministrowie zostawali w Paryżu; a jednak ich Monarchowie, szukali w wszelkich sposobach pogwałcenia Francuzów, równie jako ci przeciwników swoich.

ROZDZIAŁ VIII.

Odmiana w Hollandyi i przygotowanie znaczne do wojny. Śmierć Kardynała Fleurego,

Anglia nad inne wszystkie czasy najbardziej teraz ciśnieła Hollandyą, aby się wzięła do broni na Francuzów, a ci starali się jak mogli, utrzymać ją w dawnej obojętności. Ta Rzecz-Pospolita

ta mogła być pośredniczką między Domem Austryackim i Francuzkim, jakoż równie sława dokazania tego dzieła, jakoteż i utrzymania handlu, zdawała się po niej tego wyciągać. Wszakże usilne zabiegi Anglii, które już przemagały w Hadze, więcey dokazały i pozba- wily Hollandyą tey sławy, którąby mieć mogła z uspokojenia swym pośrednic- twem tak straszliwej w Eropie woj- ny. Często się trafia iż jeden człowiek rozumny, więcey przenika rzeczy i grun- towniey poznaje niżli wielka gromada mało uważnego Pospólstwa. P. de Van- hoe, Posł zprzymierzonych stanow w Paryżu objaśniał jak mógł Rzeplitą swoją, iż i naypożyteczniey, i nay- chwalebniey uczyni, jeśli przyimie na się pośrednictwo między wojującemi Pań- stwy. Ale przemagająca w Hadze do wojny porywczosć, tyle dokazała, że

mu przyślany był rozkaz, aby nieważyl się żadnych uwag w swoje listy wkładać.

I owszem niektórzy na rozlanie krwi ludzkiej mało dbający, listy Posła kazali wydrukować i rozrzucić, chcąc je w pośmiewisko poddać, za to iż chciał dowodami wojnę obmierzić Narodowi swemu. Co mówili, a Posł nieprzyślało i tak chcąc kochałego Ojczyznę swą Obywatela przyprowadzić o niesławę, sami haniebnie przeciwko ludzkości wykroczyli.

Byli wprawdzie niektórzy znaczniejsi w pośrzedku sławnych Generalnych, tegoż samego co Minister zdania, i z nim się w głos odzywali, ale ani ich słuchano ani na ich zważano. To słowo wolność, równie iako nie wygasła pamięć,

na

na wtargnienie Ludwika XIV. do Hollandyi, oraz nadzieia pogwałcenia iego młodego następcy, zapalała ich umysły do wojny, i coraz wzniecała mocniej. Zda się rzecz nie podobna do prawdy, aby w tym wieku w którym żyjemy, wróciły się zwyczaje dawney Grecyi. i z równą były żwawością utrzymywane, jak niegdyś, a jednak w Hollandyi na to z podziwieniem patrzano. P. Wilhelm Wanheren szlachetny młodzieniec Pości z Prowincyi Fryzyi do Stanow Generalnych ułożył kilka Rymow Allegorycznych, Bużających do wzburzenia Naroda przeciw Królowi Francuzkiemu. Te wiersze prześlicznie były pisane, i cudnemi ozdobione wyrazy. Rymotwórca umiał wzbogacać swój język, i dać mu tę przyjemność, iakiey przedtym nikt nie doświadczył. Te pisma choć wysokie i Allegoryczne, zrozumiane jednak

jednak były od ludu, ponieważ wyrazi jasne i Allegorya sama nie zbyt zasłoniona, myśli Pisarza na pierwszy prawie wejrzenie na oko pokazywały. Czytano je po rynekach, i wszystkich znaczniejszych miastach, owszem i po wsiach z wielkim śmiechem, i tysiącami okrzykami, owszem rabożęstwo samo kończyło się na powtarzaniu tych to wierszy, samymi czytelnikami zaś pospólstwo hojnie płaciło, jak niegdyś w Grecyi płacono wiersze Homera opiewającym. Dość było tego na pobawienie Hollerdrow, bez odwołki uchwalono powiększenia wojska w tej Rzeczypospolitej, 20.000. ludzi dla dania silnego, posiłku Królowej Węgierskiej. Tylko sami Posłowie Amsterdamscy obojętni w tej mierze zostawali, ale i ci w krótko odebrali list piśnany imieniem części miasta, którą Jourdain zowią

zowią. Ta jako zawsze żwawa i do kłótni pierwsza, ta i teraz w tych prawie słowach pogroziła. *Słomę Państwa* *Soarain* oznajmują *Pancm Depuatom*, że nie odwołcznuć się będą, jeśli nie zezwoli na zażalenie dwudziestu tysięcy, lub więcej. Jakoż wrzeczy samey zgoda zupełna stała się na to, w kilka potym miesięcy 2. Marca Roku 1743. I tak *Holandzy* mieli 80,000. żołnierza pod bronią:

Zadnego jeszcze do tego podobieństwa nie było, aby siedm Prowincyi zprzymierzonych miały znowu przywrócić rządy *Stadhudera* w swej Rzeczy-Pospolitej. Wszakże ta strona wzmacniała się coraz, choć barzo tajemnie i ostrożnie. Można było przewidywać, że toż samo Pospółstwo, które oślep domagało się wojny, i które przy-

mu-

musło swych rządzców do pomnożenia żołnierzy, mogłoby tychże kiedy przymusić, do zgodzenia się na jednego naywyższego Xiążęcia, ale Pano-
wie mający zwierzchność, i nayściśley do Anglii przywiązani, wojny w prawdzie mocno żądali, ale barziefy utrzymać swą powagę. I przeto barziefy się obawiali Stadhudera, niż broni Francuzkiefy. Co się też pokazało R. 1742. gdy w Miesiacu Wrześniu rozdawano wojskowe urzędy; albowiem mimo proźby Prowincyi Groningi i Frizyi, które chciały aby Xiąże d' Orange był Generalem piechoty, Stany dozwoliły mu tylko Generalem być Leytnantem. Oco ten Xiąże rozgniewany niechciał tego tytułu.

Takto wszystkie Państwa zostawały w stanie gwałtownym R. 1743. gdy Kardynał

dynał de Fleury, który był przymuszonym w starości, mimo swą przyrodzoną spokoynosc, dodawać posiłkow do toczenia wojny prawie całej Europie, na ten czas umiał, i zostawił wszystkie sprawy wojenne, morskie i polityczne w wielkim zamieszaniu. Ta wojna przewała w prawdzie nie ustatną życia jego szczęśliwość, ale nieprzeto we wnętrzu jego spokoynosc odmieniła. Miał już on pod ów czas osmdzieśiat dziewięć lat i siedm miesięcy, gdy świat ten pożegnał. Jeżeli więc można go mieć za osobliwego Człeka, kto tylko mieć na to wzgląd zechce, czego już przez pilne uważania doświadczone, iż między stem czterdziestą ludźmi, ledwie jeden przejdzie wieku swego osmdzieśiat lat, toć daleko barziesy powinien się dziwić, że gdy ledwie jeden mięōzy tyśiącem czerstwe zdrowie, i głowę miewa
jeszcze

jeszcze do pracy zdolną, przecież Kardynał de Fleuri, lubo zaczął Urząd pierwszego Ministra, mając lat życia sześćdziesiąt trzy, sprawować, to jest w tym wieku w którym większa część ludzi przestaje większe prace dźwigać, można mówić że nie masz biegu życia nad ten osobliwszego i barzicy szczęśliwego.

Jeśli ten sposób życia był rzadki, pomiarkowanie też Kardynała we wszystkim było osobliwsze. Kardynał Ximenes zachowując strój zakonny, a skarby Królewskie posiadając zaciągał wojska swoim kosztem. Kardynał d' Amboise, chciał zostać Papieżem. Volfey oddalony będąc od Dworu opłakiwał stan swój nieszczęśliwy, że niemógł mieć więcej sług w drodze jak tylko 180. Wiadomo jest wyniosłość Kardynała de Richelieu i bogactwa niezmierne Mazarinie-

riniego. Kardynała zaś de Fleury zale-
tą była całą skromność i pomiarkowa-
nie. Urodzony bowiem bez żadney
fortuny, a mając potym od stryja swo-
jego zapisane dobra, uńiał z tym chwa-
lebnie się obchoǳić, co mu dać mo bez
pracy przyszło. Gdy już był Ministrem
60,000. liwrow intraty dwa iemu czyni-
ły beneficia, 20,000, dochodziło z tąd że
zaśiadał w Radzie, a 15,000 z poczty,
oto cały jego dochód, którego onłożył
połowę na sprawowanie tajemne intere-
sów Państwa, a drugą utrzymywał Dwor
pomierny, i stoł niezbyteczny. Sprzę-
ty same w pokojach nad dwaty sięce Ta-
larow nie kosztowały więcey.

Ta skromność która wiele iego sławie
i szczęściu pomagala, nie była wymu-
szoną iakowas osobliwością, która za-
wsze się wyda, bo odmienna bywa.

Zyl (

żył on tak zawsze starając się jedynie, aby się przył odolać innym, i pokazać ludziom, jak miłego był ułożenia i przy-
miłającego się umysłu. Skoro przy Dwo-
rze być począł, i sprawować Liząd Lai-
mużnika Delfirowey, miał ko sobie
wszystkich obrócone serca. Obecowa-
nie z nim, i rozmowa były przyjemne
i słodkie, zaprawione ucieśznemi po-
wieściami, a czasem i żartami dowcip-
nemi, które nie tylko nic obraźliwego
nie zawierały, ale owszem coś niby pod-
chlebnego znaczyły. Tak pisał, jak
mówił, znajdując się nie które jego li-
stki pisane dwoma tygodniami przed
śmiercią, które świadczą że zachował
tęż samą przyjemność aż do śmierci.
Ludwik XIV. długo mu nie dawał Bi-
skupstwa. Lecz na ostatek gdy na nie-
spodziewaiącemu się oddał Biskupstwo
de Frejus, powiadają jakoby Król rzekł

te .

te słowa: Dla tego nicco H'M. Pana trzymał w oczekiwaniu, żeś miał zbyt wiele przyjaciół za sobą wstawiających się, ja zaś chciałem tego, abyś ukomunikował cięność mego tajemnicy, tylko mnie samemu.

Choć aż liczył wielu tych co się przyjacielami zowią, jednak ani ułożenia ani skłonności nie miał do szafowania swą zbyt przyjaźnią. Ciągnął niektórymi tylko pozorami do siebie umyśły, wszakże to czynił, żadney zdrady i chytryści nie używając, ale tylko umiejąc iednać sobie życzliwość. Cdzie zaś zachodził sekret, nie doświadczone żeby miał komu wyjawić.

Złożył jak mógł najszybciej swoje Biskupstwo, oswobodziwszy je z długów przez mądre swe i ostrożne zarządki.

Gdzie

Gdzie naywiększym iego dobrodzieystwem było, że umiał wielu pogodzić sobie przeciwnych. I tu się już pokazała iego w wydatkach ostrożność, i umiejętność rozróżnionych umysłów iednoczenia. Przyczynę dawał swego ustąpienia z Biskupstwa, że niesposobne zdrowie nie zdolnym go czyniło, do wykonania powinności urzędu tak pracowitego. I dla tey to przyczyny, podczas nie dorosłych lat Ludwika XV. nie chciał przyjąć Arcy-Biskupstwa Remeńskiego, które dawał mu Xiążę *d'Orleans*. Jako i sam z tym się oświadczył w tych słowach przed Marszałkiem *de Villars*, który go przymuszał do przyjęcia, iż *całe nieprzystoi aby mógł mieć t. j. siłę i zdolności, rządzić Arcy-Biskupstwem Remeńskim, gdy mu męściwato zdrowie a do sprawowania Biskupstwa de Frejus.*

Ta Dycezya oddalona ode Dworu i w kraju ciele nie weń i, m zawsze mu nieprzyjemna była. Jakoż mawiał; *iz wiele-
kroć się i Ob'iecywać og'ąda, tylekroć
ma żał, iż ją sobie pościć i. I wiednym
liście żartoliwym do Kardynała Quer-
ran sam mawiał: *Fieri Biskup de Frigus
z Bożego gniewu.**

Zdał on tę dostojność w Roku 1715. Dwór Papięski pospolicie mający swe wiadomości o postępkach Biskupow, i w tedy wiedział, że ustąpienie dobrowoli e tego Biskupstwa zmierzało do łatwiejszego dostąpienia rzędu nad młodym De' nem, dla którego Nauczyciela potrzebowano. Jakoż Papięż Klementys XI. Który o tym wiedział w liście swym toż samo wyraził, a Marszałek de Tule-
roi, po wielu prośbach otrzymał od Ludwika XIV. zezwolenie, aby Biskup
de

de Frejus Nauczycielem został *Delina*, jednakże patrzymy iak na tym urzędzie w krótcie potym w Łście do Kardynała *Qerniego* pisanym tam się tłumaczy.

Nie raz mi żal było odladności *Biskupa* *Frejas*. Przebywszy tu doucziałem się że *Kronika* *Frejas* i *Delina* zostawał żyjąc, i że męcił się nauczycielem *Pravanka* *Frejas* i *Delina* bym dawnieym *Frejas* i *Delina* tworzyć, przyzwał się i *Delina* chciał być od tego wolnym *Frejas*, który męcił się *Frejas* i *Delina* przerażał, ależ po *Frejas* i *Delina* go i słuchać męcił o tym *Frejas* i *Delina* i *Delina* zapadł na zdrowie, ani *Frejas* i *Delina* mogę dotąd pocieszołym, od *Frejas* i *Delina* i *Delina* utracił męcił wolność.

Tym się iedynie tylko cieszył, że swego ucznia z wolna wprawował do rzą-

dow, do zachowania sekretu, obchodzenia się z ludźmi, do cnoty i pobożności. Sam zaś w pośród kłotni Dworskich przez cały czas lat Króla nie dorofłych, potrafił i łaski nie utracić u Xiążęcia *d'Orleans* i u wszystkich mieć zachowanie powściągliwe. Nie szukał bowiem wyniesienia swego, ani się z kim waśnił, ani się w jakie kłótnie wdawał, ani się o jakie stał pozostałe urzędy, ale się wywiadywał sarkrycie o wnetrznym stanie Królestwa, i obcych Państw mocy i rządach. Francya poglądając na jego przezorne we wżyszkim postępowanie, na przyiemne a razem dowcipnie żartobliwe z każdym obchodzenie się, na dziwne w swym stanie pomiarowanie, chciała mu poruczyć rządy Królestwa. Jakoż i niektóre okoliczności, uczyniły go Ministrem pierwszym w krótkce mimo wolą jego i staranie.

Gdzie

Gdzie on pokazał, że łagodne umysły i cierpliwe są do władania ludźmi najspofobnieysze. Jego rzady mriey były zayrzane i naganione iak *Mazarynego* i *Richelengo*, nawet wziąwszy czas najszczęśliwszy ich panowania. Dostoyność też nie odmieniła w nim zgoła obyczajow i postępowania z ludźmi. Dziwiono się że pierwszy Minister bez żadney był od innych różnicy, miły i u Dworzan wzięty, a iakoby jeden z nich zdawał się żadnem nie być zatrudniony wielkiey wagi zagawami. Dobro Państwa długo się ziego powolnością i pomiarkowaniem zgadzało. Jakoż potrzeba tego było pokoju, w którym się on kochał, a wszyscy obcy Ministrowie mniemali że będzie przerwany za jego życia.

Kiedy się pokazał na zieżdzie *Swesły-*
on-

ońskim R. 1725. wszyscy Ministrowie tak nań iako na Ojca swojego poglądali, wielu Xążąt i sam Cesarz Karol VI. w liście swoim do iego piśanym, tymże go czcłem Imieniem czc'li. Z tym wszystkim R. 1733. na złe użytotey sławy tak spokojnego człowieka. Wielki Kancelarz Niemiecki, głośno i iawnie to powiedział, że *wszystko można uczynić przeciw Królowi Star Rannemu w Polsce, i że Kardynał wszystko to, potrafi zniść cierpliwie.* Przymuszony w ten czas do wojny, toczył ją roztropnie i zakończył prawnie. Przymierze w prawdzie ani Hiszpanii ani Sabaudii żądzom nie dogodziło, ale dało Francyi Lotaryngią, kiedy zaś przyidzie obierać między dobrem właśney Ojczyzny i dobrem z przymierzonych niematz się chwycić czego, i namyślać.

A tak

A tak on bez wielkich zabiegów i głębokiey polityki obrótow, dokazał wielkich rzeczy, zawsze się spuszczaąc na przypadki i one obracaąc na dobro Państwa. Spokoyność jego wrodzona sro- nila, lękała się i mało ważyła dowci- py głębokie i przenikające, które on mniemał zawsze być kłotliwemi. Aże obrótność w czynach, pośpolite z wiel- kiemi bywa związana przymiotami, gar- dził on temi zbyt często, którzy godni byli szacunku, barzicy ludzi miał w po- doyrzeniu, a niżeli starał się ich pozna- wać. Wiek Jego i ułożenie do tego przywiodło go mniemania, iż we Francyi żadnego człowieka niemać w żadnym stanie, któremu by dusać godziło się, lub się rań spuścić, albo gdyby i był taki, te- dy możnaby się bezeń obejść, i że ma- ło na tym zależało, kogoby w iakich sprawach używano.

Po-

Porządek i skrzętność, który do swego Domu wprowadził, chciał i dokładał usilnego starania, aby do całego wprowadził Państwa. I dla tey to oszczędności zaniechał utrzymywać armatę wodną. Nie rozumiał snadź aby Państwo kiedy oney potrzebowało przeciw Anglikom, których umiał dosyć długo dzierżyć w spokoyności, przez wczesne zabieganie roztyrkom, lecz mienia się czasy, a siła Morska osłabiona zostaje. Ułożenie iego rządu było skarb mieć w dobrym stanie, zostawiając tak Francją iżby sama przez się nieiako do sił przychodziła, iako ciało mocne które wpadło w słabość, i które się wzmagając potrzebuie samego tylko pomiarowania we wszystkim i ostrożności. Takie było nawet iego samego tłumaczenie się, gdy odpowiadał na ów projekt wieki, podany mu względem podźwignie-

gnienia skarbu. I przeto za iego rządow handel sam sobie zostawiony kwi-tnął w czasie pokoju, ale niebędąc wsparty przez siły Morские, któreby równały mocy Angielskiej, ze wszyst-
kim prawie upadł podczas wielkiej woj-
ny R. 1741.

Rząd iego żadnym ustanowieniem w Królestwie, żadnym dziełem znacznym, i zostawioną dla potomności pamiątką, wstawiony nie był. Wszakże iedra Lota-ryngia przyłączona do Francyi, nadgro-
dzi wszystko czymby się rząd iego mógł zaszczyć. Nie starał się powierzchow-
nym blaskiem, i z wierzelnemi wspan-
niałościami Narodu swego i obcych ścig-
nąć na się widowisko, lecz samą tylko
skromnością i pomiarkowaniem, iedno-
stajnym, oraz ostróżnym i wielce prze-
zornym zewszystkiemi zgola ob-
chodzeniem się.

Na

Na koniec będąc nayspokojniejszyym za wszystkich Ministrów, został weciągnięty w nader gwałtowną wojnę, a bywszy nayskrzętniejszym w szafowaniu skarbami Francuzkami, musiał je rozproszyc w czasie tey wojny, która dość była dla Francyi nieszczęśliwa.

Gdy umierał, Król sam był przytomny i płakał nad nim, oraz kazał przysię Delphinowi do tegoż pokoju. A gdy tego młodego Królewica o podział tężka śmiertelnego zatrzymywano, Kardynał prosił, by go ośm zdłżono, mówiąc: *Dobrze to dla niego będzie, a także przyzwyczai do takich dołow.* Na koniec przeżywszy lat osmdzieśiat umarł odważnie.

R O Z D Z I A Ł IX.

Smutek śmi Karola VII. Cesarza. Bitwa pod Fittingham przegrana. Wojsko Francuzkie przestaje Cesarza w Bawarii posilkować.

S Koro Kardynał Fier dni swoje zakończył, wnet Król dostatecznie o wszystkich uwiadomiony częściach rzędu, sam w Osobie swojej panować zaczął. I wnet postanowił, albo zawrzeć pokoy chwalebny, albo, z równą zwałością wojnę popierać, dotrzymując stale danego słowa wspól przymierzeńcom.

Na początku nic się nie zmieniło w ułożeniu, nawet ciż sami dowodzili Generałowie.

Jest pospolite mniemanie, że też same błędy, które tak rok były przyczyną u-
tra-

traty Czech i Bawaryi, znowu powtórzone zostały R. 1743. to jest: że siły francuzkie i Bawarskie same przez się Abiały, będąc niepotrzebnie na wiele części podzielone. Nieszczęśliwości woyska rozpoczęły się przez śmierć zarazią, w obozie Francuzkim zagęszczoną. I tak doświadczono że częściej żołnierz prożniąc ginie, niżli w pracy, i że naywiększe ma być staranie iżby zabiec rozk. zawiściu się chorob, które w gromadzie wielkiej łatwo się zaimują i prętko niiszczą znaczne woyska. Jako i R. 1742 kończący się a 1743. rozpoczęty, Francuzom u, chanych w goś. odach Bawarskich, a do pieców Niemieckich wcale nie przywykłych, wielką moc wygubił. Lecz nad te zarazy więcej szkodziła niezgoda między Marzałkiem *de Broghe* i Hrabią *Seckendorffem* naywyżym Generalem Bawarczykow.

Ten

Ten mając przed sobą Xiążęcia Karola pragnął aby posiłkami był wsiarty Francuzkami dla odarcia ich przeciwnych, ale Marszałek *de Broglie* wstrzymując się Xiążęcia *Levko*ntza, wymawiał się iż dla cudzego ratunku sam niechciał giąć. Cesarz znajdujący się pod ówczas w Monachium, nie mógł ich pogodzić. Donosiły gazety iako by ten Pan nieszczęśliwy liczył woyska swego czterdzieści tysięcy, lubo w samey rzeczy ledwie miał tego połowę.

Karol Xiążę Lotaryński zgromadziłszy swe woysko, odniósł znaczne zwycięstwo nad Bawarczykami pod Branem, nie daleko rzeki Inny. Zniósł tam albowiem część woyska od ośmiu tysięcy, i one prawie w niwecz obrócił, nad to wziął samego Generala *Muntzy*, z trzema innemi Generalami. Pozostali zbiego-

gowie do Braunow coñęł się. Bawarya zaś cała otworem stała Austryakom. Marya Terefia dnia Koronacyi swojej w Pradze o tym się dowiedziała, gdzie także iey przeciwnik naco wprzód był Koronowany. Nieopierano się zajęłom Xcia Karola, w ząd Dinglising, Deckendorf, Landau nad Izarą, i wielką moc wszędy niewolników zagarnął.

Z drugiey strony Niżę *Loikowitz* podbiła Rhen wyższy, Marszałek zaś *de Broglie* cofa się do Ingolstadt. Cesarz także Karol sam umyka z stołecznego miasta swego, beśpieczeństwa szukając w Aufzpurgu Mieście wolnym Cesar skim. Lecz się nie długo tam bawiąc, u-chodzić musi do Frankfurta pogładując z żalością iako nadciągą Pulkownik *Mentzel* z Bandurami swemi, i frodze zelżywemi słowy po ulicach Aufzpurskich

skich nań się miało. Wszakże te nie-
szczęśliwości w Miesiącu Maja i Czerw-
cu iedne po drugich następowały.

Złe powodzenia dzień w dzień barziej
pomnażały się przywiodły Karola do u-
niżenia się przed tą Królową, którą nie-
dawno ledwo co z Tronu nie ztracił.
Przyrzekł on odstąpić nawet tego prawa,
które miał do Dziedzictw Austriackich,
byleby przy Koronie utrzymał się Cesa-
rskicy. Xiążę Dziedziczny Hesse kassel-
ski przyjął na się dokazanie tego, i sam
w osobie swojej doniósł to Królowi An-
gielskiemu znajdującemu się pod ów-
czas w Hanowerze. Król Jerzy odpo-
wiedział że się z swoim Parlamentem na-
radzi. Ale te kroki i przyłożenie się
Xcia Haskiego to tylko iaśnie pokazały,
że Nieprzyjaciele Karola VII. zawzięli
się koniecznie odjąć mu Koronę Cesa-
rską,

ską. Zawiodszy się więc w nadziei, przedsięwziął za obojętnego sam siebie ogłosić w swojej własnej sprawie, i profit Królowey Węgierskiej, iżby przy najmniej ostatki wojsk Jego zostawiono w Szwabach, i miano je za wojsko Niemieckie. Wojsko zaś Francuzkie Marszałka *de Broglie* przyobieczał do Francyi odesłać. Królowa odpowiedziała, że niewojuje z Cesarzem Niemieckim, ponieważ idąc za ustawą złotej Bulli, która jest przez nieprawne obranie Jego z gwałconą, nie uznawała dotąd żadnego Cesarza w Niemczech. I przeto każe na wojska Bawarskie, lub posilkowe następować, wszędy gdzie się znajdą; wszakże nie przeszkadza osobie własnej Karola uchodzić do dzierżaw Rzeczy Niemieckiej, byleby nie znajdował się w Bawaryi.

W tymże czasie Hrabia de *Stairs*, dąży do

do Frankfurtu na czele woyska od pię-
dziesiąt z górą tysięcy złożonego z An-
glikow, Hanoweranow i Austryakow,
dokąd Król Angielski przybywa z Xię-
ciem *de Cumberland* wtórym swym Sy-
nem, i to Miasto nawiedza, które zaw-
sze Karola Cesarzem być uznawało, dla
czego też ściągnęło do siebie tak nie-
miłych gości.

Hollandrowie przyrzekli na koniec,
złączyć dwadzieścia tysięcy ludzi do ty-
łu sił wojujących, mniemając że już czas
ów przyszedł, którego nie tracąc mo-
gą spólnie z drugimi złączyć się, i nie-
wypowiadając Francyi wojny, pogne-
bić onę. Wyśłali więc sześć tysięcy lu-
dzi do Flandryi dla zastąpienia garnizo-
now Austryackich, a przygotowali
czternaście tysięcy do Nieniec, lecz
barzo powoli według sposobu postępo-
N wania

wania wszystkich Rzpli: gdy kosztłożyć trzeba. Rozumiano w ten czas w Hadze, Wiedniu, i w Londynie, albo przynajmniej tak udawano, że Francya zbyt była wycięczona w pieniądzech i ludziach. Jeden z celnieyszych Panow Rzplitey upewniał: że Francya nie mogła wystawić więcey nad sto tysięcy ludzi, i że nie miała więcey iak dwieście milionow u siebie pieniędzy. Tak mówić, było to straszliwie przeciw prawdzie błędzić, lecz dość na tym, że się popółstwo dało zwodzić, które często oszukiwać trzeba.

Z tym wszystkim wysłał Król Francuzki Marszałka *de Noailles* na czele sześciu-dziesiąt sześciu Batalionow i stu trzydziestu ośmiu Eskadronow, aby wszędzie Anglikow ścigał. Postanowił także dać pomoc we Włoszech Dom Filipowi

powi, gdyby czasem Dwór Turyński niechciał wnieść w ugodę. Prócz tego miał jeszcze nad Dunajem całe wojsko, od sześćdziesiąt sześciu Batalionów i stu piętnastu Eskadronów, które mogły przybyć na odsiecz z jedney strony miasta Egrze, z drugiej zaś Bawaryi. Tak wszędzie się obracał, i pierwizą nicia-ko sprawował osobę, lubo się ogłaszał że tylko posługuje z przymierzonych. Tym czasem Cesarz Karol z Aufspurga przeniósł się do Frankfurtu, czekając losu swego od obrońców i od nieprzyjaciół.

Jedna Osoba tego Xiążęcia dzieścić wojsk niemałych pod bronią utrzymywała, pięć w Niemczech, a drugie pięć we Włoszech. Pierwsze było w Niemczech Marszałka *de Broglie*, który bronił Bawaryi. To wojsko składało się

z owych Regimentow które się z Czech
wymknęły i zmocnione zostały połową
woyska Marszałka *de Broglie*, do których
gdy się i Bawarczycy przyłączyli, mo-
cne było i ogromne. Wszakże niemo-
gło wytrzymać ieszcze mocniejszyemu
woysku Xcia Karola, który z iedney stro-
ny następował na Marszałka *de Broglie*
umykającego, z drugiej Bawaryą ści-
skał nie miłosiernie. To woysko było
drugie w Niemczech. Trzecie Marszał-
ka *de Nassau* około Renu stało, mając
nadeślane polski, nowo-zaciążonego żoł-
nierza od Marszałka *de Bilsle*. Na prze-
ciw temu woysku czwarte utrzymywa-
ło się z Austryaków i Hanoweranow
złożone, które pięćdziesiąt tysięcy ludzi
wynosiło, mając na czele Jerzego II.
Króla Angielskiego. Piąte zaś było Hol-
lenderskie, którego czternaście tysięcy
liczono, lecz nie barzo się go lękano, gdyż
barzo

barzo zwolna ku rzece Menowi pomykało się dla zmocnienia Anglikow, zbyt późno.

We Włoszech też z pięciu wóysk, pierwsze było, Infanta Dom Flippa, który podbił Sabaudya. Drugie Króla Sardyńskiego, którego część strzegła gór Alpów, a druga była złączona z Austryakami. Tych zaś woyska rozciągały się od Medyolanu, aż do Bononii mając na czele Hrabie *de Gages*, Belgę rodem, którego zasługi podwyższyły na dostojność Generała Hiszpańskiego, po Xciu *de Montemar*. Piąte woysko było Neapolitańskie do tąd zatrzymane w obojętności, którey na koniec przestawano już dufać. Można ieszcze do tych dziesięciu przyłączyć i iedynaśte woysko, a to było Weneckie, które znacznie pomnożone tylko się miało ku obronie
wła-

własnego Państwa od obcych. Wszystkie te wielkie zamachy trzymały Europę w oczekiwaniu. Była to niby iakowas ciekawa igraszka, która mocą niewidzianą ruszona z końca w koniec Europę zabawiała, gdy Królowie zawzięwszy się dokazać swego, równie szafowali krwią, i skarbami ludzi swoich, aby mogli utrzymać szale równości, przez poprawienie wielkimi dziełami popłnione wielkie błędy i szkody odniesione. Trudno iaki podbić kray we Włoszech, ponieważ z strony Piemontu jedna skała stanie za największe woysko, a zaś z strony Lombardy niezliczona moc kanałów i rzek, wielką trudność za każdym niemal krokiem pragnącemu co zdobyć, sprawuje.

Hrabia de Gages przeszedłszy Panaro, nastąpił na Xcia de Trian, a w Miesiącu

Lu-

Lutym R. 1743. zaszła bitwa nie daleko Camposanto, po której iakoby wygraney, obie strony spiewały *Te Deum Laudamus*, i w Madrycie i w Wiedniu, lubo w samey rzeczy ta sprawa, bitnego żołnierza z obu stron wiele zgubiła, zwycięstwa zaś nie przyniosła żadney stronie. Czekano przeto w Niemczech iakiey bitwy, z pewnieyszym skutkiem pomyślności.

Marzałek *de Noailles* który władał woyskiem przeciwiącym się Królowi Angielskiemu, zostawał w stanie żołnierskim, począwszy od Roku piętnastego wieku swego. On to dawniey w Katalonii naywyższy miał rząd nad woyskiem, do czego szedł przez wszystkie stopnie urzędow Rycerskich. Był też i nad skarbein przełożony za nie dorośłych ieszcze lat Ludwika XV. Postał potym
na

na urząd Generała w woysku i oraz Ministra Stanu, a iednak zostaiąc na tych dostojenstwach nie przestawał pilnować nauk. Przykład to barzo pospolity był dawniey u Grekow i Rzymian, ale teraz rzadki nader w Europie. Tenż sam Generał przez swoje chwalebne obróty, wnet wielce został mocnym. Zawsze z boku stał woyska Króla Angielskiego, które miało z iedney strony Men, a z drugiey Półki Marszałka *de Noailles*, który przeciął pasy i w górze i w dole rzeki Anglikom, a tym samym odiał żywność niedopuszczając z niiskąd dowozu.

Król Angielski stanął w Aschaffenburgu, mieście nad Menem do Elektora Mogawskiego należącym. Uczynił ten marżz mimo radę *Altera Stars* swego Generała, lecz w krócie tego mocno żałował. Postrzegł bowiem że był otoczony, i ścisniony głodem przez Marszałka

ka

ka *de Noailles*, przeto musiał żołnierzo-
wi w pół żoldu dziennego uiąć i po-
mknąć się nayrychley aż ku Hannau,
dla opatrzenia się w żywność, lecz nie-
beśpieczeństwo było wielkie od armat nie-
przyjacielskich rozłożonych około Renu.
Wszakże na wszystko się musiał Król
odważyć, idząc spiesźnie z woyskiem
osłabionym, przez niedostatek dowo-
zu, i lękającym się aby straż ostatnia nie-
była zabrana przez woysko Francuzkie,
ponieważ Marszałek *de Noailles* już sobie
przygotował mosty, między Kettinghen
i Aschaffemburgie nam drodze do Hannau,
a Anglicy do innych popeliionych błę-
dów, i ten przydali: że tych mostów nie
bronili postawić. D. 26. Czerw: w samey
półrocy Król Angielski ruszył z miejsca
swóy oboz barzo po cichu i odważył się
na ten marsz barzo prętki i wielce nie-
beśpieczny, do którego był przymuszony.

Hra-

Hrabia *de Noailles* który stał wzdłuż rzeki Menu, postrzegł to najpierw, i wnet znać dał Ojcu swojemu. Marszałek wstaje rychło i widzi Anglików już dążących na swą zgubę przez ciasną drogę między górą i rzeką, wnet wysłał trzy łzieści Eskadronów, z Domu Królewskiego dragonią i także Uzarów ku wiosce Ettinghen, mimo którą Anglicy musieli iść, na dwóch zaś mostach rozstawił kilka pułków piechoty i jazdy Francuzkiej. Te wojska miały rozkaz trzymać się przy Miasteczku Ettinghen z strony głębokiego rowu, niebyło ono postrzeżone od Anglików, Marszałek zaś *de Noailles* wszelkie obróty Anglików doskonale miał na oku. Pan *de l'Alhier* General Leitnant, który iak najlepiej był rozłożył artylerią, wprawił w taką ciasninę Nieprzyjaciela, iż musiał wnieść między dwie baterye, z których

na

na sam wąwoz bić miano, począwszy od brzegów rzeki Menu. Rzecz zaś była oczewista, że nieprzyjaciół przechodzić gotował się przez ciążinę, która jest między Ettinghen i małym źródłem. Rozporządzono więc aby nań żaden nie napadł aż dobrze się ubeśpieczy, i sam dobrowolnie w sidła przygotowane wnidzie. Do czego gdyby przyszło, mogłoby nieomyślnie zwycięstwo nastąpić, i owszem sam Król Angielski być poimany, a zatym cała by pono Europie żądany wróciłby się pokój.

Marzałek pilnie zalecił Xciu *de Cramont* Synowcowi swemu, który był Generałem Leitnantem i Półkownik'em Cwardy i, aby czekał na swym miejscu, póki sam w ręce nie wnidzie nieprzyjaciół, sam zaś udał się jeszcze raz nad brzeg dla opatrzenia brodu, aby rozm-
knąć

knął daley kawaleryą i żeby dostatecz-
niey rozważył obroty nieprzyaciel-
skie. Wielu Officerow twierdziło, iż
lepiejby uczynił gdyby na czele stał
swojego woyska, aby utrzymać go w po-
słuszeństwie. Ale gdyby się mu udało,
bynaymniey na tenby błąd niezwał za-
den straty tak piękney korzyści. Cóż-
kolwiek błądź wysłał on pięć chorągwi
i osadził niemi drogę ku Aschassembur-
gu przez co Angiecy zewsząd otoczeni
zostawali. Wszakże te wszystkie tak
dobre ułożenia, przez jedną prętkość
Xcia *de Gramont* na nie poszły. Mnie-
mał on że pierwsza straż i woysko nie-
przyacielskie już przeszło, i przeto że
czas na ostatnią straż uderzyć, nie zdol-
ną przez się do dania odporu. Kazał więc
woysku swemu przez ow dół przemknąć,
Xże *de Cievreuse* przekładał mu iak by-
ła niebezpieczna ta porywezość. A Hra-
bia

bia *de Noailles*, prosił go usilnie aby przynajmniej troche zaczekał na powrót Ojca swego. Lecz Xiążę *de Gramont* którego obróty były już dobrze od Anglików postrzeżone, niechciał bojąc się obelgi cofać się nazad. A tak raz straciwszy miejsce sposobniejszy do wygranej, dalsze czynił kroki, i stanął z jednym Regimentem Gwardyi, i drugim Infanterii na równinie szczupłej, którą zowią pianie kurow. Anglicy którzy porządną linią maszerowali, wnet stanęli w szyku do bitwy. Składało się ich wojsko z pięciudziesiąt tysięcy ludzi, przetoż się niebało trzydziestu Eskadronów i pięciu pułków Infanterii. A tak Francuzi którzy chcieli wprowadzić nieprzyjaciół w zasadzki, sami w nie wpaśli, musieli bowiem bić się nie równych będąc sił i w wielkim nieporządku. Armaty w prawdzie które *P. l'all'ere* rozstawił

stawił nad brzegami Menu, szkodziły mocno Anglikom a naywięcey Hano-
weranom, ale i oni z Baterii ſwoich ſtrze-
lali okrutnie w proſt na ſamych Francu-
zow. Przeciwnie armaty nie długo
Francuzom wygadziły, albowiem w kró-
tce Artylerya nad Menem rozłożona na
nie ſię nieprzydała, gdy w zamieſzaniu
ſamychby Francuzow pewnie raziła.
Marſzałek przypadł w net ſkoro ten błąd
popelniono, ale po czasie, zoſtawało
iuz tylko poprawić omyłkę przez mę-
stwo i odwagę woſka ſwego.

Zatym Gwardya Królewska, czyli iak
ią zowia Domu Królewskiego, na koń
wpadła, toż Karabinierowie przez ſwoię
zwawość w ſam głąb w lecieli nieprzy-
iacioł i pomieſzali ſzyki Kawaleryi, któ-
ra jednak wnet do ſprawy przyſzła i oto-
czyła Francuzow. Oficerowie Regi-
men-

mentow odważnie trzymali czoło wojska infanterii, choć dosyć słabego, z których dwudziestu wnet i jeden legło na placu, tyluż było śmiertelnie rannych, a Gwardya w ucieczkę i rozsypkę poszła.

Xiąże *de Chartres*, Xiąże *de Clermont*, Hrabia *d'Eu*, także Xiąże *de Penthevre* mimo lata swe młode starali się iak mogąc poprawić upadające rzeczy i pierzchających zatrzymać w iakimkolwiek porządku. Lecz nic nie pomogło. Pod Hrabią *de Noailles* dwóch koni ubito, Brat jego Xże *d'Ayen* z konia był zwalony.

Markis de Puységur Syn Marszałka tegoż Imienia wołał do swoich żołnierzy, leciał za nimi, i których mógł do kupy zebrał a nieśluchających kilku i wołających

cych. *Ratny się kto możesz! sam własną ręką zabił.*

Wszakże z drugiey strony Gwardya Domu Królewskiego zgola nie ustępowała. Widzieć tam było straż pierwszą i dwieście muszkieterow oraz nie daleko Kawalerye z lekkimi chorągwiami, pomykające się żywo, toż karabinierów lecących, z dobytemi na Anglikow szablami, dość żwawie, ale bez porządku. Piędziesiąt Muszkieterow oderwało się i wpadło wórzod Kawaleryi zwaney Regiment Szary, sławny między Anglikami, i złożony z naywybornieyszych ludzi. Można dóysć iak wiele wskurało piędziesiąt młodych żołnierzy, przeciwko większey nierównie liczbie naymocniejszego woyska stojącego na mieyscu wyższym i w gotowości. Wszyscy co do iednego albo zginęli, albo ranieni zostali,

stali, albo są w niewolą wzięci, a *Markis de Farneton* w samey iaż ostatni y linii Regimentu Szarego pochwycony został w niewolę. Dwadzieścia sześciu Oficerow konnych Domu Królewskiego w tey sprawie zginęło, a sześćdziesiąt sześciu niebezpiecznie ranionych było. Hrabiowie *d'En Harcourt de Banoron*, i *Xiąże de Bouleaux* odnieśli rany. Pod Hrabią *de la Motte Houdancourt* Dworzaninem Królowey zabito konia, sam zaś długo był traktowany od przeieżdżających, lecz przecie nie na śmierć, znaleziony bowiem ieszcze żywy, choć strasznie pokaleczony. *Markizout de Gontaud*, ręką postrzałem zgruchotano. *Xiąże zaś de Rochetrouant*, pierwszy między szlachtą, pierwszy u Dworu będąc dwa razy raniony, i ieszcze się biąc na placu poległ. *Markisowie także de Sa-*

brw, de Fleuri, oraz Hrabiowie *d' Estrade i de Roftang* są pobici.

Miedzy ofobliwosciami tey utarczki, nie mogę pominąć śmierci młodziuchnego Hrabi *de Boufleurs*, idącego ze krwi Remiencourt. Było dziecko mające dopiero dzieśięć lat i puł, kula mu armatna golcń nadkruszyła, patrzył na to śmiało iako mu nogę utrzymmano, i z równym umarł męstwem. Taka młodość, a przy niej taka wspaniałość umysłu tknęła wszystkich w serce, którzy świadkami tego byli.

Nie mnieysza też była żwawość i męstwo pomiędzy Oficerami Angielskiemi. Król sam Angielski walczył pieszo i konno, będąc już na czele Kawaleryi, już też Infanterii. Xiąże *de Cumberland* idąc przy nim był w bok raniony.

Xiąże

Xiaże *de Altemberg* który władał Austryackim woyskiem, wziął postrzał od strzelby wyżey pierś, niemało innych pomiędzy Anglikami na tey potyczce Generalow i oficerow zgineło. Potyczka trwała trzy godziny, ale cale z nierównym szczęściem. Męstwo samo walczyć musiało, z mężnym, liczonym i porządnym woyskiem. Na koniec Marszałek *de Noailles* kazał na odwrót, w którym było wielkie zamieszanie. Zatem Król Angielski krótki ziadł obiad na polu, i ruszył się barzo śpieszno, zostawiwszy nawet ranionych, których liczono około sześciuset.

Tych Milord *Stairs* poruczył dobroczynney opiece Marszałka *de Noailles*, a Francuzi wzięli onych i opatrowali iakoby swych współ-Obywatelów. Tym sposobem w czasie tey wojny obcho-

dziły się te oba Narody, acz sobie przeciwnie, iednak wzajem siebie znające za-
iedzi, i choć w Nieprzyjaciolach szanu-
jąc sobie równych. Przeciwnie zaś Wę-
growie, czyto że mniej byli przetarci,
czy że mniej mieli z przyrodzenia lu-
dzkości, przez wojnę wszęły prawie
straszne rabunki, i nie znośne wyrządza-
li okrucieństwa.

Dway Generalowie w listach do siebie
pisanych znę dali światu iak daleko
skromność i politowanie, w pośrzedku
nawet wojennych gromowzayść może.
Młord Stars pisał dnia 30. Czerwca z
Hannoni do Marszałka w te właśnie slo-
wa: *Wszystkie królestwa tylko zadowolnie-
wają się od Waszych Fawazek, i oraz
kazałem tym wszystkim, ckt'rych poimah Fla-
noryan. Proszę mi H'M. Pan
wazęć ość ośw adziżyć za te łaski, któ-
reś*

reś nędznym Po.mańcom oświadczył. Gaiż postępowanie w tej mierze H'M. Pana zgadza się z tą chęcią, którą pragnę oświadczyć Xcia de Noailles. Dzięki więc H'MP. składam za staranie, któreś miał H'MP. o kolo rannych żołnierzy Naszych.

Ta wspaniałość umysłu nie tylko zalecał Hrabiego Stars i Xcia de Noailles; ale też wielu innym z obustron zwyczajna była. Nadewszystko Xiążę de Colmar i wflawił się godnym nieśmiertelney pamięci okazaniem politowania nad pewnym Mistrzietorem Francuzkim zwanym Gerardem, który mocno będąc raniony, i do namiotu rozbitego blisko Xiążęcego przyniesiony, gdy nie mógł doprosić się cyrlika, a Xiążę to usłyszał, lubo sam był mocno słaby, że ma kula przez gołń przeiżła, iednak

zawolał: *Portuyce tego Officera Francuzkiego, barziefy on iest za mnie raniony, i kto wie czy dadzą mu pomoc, a ja znaydę dla siebie.* Na koniec utrata niemal równa była z obu stron. Zginęło z strony zprzynierzonych dwa tyfiące ludzi, dwieście trzydzieści ieder, tak raniionych iako i pobitych. Podług upewnienia samychże Anglikow, którzy swą stratą rzadko umnieyszają, a nigdy niepowiększą nieprzyjacielskiej.

Ta bitwa wielce była podobna do owej pod Czaflawem w Czechach i do drugiey *Campo Santo* we Włoszech. męstwa i odwagi na tych wszystkich było dosyć, ale porządku mało. Wiele krwi rozlano z obu stron, a niicht nie korzystał. Francuzi w tym tylko mieli więkzą stratę, że kto uważy na dobre rozporządzenie, można mówić naypewniey-

wnieysze z rąk się im wyśliźnieło zwycięstwo. A to wszystko stało się przez porywczosć niepotrzebną, i podobną niekarność do owey, która dawniey przyczyną była przegranej pod Piktawą i Creci. Król Angielski, który wiele sobie sławy zyskał, nie więcey nie wskurał, iako, że śpiesznie musiał opuścić boiewisko, a iść dla żywności do Hanno-nii. Ten Francuz co tę Historyą pisał, mając sposobność widzenia się z Milordem *Stairs* w kilka tygodni po batalii, pytał go coby rozumiał o bitwie pod *Ettinghen*: *Rozumie* odpowiedział *Generał*, że *H. M. Półk* wo pobłądzili raz, a my dwa razy. Błąd *H. M. Panow* był, że przeszedszy zbyt prętko rók, nie zaczękałście trochę, nasze zaś dwie były omyłki znaczne, żeśmy się naprzód u dali w niebezpieczeństwo zguby, po wtóre żeśmy z odwołanego zwycięstwa nie umieli korzystać.

Zwy-

Zwycięstwem zwał on tę bitwę, nie przeto że by mi ieysza była strata Anglików, ale szczególnie że się na placu zostali z całym Woyskiem.

Nikt barzciey nie mógł się na tę nie-szczęśliwość uskarżyć, iako Marzałek *de Noailles*. Stracił on bowiem drugiego namysłu i rozporządzenia dobrego, wszystkie iednym razem pożytki, a naywiększy ten podobno, iżby Króla Angielskiego był poimał, a tym samym przyspieszyłby żądaniy Europy pokoy. Jakozkolwiek bądź przy wielkiey przeczorności i odwadze, wielkie się oraz pokazuje tego Marzałka pomiarkowanie, iż się nie skarżył na nikogo, ani zwał przyczyny tak wielkiey straty na żadnego, woląc *Ncia de Grmont* ochraniać, niż i się sam uśrawiedliwiać. Na tym tylko przestał, że w liście mądrym i wymó-

mównym, przelożył Królowi iak wielka jest potrzeba, dawną karność co narychley odnowić w swym woysku.

Po tey sprawie niemało Officerow Francuzkich i Angielskich udalo się do Frankfurta Miasta szczycącego się zawsze obojętnością, gdzie Cesarz szlroniwszy się pod ówczas widział jednego po drugim Milorda, Stairs i Marszałka *de Noailles*, niemogąc im oświadczyć innego znaku ani przychylności, ani też urazy, iak tylko cierpliwość w swym utrapieniu.

Umknienie się prętkie Marszałka *de Broglie* tegoż czasu od granic Bawarskich ieszcze było szkodliwsze, niżli strata zwycięstwa pod *Elanghen*. Marszałek *de Broglie* który w niewielkiey żył przyiaźni z Feld-Marszałkiem Bawarskim

Secken-

Sackendorfem, pił i mówił zawsze nawet jeszcze przed wyjściem w pole, iż niepotrafi obronić Bawaryi. Do której nie pierwey przy był, aż pod koniec Miesiąca Czerwca, i to pod ów czas kiedy już Cesarz nie był beśpieczny w Aufzpurgu, ale musiał z tamtąd umykać do Frankfurtu, R. 1743. dnia 23. Czerwca tego samego, którego batalia przegrana była pod Ettinghen.

Marzał *k de Noailles* znalazł Cesarza, nieznosząc straconego co pochodziło na to barzicy z cofnięcia się Marzałka *de Broghe* a jeszcze większe nieszczęście postrzegł, że niemiał zgoła czym się żywić z familią swoją w owym Mieście Cesar skim, w którym nicht niechciał dla samego Cesarza nie darmo wyświadczyć. Marzał *k de Noailles* dał mu czterdzieści tysięcy talarow, będąc pewny iż przy-

przyjęto mu to będzie u Króla Pana
swego.

Arcey-Marszałek *de Broglie* uchodząc z
Bawaryi, nic więcey nie zostawił Cesa-
rzowi iak tylko Straubingę, Ingotszad
nad Dunajem i Egrę, na pograniczu
wyższego Palatinatu, wszystkie trzy
miała otoczone nieprzyjacielskim woy-
skiem. Było wprawdzie nieco Bawar-
czykow w Branau, których że dotąd nie-
dobywali Austriacy, trzymali się tam
iak mogąc, lecz skoro przyciśnęli, pod-
dali się bez odwłoki. Za których przy-
kładem Straubinga też zawierająca w so-
bie tysiąc dwieście Francuzow poszła w
krótce. Garnizon zaprowadzony iest do
wielkiego woyska Francuzkiego, które
opuszczało Bawaryą a spieszyło ku rze-
ce Neker. To woysko przyszło tam
nakoniec wielce w liczbie znaczniejszej,
gdyż

gdyż na dwadzieścia pięć tysięcy ludzi już to przez ucieczkę, już też przez choroby zginęło, które więcej żołnierzy wygubiły, niżli miecz nieprzyjacielski.

Już nie było czasu myśleć o wzięciu dla Karola VII. Wiednia lub Pragi, ale o ochronieniu granic Francuzkich musiano mieć pieczołowitość, aby Xiążę Karol albo Król Angielski oba zwycięscy nie wpadli i pojedynęzo, lub oba razem do Francji, podczas trzech Kampanii na wstępie Cesarza zwyciężyła dwadzieścia tysięcy żołnierzy do Bawaryi i do Czech posłano, z którego wojska całego Marszałek *de Brog* trzystaście tylko zwyciężył z sobą na zad wprowadził. Cesarz w rozpaczach domagał się u Króla, aby Marszałek *de Brog* poszedł i a wygnanie. iakoż oświadczył Król za rzecz przyzwoitą dogodzić prośbom, i tę choć lekką

ką i cale nie użyteczną przynieść strapi-
 pionemu Cesarzowi w jego nieizczęśli-
 wościach pociechę.

Znać oczewiście, iż te wszystkie tak
 wielkie usiłowania, że nieprzynosiły ża-
 dnego skutku, musiały mieć koniecznie
 jaką nie przełamaną zawadę, która wszy-
 stko w niwecz obracała. Może to być
 naypierwszą przyczyną, że Cesarz Ele-
 ktor Bawarski nie miał ani obronnych
 Zamków, ani też wojska w swoim Pań-
 stwie wybornego mając nad to władzę
 nad wojskiem francuzkim naywyższą,
 ale do zwycięstw zgola niepodobną,
 naybarziej dla słabego zdrowia niemógł
 żywo popierać tey wojny przeciw nie-
 przyjacielowi, który się codziennie barziej
 wzmacniał, i nawet przez niektóre straty
 co raz większych sił nabierał. Chcąc
 tak wielkich zaimprowizować, trzeba sa-
 memu

memu w osobie własney naywięcey czynić, i jeszcze podobno żaden Monarcha znacznych dzierżaw pod swą moc niepodbił, iedynie cudzym razem i pożyczanemi posiłkami.

ROZDZIAŁ X.

Nowe ni szczęś' u ości Karola I'II. Nowe przy i wze m ędzy wojującymi. Ludwik XI. utrzymu. razem Cesarza, Dom Filipa I. fanta Hiszpańskiego i Xcia Karola Edwarda, który chce na Tron Angielski powrócić.

Cesarz w Frankfurcie przemieszkiwał niemając już ani otworzystych z przymierzeńców. ani przyiacioli, ani posłusznych sobie Poddanych. Królowa bowiem Węgierska odebrała już była przysięgę na wierność od wszystkich obywatelów Bawaryi i wyższego Palatynatu.

tu. Cesarz Karol Elektor Bawarski uskarżał się na to w Frankfurcie i tę przysięgę od swych poddanych za nieważną ogłaszał, ale chcąc tego dowieść skutecznie, trzeba było miecza nie piśma. Na które nie zważając Austriacy poimali pewnego Drukarza, z miasta *Stadainhof*, który wydrukował oświadczenie się Pana swego, i na szubienicę za to skazali, iakoż w samym rynku był powieszony. Wszakże nie na tym skończyły się obelgi Karolowi wyrządzone. Rada Austriacka po niejakim czasie w samymże Frankfurcie rozrzuciła piśmo, w którym wyraźnie Karola VII. na Cesarstwo wybranie za nieważne ze wszech miar poczytał, i owszem twierdzi że żadne zgola nie było. Co nowy Elektor Moguński Arcy Kanclerz Cesarstwa, mimo wolą Karola Bawarczyka na tę godność wyniesiony, w piśał do Protokółów

low Cesarzkich. Nic więcey niemógł uczynić strapiony Monarcha tylko się u-
skarżać, iakoż moeno ubolewał w od-
pisach swoich, które niewiele dokażą,
gdy siły niewielkie. Latały tam i ów-
dzie pisma Rawarskie, lecz tę Królowa
Węgierska swojemi tłumila, bo mocniey-
sza. Nadto Elektor Hanowerski wyra-
źnie się oświadczył w łscie jego poła-
nym, że Królowa Węgierska i Elektor
Mogunski dobrze w tym postąpili. Na
koniec głośno mówiono, że go miano
przymusić do złożenia Cesarzkiej Koro-
ny. i ustąpienia oncy Xięciu Toskańskie-
mu. Tym czasem ogłosił się Cesarz być
obojętnym w swojej własney sprawie.

Król Francuzki widząc, że Karol o któ-
rego tu szło, sam względem siebie obo-
jętnym być się ogłosił, właśnie pod ów-
czas gdy mu do szczętu wszystko wy-
dzie-

dzierano, mniemał że mu to barziefy przyftało uczynić iako poſilkuiącemu tylko. I dla tego przez Miniſtra ſwego w Ratizbonie Dnia 26. Lipca iawnie ſię obojętnym być oświadczył. Co w innym czasie mogłoby powszechny dać Europie pokoy, lecz teraz Auſtryacy i Anglicy ze zwycięſtw ſwoich więcey chcieli korzyſtać, niżli potym w ſamym ſkutku korzyſtali.

Myślili oni przymusić Karola Cefarza, aby ſam Kandydata podał za Króla Rzymskiego Wielkiego Xcia Toſkańskiego ſwego nieprzyiaciela. Bo ſię ſpodziewali w głąb wkroczyć Alsacyi, i Lotaryngii. Tak to ta woyna pierwey grożąca Wiedeńskim bramom zamieniła ſię potym na ſtrzeżenie brzegow Renu. Jakoż czwartego Auguſta Xiążę Lotaryſki Karol ſtaął na iedney

wyſpie teyże rzeki, blisko ſtarego Bryzaku: a z drugiey ſtrony Węgrowie weszli przez Sarę, i aż do granic Lotaryſkich pomknęli ſię. Tenże ſam *Mentzel*, który naypierwey wziął Monachium, ſmiał rozrzucić pod tytułem liſtu okólnego, czyli Manifeſtu piſmo nieia-koweſ pod datą 20. Auguſta do Alſacyi, Burgundy Hrabſtwa, i do trzech Biſkupſtw, które zachęcał Imieniem Królowey Węgierſkiey, aby pod władzą dawnych Rządow Auſtryackich powróciły. Groził oraz mieſzkańcom, iż kto-by ſmiał porwać ſię przeciwko tey Monarchini do broni, każe powieſić kaźdego, przymuſiwſzy wprzód nos i uſzy ſobie oderznąć własną ręką. Wſzakże tak okrutne pogroźki nie nieſprawiały, i owſzem do więkſzey pogardy były przyczyną. Granice bowiem dobrze były opatrzone, a część Woſka Xcia

Karo-

Karola tylko co się przez Ren przeprawiła, wnet przez Hrabiego *Berenger* do fzczętu została wycięta.

Woyfko Marszałka *de Noailles* stało w bliskości Spiry przy końcu Lipca. Hrabia *de Saxe* był w wyższej Alfacyi na czele pozostałego woyska Marszałka *de Broglie*, z przyłączonemi Pułkami świeżo od granic ściągnionemi. Xiążę *d' Hartcourt* około Mozelli czuł w gotowości. Markis *de Monta* strzegł Lotaryngii. Lecz nie dość było granice ochronić, przenikano iż w krótcie otwarta, a to żwawsza niż dotąd była, z Królem Angielskim i nawet Sardyńskim zaczęła się woyna. Wprawdzie ten ostatcznego nie zawarł przymierza z Dworem Wiedeńskim, iednakże wiadomo było iak ściśle był z nim spoiony.

W tym Król Pruski odstąpił swych przyjaciół, a Król Francuzki złączony z Hiszpanią musiał walczyć przeciw nowey fcie Domu Rakuskiego, skojarzoney z Anglią, Hollandyą i Sabaudyą. Kazano zatem we Francyi budować i uzbrajać okręta, w Brest oraz powiększyć woyska na lądzie, przytym dać na pomoc musiano Dom Filipowi blisko dwunastu tysięcy ludzi, który posilek acz był mały względem tego woyska, co dla Bawarczyka Cesarza stracono, iednakże wcale pożyteczny, ponieważ wspomagał młodego Xcia, który Hiszpańską miał sobie pomoc obiecaną. Król nieprześcigając na tym, że wspomagał z przymierzonych i granice swe warował, miał wolą stanąć sam na czele woyska w Alsacyi i przeto kazał wnet wszelkie przygotowania czynić, doniosłszy toż samo Marszałkowi *de Noailles*, który w te mu
wła-

właśnie odpowiedział słowa: *Sily uo-
ienne H'KMci nie są ani nad to w złym,
ani nad to w dobrym stanie, żebyś miał
Sam H'KMśc stawić się w obozie.* Do-
dał też niektóre uwagi roztropności peł-
ne podług których dalszy bieg wojny
był rozporządzony.

Z tylu zawoioowanych od Francyi kra-
jow dla Cesarza, zostały sama tylko E-
gra w Czechach i Ingolstadt w Bawaryi
dwa nad Dunajem miasta.

Uciśk i niedostatek żywności więk-
szy był w mieście Egrze niżli dawniej
w Pradze. Ledwo co było chleba przez
ośm miesięcy, a żołnierze, którzy się
odważyli szukać żywności w okolicach,
zostali przez Bandurow pobici. Już nic
ani chleba, ani pieniędzy, ani żadney
wspomożenia nadziei nie było. Markis

d'Her-

d'Heroville który bronił twierdzy z szczęściem batalionami, zaczął używać tey monety, która w ostatnich razach już w zwyczaj nieiako poszła, od oblężenia Tyczyna za Panowania Franciszka I. Moneta Egry, która ważyła pół szeląga cynowego a szła zamiast srebra cale nie uśmierzyła głodu. *Markis Desaleurs* nadał żywności Francuzom do Egry, ale ta zgodziła się dla oblężęnców, którym się też w krótkce musieli poddać oblężeni w niewolę. Oficerowie i żołnierze są rozproszeni po Czechach i po Austryi, gdzie wielu współ-ziomków swoich Niemcy znaleźli. Liczono ich tam więcej dziewięciu tysięcy, ogółem biorąc wszystkich przez trzy lata wziętych, z któremi się nie pomniąc na ludzkość, barzo surowie obchodzono. Gdyż chciwość zemsty z wojenną srogością złączona, oraz z dawną nienawiścią przeciwnych

przeciwnych sobie narodow, przewodziła nad łaskawością, którą ludzie winiby oświadczać podobnym sobie ludziom.

Broniący Ingolstadt szczęśliwsiemi byli. *P. de Grandville* który tego miasta bronił nie tylko pozwolenie otrzymał wynieść z trzema tysiącami ludzi, ale też wymógł na Generale *Berincian*, iżby dopuścił Francuzom w niektórych miastach Bawarskich pozostałym wolnie do swej wrócić się Ojczyzny. Pierwszy to przykład żeby garnizon obleżony sam uwolnił się od wielkiego woyska obleżęncow, niemając niskąd posiłkow, i jeszcze aby inne uwolnił współ-Obywatelkie uciśnione pulki.

Tym czasem ani Król Angielski, ani Xiążę Karol odeprzeć Francuzow od Re-

nu niemogli, ani się przezeń przebrać. I tak sprawdziło się, to co Marszałek *de Noailles* pisał do Króla że stan wojennych sił francuzkich ani nadto jest zły, ani nadto dobry.

Wszystkie Państwa chwiałały się między nadzieją i bojaźnią oraz niemal wszystkie aż nad to nieszczęśliwości doświadczały. Neapol i Sycylia doznawszy powietrza, jeszcze się na wojnę gotowały, a to nie bez strachu: aby iakie na stronę Rakuską nie wyniknęło zprzyśiężenie. Król Neapolitański powiększył swe woysko do liczby dwudziestu sześciu tysięcy ludzi, których wysłał dwanaście tysięcy na strzeżenie granic Kalabrii przeciwko zarazie, rozciągnawszy kordon szeroko, ostatek zaś woyska na granicy Abruzyi postawił, gdzie czekał aż by mu czas pozwolił wesprzeć woyska

ska Hiszpańskie Króla Oyca swego, nad którym to woyskiem władzę miał Xiążę Modenński i Hrabia *de Gages*. Miasto Neapol już dobrze zmocnione nieobawiało się więcey najeżdów, iada Kapitańa okrętow Angielskich. Sam zaś Dom Filip czekał w Sabaudii albo ugody zupełney z Królem Angielskim, albo też zwycięstwa nad nim za pomocą Francuzow. Wszakże Król Sardyński długo wając stratę z zyskiem, rozumiał nakoniec że iego pożytek wyciągał ściśley się z Domem Rakuskim, i z Anglią skojarzyć na Francuza. Wprawdzie od roku już z górą złączył woyska swe z woyskiem Królowey Węgierskiej, lecz ieszcze niebył iey sprzymierzeńcem iawnym. Aż dopiero został, gdy pokoy zawarł w Wormacyi dnia 13. Września R. 1743. do czego było powodem zlepowodzenie woysk Francuzkich w Niemczech.

Ten

Ten Król pozyskał dawniey Tortonę, i Walefya, część Nawarryny i kawał hołdowniczey ziemi *de Laughes* wziąwszy się do broni przeciw Oycu Maryi Teressy, Vigevanask zaś którego nie-dostawało do Nawarryny Parmę i Placencyą zdobył, obstaiać za córką. Anglię też którzy teyże strony trzymali się, prócz posilkow żołnierzy, przyrzekli dawać ieżcze corok dwa kroć sto tysięcy pistolow, co wyniesie około pięć kroć sto tysięcy złotych Polskich, do czego też przymierzem osobnym o-
 obowiązali się. Król Sardyński zostawał pod ów czas na czele trzydziestu tysięcy ludzi, a lubo Admiral Angielskiej Floty *Mathews*, krążył około brzegow będąc prawie na zawołanie z swą pomocą, nie korzystał iednak z tak pięknych okoliczności. Z kąd się pokazuje, iż owe przyślowie: *lepsza jest połowa, niż u szysko*.

sko, często się prawdzi. Kto albowiem gdy się nadarza sposobność nieprzesia-
ie na małym, lecz więcey pragnie, z cza-
sem wszystko traci. Jednak Sardyński
Król, acz ze zwycięstwa nie korzystał,
atoli z uczynionego przymierza dość
profitował.

Królowa Węgierska ustąpiła mu Mar-
chionat Finalski, który ni do niey, ni
do niego cale nie należał. Były to do-
bra Genueńskiej Rzeczypospolitey, któ-
ra ie kupiła sobie za milion dwakroć sto
tysięcy talarow od Karola VI. Oycy Ma-
ryi Tereffy. Wzięto im ten kray a o
nadgrodzie nie było slychać. Bo ieśli
Król Sardyński im dawał dwakroć sto
tysięcy talarow, domagał się koniecznie
aby Genueńczycy w tym Marchionacie
onę twierdzę naprawili, którą on był
rozwalil, co im daleko więcey kosztowa-
wało,

wało. Ta hojność w darowaniu cudzego dobra pożyteczna była Francyi, która znalazła w Genueńskiej Rplitey pierwszej skrytych, potym iawnych przyiaciół i z przymierzeńców. Port iey Francyi cale był na rękę dla schronienia się przeciwko napaściom Angielskim, którzy go niemogłi w ustawicznym trzymać oblężeniu. Na koniec Król Sardyński przymusił Genueńczykow, aby wkrótce iawnemi ogłosili się być jego nieprzyiaciółami, i aby woyska iego swemi obrótami znacznie rozerwali, właśnie w tenczas gdy Dom Filp podbiwszy drugi raz Sabaudyą 17. Września Roku 1742. przedsięwziął przeysć Alpy, i gdy woyska Hiszpańskie mogły się złączyć z Neapolitańskimi w Bononii, albo w samey Lombardyi.

Wszakże los wojenny na tym całą pom-
my-

myślność tey wojny zdawał się zasa-
dzać, gdyby albo dway Bracia Dom
Karlos i Infant Dom Filip zeszli się
w śródku samych Włoch, albo gdyby
Król Sardyński obronił z iedney strony
Hiszpanom przebycia gór Alp, a z dru-
giey zaś strony gdyby Królowa Węgier-
ska mogła w targnąć w Królestwo Nea-
politańskie, mimo obojętność do tych-
czas utrzymywaną między oną i Królem
Dom Karlos Neapolitańskim.

Anglia chciała na przyszłą wiosnę
wpaść do Francyi, Flandryi i Alsacyi i
przeto się spodziewano, że odnowi się
woyna nie równie gwałtownieysza, lu-
bo wyraźnego nie było oney wypowie-
dzenia prócz tego tylko, że nastąpiło
rozerwanie między Anglią i Hiszpanią
o handel Amerykański. Lecz ta nieprzy-
iaźń zdawała się cale nie wpływać w po-
różnie-

różnienie Europeyskie, a jednak znacznie podlegała strony z inney miary z sobą w zatargach zostaiące. Cesarz Karol VII. ze wszystkiego wyzuty, zdawało się iakoby z niskąd już pomocy żadney niemógł się spodziewać, jednak Francuski Król gotował znaczne posiłki. Król Pruski też swoje woysko dla niego zmacniał, lubo przymierze wspólney obrony uczynił z Królem Angielskim R. 1742. dnia 18. Listopada w Wrocławiu, wszakże mając pewną wiadomość o zamiarach Dworu Wiedeńskiego, iż postanowiono mu Śląsk odebrać, wolał zerwać przymierze, niżli tę Prowincyą stracić. Dwory Francuski i Pruski zaczęły na ten czas iednomyślnie z sobą się porozumiewać dla dobra powszechnego i dla utrzymania Cesarza, który zewsząd zdał się być opuszczony i uciśniony.

Król

Król Francuski przedsięwziął na początku R. 1744. wypowiedzieć wojnę Królowi Angielskiemu i Królowey Węgierskiej. Nie czas już było mieć jaki wzgląd albo na Anglikow, którzy okręta nie ustannie napastowali, ani na Austryakow, którzy grozili co moment wtargnięciem do Francyi, niechcąc do tego podług umowy R. 1741 uczynionej, żadnego oddawać niewolnika. Z tego wszystkiego wyniknęło nowe przedsięwzięcie skryte i odważne, które mogło część iedną Europy zgoła odmienić.

Dom Sztuartow Katolicki, który od pięciudzieści lat z Oyczystego Tronu i Państwa rugowany o podał w cichości zostawał, ieszcze miał wielu skrytych przyjaciół w Szkocyi, Irlandyi, owszem nieco w samey Anglii. Ka-
rol

rol Xiążę Edward wnuk Jakuba III. Króla Angielskiego, a Syn Xcia znajomego całej Europie pod imieniem Pretendenta, złączył z porywczością młodym zwyczajną odważne zamysły, do których go sam nawet stan zdawał się wzbu-
dzać. Mawiał on po wilekroć; że albo głowa mu spaść miała, albo nańcy być musiała koniecznie korona.

Francya która od niemałego czasu była ucieczką tej Familii, została teraz z potrzeby onej wsparciem, a Ludwik XV mógł razem i postanowić podług swej woli Cesarza Rzymskiego, i na dziedziczny Tron Angielski przywrócić Dom Sztuartow. Młody Xiążę Edward wyjechał z Rzymu 9. Stycznia, i drogę swą ukrył wielkim sekretem, który zawsze łączyć się powinien z wielkimi zamysłami. Nawet utaił podróż swą
przed

przed Bratem, z którym się wielce kochał, którego pewnie gdyby się dowiedział o zamiarach, miałoby towarzyszem drogi. Dnia 13. Stycznia przybył do Genui czyniąc się Kuryerem Hiszpańskim, i z jednym tylko sługą, na zaiutrz puścił się okrętem do Antib, i w krótkie do Paryża przybył.

Czyniono równie i we Francyi skrycie należyte przygotowania do sprowadzenia Xcia na brzeg wielkiej Brytani. Król nowe ułożył przedsięwzięcia, których Anglia nie spodziewała się, wiedząc w jakim stanie zostawała żegluga Francuska od lat wielu. Wszakże skryć się z tym trudno było, że dwadzieścia sześć okrętów wojennych w Rochefort, i Brest, uzbrojono, przeto rzucono pogłoskę iakoby ta Eskadra wyznaczona była złączyć się z flotą Hiszpańską, stojącą na ko-

twicach od lat blisko dwu w Tulon, która była opasana flotą Admirała *Matlies*. A tym czasem odbiło się dwadzieścia okrętów od Brestu osadzonych czterema tysiącami ludzi zbrojnych, i poszło ku wyspom Sorlingom pod rządą P. *de Roquefeuille* dokąd też pięć innych okrętów przybyło z Rochefort pod władzą P. *de Barail*. Z tamtąd ta flota zapłynęła do Kanalu Angielskiego, i na trzy podzieliła się Eskadry. Naymocniejsza od czternastu okrętów przybiła się do brzegów de Kent, druga stanęła między Calais i Bononią, trzecia pomknęła się ku Dunkierce. Hrabia *de Saxe* miał być na czele wszystkich tych okrętów, i przeto wyszedł pod żagle pierwszego Marca w Dunkierce z dziewięcią batalionami, a na zaiutrz Hrabia *de Chaula* z sześcią.

Xiąże

Xiąże Edouard znajdował się na iednym okręcie z Xiążęciem *de Saxe*, i uyrzał pierwszy raz w życiu brzegi Oyczyzny swojej, lecz burzliwa nawałność wstecz rzuciła okręt na brzeg Francuski. W tym przypadku wiele zginęło żołnierzy chcących do brzegu zawinać. Sam też Xże młody chciał w małym przewoźnym statku doświadczyć szczęścia, gdyż mniemał że odwaga i wysokie zamysły wnet mu poddanych dadzą, skoro do brzegu W. Brytanii przyląduje. Lecz ani morze, ani okoliczności cale nie sprzyjały do tak wielkiej wagi przedsięwzięcia.

Dowiedziano się bowiem ieszcze 15. Czerwca dostatecznie o tym w Londynie. Hollendrowie sprzymierzeni z Królem Angielskim Jerzym III. wysłali mu już dwa tysiące na pomoc, i przyrzę-

kli ieszcze z sześciami tysiącami wesprzeć podług uczynionego między sobą przy-
mierza R. 1716. Admiral też *Norris*, krą-
żył z straszną swą Eskadrą około Du-
now, czyli mieysc piaszczystych, które
Porty niemal ustawiczne czyniły na brze-
gach de Kent, gdzie okręta od wszel-
kiej nawalności mogą być bezpieczne.
Prócz tego woyska dość było zbroyne-
go, które w gotowości stało. I tak u-
łożenie cale w niwecz poszło, choć z ta-
ką ostrożnością i szruką kierowano, z
iako żadne w Anglii spiski nie były pil-
nością działane. Gdyż Król Jerzy choć
wiedział dobrze o tym spiknieniu się, ie-
dnak niemógł żadną miarą dociec sa-
mych tego sprawcow. Ci zaś, co byli
w Londynie pobrani, żadnego po sobie
nie dali znaku, i zostawili Dwor w wą-
tpliwości zupełney.

R O Z D Z I A Ł XI.

Bitwa Morska w bliskości Toulon.

Okończoności niektóre barzo się dobrze nagodziły do wtargnięcia w kraj Angielski. Gdyż wojska W. Brytanii daleko zostawały oddalone, od wysp zostawionych bez wielkiej obrony. Prócz tego wynikał inny z tąd pożytek. Albowiem Eskadry Angielskie które miały spieszyć na wzmocnienie Admirała Mathews; krążącego po morzu śródziemnym zatrzymać się musiały. A tak ślaciey byłoby uderzyć na wzmiankowanego Admirała, o czym już Francya z Hiszpanią mocno zamysłały. Takż na kotwicach stało w Tulonie sześćnaście okrętów Hiszpańskich wyznaczonych w prawdzie na przeprowadzenie Don Filipa do Włoch, lecz dwie lecie wciąż zatrzymane były w Porcie przez,

przez flotę. P. *Matheus*, który od Włoch zacząwszy, na całym prawie śródziemnym parował morzu, napastując często ledwie nie wszystkie brzegi Włoskie i Prowańskie. A co naygorzsa że Hiszpańscy Puzkarze cale nieumiejętni byli swej sztuki. I przeto uczono ich przez cztery miesiące, każąc do celu strzelać, oraz wzbudzając nadgradami do postępku w swej nauce.

Gdy się wydoskonaliłi nieco, wyszła z odnogi Tulońskiej Eskadra Hiszpańska składająca się z dwunastu tylko okrętów, gdyż nie stawało ani Maytkow, ani Puzkarzow do wyprowadzenia szesnastu. Miał nad temi zwierzchność Dom Filip Nawarro, który się złączył nie odwołcznie z czternastą okrętami Francuskimi, czterema Fregatami i trzema puzkarскими statkami. Temi rządził P. *de Court*

Court mający w prawdzie już około lat ośmdziesiąt, ale co do dzielności równie iako i umiejętności żadnemu nie uступаący, kto tylko na morzu umie wojować. Służył on przed czterdziestą laty za Kapitana w okręcie Admiraliskim podczas bitwy wodney pod Malagą, od którego czasu, aż do terazniejszey pod Tulon, iedna tylko była na całym świecie znaczna morska bitwa blisko Messeny R. 1718. Admiral Mathews pokazał się na przeciw dwum Eskadrom składającym się z Francuskich i Hiszpańskich okrętów. Trzeba wiedzieć że dostojność Admiralów Angielskich nie jest równa Francuskim, gdyż się trzech znajduje w Anglii osobnych Admiralów, z których każdy swoim władnie wojskiem, zostając wżyskiy pod rządem Wielkiego Admirała, lub rady Admiralckiey.

Flota

Flota P. *Mathews* składała się z czterdziestu pięciu okrętów, pięciu fregat i czterech Pułzkarskich statków. Prócz większey liczby miała jeszcze po sobie wiatr rzućący, który tyle częstokroć do zwycięstwa pomaga na morzu, ile na lądzie i - dobre położenie mieysca. Anglicy najpierwsi wprowadzili porządek stawiania bitew morskich tym sposobem; który dziś widzimy. I od nich to Narody przejęły model dzielenia Floty na straż przednią ostatnią i sam środek woyska. Nie trzeba rozumieć żeby ten podział miał okręta na trzy szeregi rozkładać, jeden za drugim stojące, lecz przednia straż po prawey stronie, ostatnia po lewey, a same woysko najmocniejszy w pośrodku stoi, tak dalece, iż cała Flota zawsze ile możności jedną tylko stara się czynić linią.

Tym

Tym więc sposobem potykano się pod Toulon. Alieć odmianna wiatru Hiszpanow na ostatnią straż napędzia. Admiral *Blathes* zawsze tak się utrzymując, aby miał po sobie wiatr, napadł wnet na nich z częścią swej Floty. Podczas bitwy morskiej okręta powinny być od siebie na sześćdziesiąt przynajmniej sążni oddalone, gdyż bliżej gdyby się uszykowały, tym samym w wielkichby zostawały ciasnotach. Tego zaś lękać się nie trzeba, aby jeden okręt od wielu nieprzyjacielskich opasany niebył, ponieważ gdyby się na to poważył. Nieprzyjaciel, sam w oczywiste zguby niebezpieczeństwo wydałby się. Lecz rzecz nader trudna utrzymać wszystkie okręta w tej od siebie odległości. Jakoż w tym razie Hiszpańskie statki, barzo się jedne od drugich pooddalały, i dwa straciły od kul armat-
nych

nych swe maszty. Admiralski napastowany był od samego P. *Matheu* [a mającego kilka na pomoc okrętów. Ten okręt Admiralski, na którym płynął Dom Nawarro nazywał się Królewskim, zawierał tysiąc ludzi, a był sto i dziesięć kulami armatnemi postrzelony. Jego robota tak była gruba i mocna, że deski z innemi więziami składającemi owe okrętu miejsce, które zowią *Gabari* miały blisko trzech stop grubiny, i przeto kule armatne przebić oney nie mogły. Trzeba też wiedzieć że Aglicy wolą zawsze w żagle bić i maszty, niżli w same okręta, gdyż chcą raczey uczyniwszy nie sposobnemi do dalszych obrótów, Panami zostać nadpsutych, niż pogrążywszy je ze wszystkim utracić.

Admirał Hiszpański był z nagła oskoczony od Admirała Angielskiego, i od
innych

innych czterech okrętów szeregowych, które wszystkie nań z armat straszliwie bily. *Mathews* mniemał, iż łatwo stanie się onych Panem, dufając już to w swoim doświadczeniu morskim, już w nie biegłości Hiszpanów. A naywięcey otuchy dodawało: że P. Nawarro był tylko biegłym (jak on mniemał) na lądowych bitwach. Wszystkie prawie wojsko które się na okręcie Admirala Hiszpańskiego znajdowało, ranione zostało. Sam Kapitan odebrał raz śmiertelny. Dom Nawarro też dwa razy raniony, przymuszony był umykać.

Z tym wszystkim Oścer jeden Francuzki zostający w żołdzie Hiszpańskim nazwany Kawaler *de Lage*, i drugi Kapitan okrętu Admiralskiego wytrzymał natarcie sześciu okrętów Angielskich i dał onym odpor. P. *Mathews* wielce się dziwo-

dziwował, z jaką prętkością niższe zwłaszcza baterye na wszystkie strony ognia dawały, wniwecz obracząc cokolwiek się przybliżyło. Więc pufzkariski nań wysłał okręt, który zowią *Brilot*. Takie statki napelnione są sztucznemi ogniami, granadami i przygotowanemi z siarki narzędziami, także krukami, aby porwać nieprzyjacielski okręt i przyciągnąć w potrzebie mogły. Jak tylko ten statek zwiąże się z przeciwnym, wnet zapalają lonty, i na mniejszy przygotowany statek uciekają wszyscy z większego, a ostatni powinien Kapitan przeliść, nim ow palący się okręcik pufzkariski cały się nie rozpali, i nie rozerwie się na sztuki. Wielce bywa ten sposób szkodliwy Nieprzyjaciółom, ale i swoim czasem nie przebacza.

Ten statek od okrętu Admiral'skiego
Hiszpa-

Hiszpanow już tylko był o piętnaście kroków. Niektórzy Oficerowie radzili spuścić banderę i poddać się, lecz *P. de Lage* zawołał. *Cóż, zapomnieliście H. Panowie, iż ja tu przytomny jestem?* i w net kazał trzykroć wystrzelić z armat do tego statku, który na tychmiał był przedziurawiony, tak, iż zaczął tonąć. Kapitan znaydujący się na nim, a widząc pewną swą zgubę chciał się przynajmniej zemścić ginąc. Więc kaze pozapalać lonty, jeszcze nadzieję mając przybić się do okrętu Admiralskiego, i z nim razem wylecieć na powietrze. Lecz już nie czas było. Lonty zapalały wszystkie ognie pufkarńskie, i sam statek na tysiąc sztuk rozrywaia, o siedm lub ośm kroków od okrętu Hiszpańskiego, który cały prawie zarzucony był rozerwanemi statku ułomkami. *P. de Lage* powiadał, że widział ciało samego
Kapi-

Kapitana Angielskiego; i niektórych Puszkarzow, w iednym momencie na wagi spalonych, które niebyły iuż większe nad dwie stopy, i musiały być dość lekkie, ponieważ z wolna z powietrza spadały. Okręt zaś zwany Król Filip nie przecie z tego nie szkodował.

Pan Court który podczas samey bitwy prześiadł na okręt zwany straszny, potykał się ieden z trzema innemi na strzelenie tylko pistoletu, które strasznie raził, rozpedził, i na koniec sam na ratunek przybył okrętowi nazwanemu: *Król Filip*, i Całey Eskadrze Hiszpańskiej. Anglicy ieden tylko zdobyli okręt Hiszpański nazwany *Poder* ze wszystkiego odarty, ale i na ten gdy onych wśiedli Maytkowie, przymuszani byli od czterechset pozostałych na nim Hiszpanow poddać się. Woysko zatym Admirala

Ma-

Mathews cofnęło się. Anglicy zostający na okręcie *Poder* poddali się w niewolę. Większa liczba Anglików nie im nie pomogła, którym najbarziej podobno zaszkodziła pierwsza straż pod władzą *Contra Admirala Lestoc* zostająca, że nieprzybyła w czasie bitwy, ale o mil 4. krążyła, czy to że ten *Contr-Admiral* będąc przeciwny *P. Mathewsowi*, chciał aby on tego dnia chwały nie odniósł zwycięstwa, czy to *P. Mathews* nie chciał być z nim tej chwały spółnikiem. Na koniec gdy wiatr północny powstał, Eskadry musiały być mu posłuszne, i każda o naprawie szkód poczynionych myślała. Anglicy cofnęli się do Portu *Mahon*, Francuzi do *Kartagony*, Hiszpani zaś do *Barcellony*.

Ta bitwa wodna żadney stronie ani pożyteczna, ani zbyt szkodliwa nie była-

ła, iako niemal wszystkie batalie morskie bywały, wyjąwszy owę sławną pod *Hogue*. Wyprawa ta cała, i długie przygotowanie zakończyło się na zgubie z obu stron wielu ludzi i zdarciu okrętów z narzędziów, i niektórych potopieniu. Każdy się w ten czas skarżał, Hiszpani narzekali iż niedość ich posiłkowano, a Francuzi głosili, iakoby nie wdzięcznemi im byli Hiszpani. Te dwa Narody lubo ściśle z sobą przymierzem złączone były, iednak w niezgodzie często bywały. Dawne odwrócenie serca za lada przyczyną odnawiało się między onemi, lubo Monarchowie ich iedno trzymali.

Z drugiey strony Admiral Angielski skarżał się przed Radą wojenną Morską na Contr-Admirała, i posłał go dla zdania rachunku do Londynu i sądenia.

Ten

Ten zaś przeciwnie uskarżał się na *Mathewsa* porywczosć i nie umiętność walczenia. Roztrząsali sprawę obu w Londynie. Generał Francuski *P. de Court* dawał świadectwo iawnie Admirałowi Angielskiemu, który też wielce wynosił chwałę swojego. Jeśli im przykro było cierpieć naganę od współ walczących, miło pewnie być musiało, że nawet i nieprzyjaciele onych wyślawiali. Jednakże dla zadość uczynienia Hiszpanom, Generała Francuskiego na kilka miesięcy wygnano do własnych Dóbr o dwie mile od Paryża, a Admirał Angielski po długiej rozprawie, na koniec przegrał, i osądzony był za niezgodnego do służby wojskowej przez Radę wojenną, którą w Anglii zowią: *Dwór Marsowej*. I tak zwyczaj surowego sądzenia, i potłumienia przegrywających Generałów, wniośł się był od lat kilku z

Turek do Państw Chrześcijańskich. Jako i Cesarz Karol VI. dał tego przykładow nie mało podczas ostatniey wojny przeciw Turkom; którą to wojnę sądziła cała Europa. że gorzey daleko była w Gabinecie ułożona, niżli toczona od Generalow. Szwedzi też około tego czasu dwuch swych Generalow haniebnie ukarali, na których nieszczęście prawie cała Europa ubolewała. A iednak ta frogsć ani szczęścia, ani pożytku żadnemu Państwu, ani szacunku i powagi nie przyniosła. Rzecz ta jest godna uwagi i aby się nad nią każdy zastanowił.

Francya nieco łaskawiey postępowała, dość mając na tym, iż Generalow swych lekko karała, gdy inne Narody swoich albo w kaydanach trzymały, albo skazywały na śmierć. Jakoż takby należa-

to sądzić, iż ani honor, ani życie Wodzina nie powinnyby zasadzać się na złym powodzeniu, którym często władnie trefunek i okoliczności takie, że im żadna ostrożność i przezorność nie potrafi zabiec. Rzecz pewna iż każdy Generał byleby niebył zdrajcą, to czyni co może, a takiego karać co według swej zdolności nic nie opuszcza, izaliż słuszno, a nie raczey nie jest niebezpieczno, gdyż on źle zacząwszy i acz bezwinnie pobiłdziwszy, co ma potym w niebezpieczeństwie honoru i życia zostawać, woli drugdy wcześniej uść się do nieprzyjaciół, a tak znając Oyczyste siły i wszystkie ułożenia, wiele nader szkodzić.

Na koniec z tey wojny pożytek największy dla Francyi i Hiszpanii ten wyniknął, iż morze śródziemne na nieia-ki czas przynajmniey od woysk oswo-

bodzone było, i że łatwiej żywności której potrzebował Dom Filipowi dostarczano z brzegów Prowansyi. Wszakże ani Floty Francuzkie, ani Eskadry Hiszpańskie nie mogły się oprzeć Admiralowi *Mathiesowi*, kiedy powrócił znowu na toż morze; ułagodziwszy Dwór, i poprawiwszy swe okręta. I dla tego oba te Narody, przymuszone były utrzymywać wielkie zawsze na lądzie wojsko, na które tak silnie żadnym sposobem zdobyć się nie mogły, ani miały za co, iakie swoim dostarczała Anglia. W ten czas najlepiej pokazało się iak wiele pomogło Anglikom zatrzymanie wyspy Minorki, a iak szkodliwobyło Hiszpanom, że ją utracili, która szkoda większa nierównie była, niż z postrądanego Gibraltaru, gdyż przy tych zdobyczach Anglia, Hiszpanii, Włochom i wszystkim brzegom południowym

wym Francyi, była straszna. Hiszpania która miała Porty w Afryce mimo sprzeciwienie się Afrykanow, niemogła tyle dokazać na Anglikach, żeby wicy własnym kraju swych dzierżaw nie mieli.

R O Z D Z I A Ł XII

*Xiąże de Conti usiłuje przeloczyć Alpy.
Stan Włoskich Państw.*

LUdwik XV. w śród takich rozruchow wypowiedział wojnę Królowi Jerzemu, w krótce też potym i Królowey Węgierskiey, od których odebrał za odpowiedź także wypowiedzenie wojny. Co było z obu stron samym tylko oświadczeniem powierzchownym, i niewiedzieć na co potrzebnym, gdy się już bez tego krwawy bój od lat kilku toczył, a tym samym jeśli nie słowy, to pewnie rzeczą samą wypowiedziana już

iaż była wojna. Którego to zwyczaju acz i teraz jeszcze Hiszpania i Neapol nie zachowały, iednak dowodziły to orężem, czego żadnym ani na piśmie, ani słownym oświadczeniem nie stwierdzały.

Dom Filip na czele dwudziestu tysięcy Hiszpanow, których Mark s Mina był Generałem, i Xże Conti mając także pod sobą dwadzieścia tysięcy Francuzow, postanowili złączonemi siłami przebyć góry Alpy, i przeto iak mogli wraźali odwagę, i uporczywą żwawość owę, której trzeba koniecznie, chcąc wkroczyć w ten kray, gdzie ieden pułk może prawie co krok zatrzymać woysko całe, a potykać się nie inaczej, iedno między skał i rzek zawadami. Xiążę Conti, który służył za Generała Leit-ranta podczas nieżczęśliwey wojny Bawarskiey, miał doświadczenie, chociaż
w mło-

w młodych latach, i wiedział doskonale o tym wszystkim, i jakie szkody nawet i z najpomyślniejszey wynikaia wojny. W prawdzie nie walczył jeszcze we Włoszech gdzie nawet sposób wojowania jest inny daleko, niżli w polach równych i otwartych, wszakże się na to sposobił przez naukę usilną i pracę dzieścio-godziną codzienną, póki mieszkał w Paryżu. Poznał zatem wszystkie najmniejsze nawet skały. Prócz tego jako Marszałek *Catinat* i Xże *Vendome* w tych stronach wojował, tak doskonale wiedział, iako gdyby sam wszystkiemu był przytomny.

Dnia pierwszego kwietnia Infant Dom Filip Xże *Conti* przebyli *Var* rzekę spadającą z Alpów, która ginie w morzu Genueskim niżej Nissy. Całe zatem Hrabstwo Nissy poddało się, ale dla utwier-

dze-

dzenia zwycięstwa trzeba było dobywać okopy wyniesione blisko miasta Villa Franka, za któremi drugie znowu były przy twierdzy Montalbal w pośrodku skał, które ciąg długi czynią, jakoby forteciakich niedostępnych. Nie można tamtędy przeysć chyba wąwozami ciążnemi, i ustawicznie lękając się przepaści z iedney strony, a z drugiey Artyleryi nieprzyjacielskiey, która na wysokich skałach była rozłożona. Tak w pośród tyflącznych niebezpieczeństw musiał wojsko z skały leść na skałę. I nawet aż na Alpach z Anglikami potykać się trzeba było. Gdyż Admiral *Mathews* poprawiwszy swe okręta, powrócił na morze śródziemne, i znowu na nim Panował. A gdy Francuzi z Hiszpanami ku Algom się udali, wysiadł sam z okrętu w Villa Franka, i złączył swych żołnierzy z Piemontczy-

kami, a pufzkarzow z Artyleryą. Xże *de Conti* tak dobrze ułożył wszystko, i tak potrafił swe zapalić woysko, że te zawady przelamane zostały. Markis *de Bissy* z Francuzami, a Markis *de Campo Santo* z Hiszpanami, naypierwfi batre-rye nieprzyacielskie opanowali, i tak przystęp do *Villa Franka* łatwieyszy uczynili. Panowie zaś *de Mirepoix* i *d'Argouges* drugą stronę przerzucili się. Cztery przypuszczono ataki fałszywe, w mieyscu gdzie nikt niemyślił przebie-rać się. Wszakże z tych dwa tak były mocne, tak żwawe, i tak dobrze uło-żone, iż przy pomocy Panow *d'Argo-uges* i *du Barail*, ta twierdza Piemon-czykow na dwieście sążni wyfoka na-pełniona była Francuzami i Hiszpana-mi, czego Król Sardyński nigdy się nie- spodziewał.

Z ie-

Z iedney strony P. *du Chatel* i P. *Casselar* darli się na górę zwaną Eleus, drogami barzo ciasnemi, z kąd Piemonćczykow zegnali, z drugiey Markis de *Bissy*, przez siedm godzin na wierzchu skały, zwaney Monte Grosso walczył. Hiszpani i Francuzi, dopadłszy samego wierzchołku, byli przymuszeni abo zwyciężać nieprzyjaciół, abo sami zginąć. Wzięszy więc wzajemnie za współ-Braći mając współ białych się, dodawali sobie pomocy, i razem nieprzyjacielskie opanowali okopy na tey umocnionej skale, których strzegło tamże czternaście batalinow. Te poszły w niewolę. Wzięto samych Officerow sto trzydzieści, a żołnierzy tysiąc siedmset, oprócz zabitych, których na dwa tysące liczone. Sam Markis de *Suze* Brat naturalny Króla Sardyńskiego wzięty był w niewolę od P. *Bissygo*. Wierzchołek
góry

góry, na które rozłożył się Markis de *Chatel* odkrywał wszystkie prawie okopy nieprzyjacielskie, i przeto musieli je opuścić, a pomknąć się do *Oneilly* ze trzema tysiącami ludzi, z tamtąd zaś uciekać aż na flotę Admirała *Matheusa* świadka jednych odwagi i męstwa, drugich ucieczki. Hrabia de *Choissef* doniósł Królowi o tych pomyślnościach, do których i sam niemało przydał swą dzielnością. Tym czasem Francuzi z Hiszpanami, z gór na góry, z skał na skały wstępowali. Wzięto twierdzę *Villa-Franka* i *Montabal*, w których znaleziono więcej stu czterdziestu armat, i ryztunku innego niemało; wszakże to wszystko współtylko panowanie z nieprzyjaciółmi dało nad Alpami.

Gdy tak coraz daley przez góry pomykano się, jeszcze było daleko do tego
żeby

żeby można wkroczyć w sam kraj Włoski. Zgola taka jeszcze zostawała trudność Xięcia Modenckiego do Państwa swego, iaką miał Infant weyścia do Medyolanu i Parmy. Gdyż Austriacy i Piemontczycy byli wszystkiego Panami, wzięwszy od Alpów aż do granic Neapolitańskich. Dwór Hiszpański przywrócił do woyska swego Xcia de Montemar, a Hrabia de Gage pod władzą Xcia Modenckiego zebrał ostantki Hiszpanów porażonych, którzy umykali zawsze od Austryaków, a ci rozszerzając swe zwycięstwa, nawet na Aprucz już wkładali podatek. Król Neapolitański niemógł dłużej oświadczać się z niefortunliwą swą obojętnością, gdyż mu ta korony utratę groziła. Siadł przeto na konia, i stawił się na czele swojego woyska. Sama zaś Królowa odjechała do Gayeru na końcu Kwietnia R. 1744.

Mo-

Mówiono iż miała udać się do Rzymu, gdy Austriacy pomknęli się aż do same-Neapolu, iako wieści i postrachy rozchodziły się.

Taka to była odmiana wszystkich spraw i okoliczności. Królowa Węgierska, która przed trzema laty była przymuszona z Wiednia nawet umykać, teraz mało co nie podbiła Królestwa Neapolitańskiego. Xiążę Lobkowitz gotowy miał manifest, który, potym, kazał rozrzucić w Miesiacu czerwcu po całym Królestwie obojga Sycylii, do którego obywatelów Królowa Węgierska mówiła iako do ludu swego, i własnych Poddanych, przyrzekając im swoją łaskę i obronę.

Anglia nad inne czasy wspomagała tę Królową, i podatek znacznie tego
zwła-

zwłaszcza Roku 1744 pomnożyła, którego wydała dwieście siedmdzieśiat sześć milionow, dziewięć set sześćdziesiąt cztery tysiące liwrow Francuzkich. Który to koszt co rok znacznie przyrastał. Gdyż oprócz floty na morzu śródziemnym utrzymywanej, która przeszkadzała wszelkim handlom, było pod bronią we Flandryi około sześciudziesiąt tysięcy zbroynego dobrze żołnierza, pòki z tych pod Ettinghen nie utracono kilku tysięcy. Tym czasem Karol Xiążę Lotaryński znowu pomknął swe woyska ku Renowi, chcąc się zań przebrać do Francyi, a Cesarz Karol którego obojętność była mniemana, a nieszczęśliwość prawdziwa, trzymał ostatki swych woysk pod armatami Cesarzkiego miasta Philipsburga, czekając w Frankfurcie pokiby mu albo Francya nie ubeś-

pie-

pieczyła Tronu Cesarzkiego, albo Kró-
lowa Węgierska, z niego ze wszystkim
nie straciła.

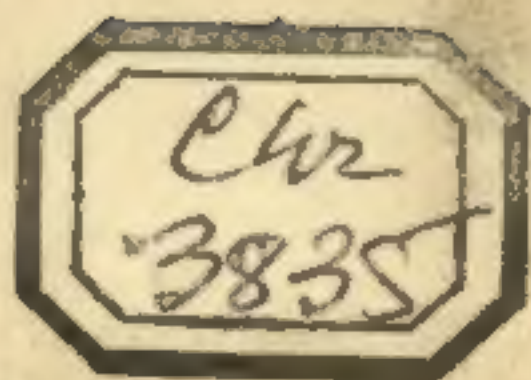
Koniec TOMU pierwszego.



Stektoro 9

1. Stektor arystichy Myguntche
2. Klemen's wacław - Dornu c. 1/2 km
arystichy Wacławski
3. z Dornu Känigsey arystichy Kaban
4. z Dornu Kultzach Stektor Baderich
5. z Dornu Lach
6. z Dornu Bannischy
7. z Dornu Bannischy
8. z Dornu Bannischy
9. z Dornu Bannischy
10. z Dornu Bannischy
11. z Dornu Bannischy
12. z Dornu Bannischy
13. z Dornu Bannischy
14. z Dornu Bannischy
15. z Dornu Bannischy
16. z Dornu Bannischy
17. z Dornu Bannischy
18. z Dornu Bannischy
19. z Dornu Bannischy
20. z Dornu Bannischy
21. z Dornu Bannischy
22. z Dornu Bannischy
23. z Dornu Bannischy
24. z Dornu Bannischy
25. z Dornu Bannischy
26. z Dornu Bannischy
27. z Dornu Bannischy
28. z Dornu Bannischy
29. z Dornu Bannischy
30. z Dornu Bannischy
31. z Dornu Bannischy
32. z Dornu Bannischy
33. z Dornu Bannischy
34. z Dornu Bannischy
35. z Dornu Bannischy
36. z Dornu Bannischy
37. z Dornu Bannischy
38. z Dornu Bannischy
39. z Dornu Bannischy
40. z Dornu Bannischy
41. z Dornu Bannischy
42. z Dornu Bannischy
43. z Dornu Bannischy
44. z Dornu Bannischy
45. z Dornu Bannischy
46. z Dornu Bannischy
47. z Dornu Bannischy
48. z Dornu Bannischy
49. z Dornu Bannischy
50. z Dornu Bannischy
51. z Dornu Bannischy
52. z Dornu Bannischy
53. z Dornu Bannischy
54. z Dornu Bannischy
55. z Dornu Bannischy
56. z Dornu Bannischy
57. z Dornu Bannischy
58. z Dornu Bannischy
59. z Dornu Bannischy
60. z Dornu Bannischy
61. z Dornu Bannischy
62. z Dornu Bannischy
63. z Dornu Bannischy
64. z Dornu Bannischy
65. z Dornu Bannischy
66. z Dornu Bannischy
67. z Dornu Bannischy
68. z Dornu Bannischy
69. z Dornu Bannischy
70. z Dornu Bannischy
71. z Dornu Bannischy
72. z Dornu Bannischy
73. z Dornu Bannischy
74. z Dornu Bannischy
75. z Dornu Bannischy
76. z Dornu Bannischy
77. z Dornu Bannischy
78. z Dornu Bannischy
79. z Dornu Bannischy
80. z Dornu Bannischy
81. z Dornu Bannischy
82. z Dornu Bannischy
83. z Dornu Bannischy
84. z Dornu Bannischy
85. z Dornu Bannischy
86. z Dornu Bannischy
87. z Dornu Bannischy
88. z Dornu Bannischy
89. z Dornu Bannischy
90. z Dornu Bannischy
91. z Dornu Bannischy
92. z Dornu Bannischy
93. z Dornu Bannischy
94. z Dornu Bannischy
95. z Dornu Bannischy
96. z Dornu Bannischy
97. z Dornu Bannischy
98. z Dornu Bannischy
99. z Dornu Bannischy
100. z Dornu Bannischy

Karel z Dornu Bannischy
 z Dornu Bannischy
 z Dornu Bannischy



Chr
3835